P.15,7 Sceptycyzm etyczny
Lato 1905/6
Tekst w jęz. polskim, kart 134, luźnych, formatu 21 x 17 cm,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

O sceptt. etycznym. Lato 1906. 1. Lato 1910 | Lato 19[illegible] | Lato 1919/20

Sceptycyzm etyczny- wykłady niniejsze uzupełnieniem wykł. zim. półrocza, lecz także dla siebie całość. To bowiem, co do ich zrozumienia z reszty historyi etyki potrzebne, powiem, a resztą nie chodzi mi wyłącznie o historyę sceptycyzmu etycznego. Ona tylko przykładowo w grę wchodzi, gdy tymczasem cel wykładów jest inny. Chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, o ile scept. etyczny jest uprawniony. Więc kwestya analogiczna do kwestyi wielu innych sceptycyzmów, religijnego, metafizycznego, epistemol

Co znaczy wyrazy sceptycyzm w ogóle, a dalej scaptycyzm etyczny, chyba wiadomo Wszystkim, więc nie trzeba długiego wyjaśnienia. Wyraz sceptycyzm, z greckiego od sképtomai przez epsilon t.j. od przypatrywać się, oglądać dokładnie. dalej przenośnie rozważać, dalej wahać się wątpić, niedowierzać. I: Nie mieszać z skepto przez epha t.j. opieram, i skeptomai przez étha t.j. opieram się. Więc skepsis wahanie, niedowierzanie, powątpiewanie.

Według tego, czemu niedowierzamy i o czem wątpimy, różne kierunki s sceptycyzmu. Nie mówię tu o kierunkach, które już w życiu potocznem prowadzą do używania tego wyrazu. Jeśli komuś nie dowierzamy, powiadamy, że wobec jego opowiadań trzeba się zachować sceptycznie itp.

I. Sceptycyzm filozoficzny czyli epistemologiczny

a) Najdalej idącym jest sceptycyzm radykalny, jakby można go nazwać. Polega on na zupełnem niedowierzaniu naszym władzom poznawczym. Nic nie

http://rcin.org.pl/ifis/

wiemy i nic wiedzieć nie możemy. Reprezentantem takiego radykalnego sceptycyzmu albo też nihilizmu filozoficznego był Gorgiasz z Eleilleontinoi w Sycylii |: 483-375:| Jego naukę streszczają zwykle tak: Sextus Empiricus :| Ouden esti- ei kai estin, akatalepton anthropo- ei kai katalepton, alla toi ge aneroiston kai anermeneuton to pelas. Wiadomo, że ten nihilizm filozoficzny wyprowadza się z równowagi wskazaniem jego wewnętrznej sprzeczności: Jeżeli nic nie jest prawdą, jeżeli nic poznać nie możemy, to jakże poznać możemy to, że nic poznać nie możemy. To też sceptycyzm co do możliwości poznania cyli sceptycyzm filozoficzny, albo epistemologiczny występuje często w formie nieco odmiennej, mianowicie jako teorya prawdy względnej, twierdząca, że wiedza zawsze tylko rzeczą mniej lub więcej względną, że niema prawdy bezwzględnej, absolutnej. Według tego kierunku sceptycznego, miarą wszechrzeczy jest człowiek, jak to wyrażał Protagoras |: 481-411:| że dla jednego to, dla drugiego tamto prawdą, że mniemanie każde jest uprawnione, jeżeli ktoś i o ile wyznający to mniemanie potrafi je uzasadnić i innych przekonać. To już Xenofanes wyznawał, mówiąc, dokos epi pasi tetyktai. Taki sceptycyzm nazywa się subjektywizmem; jest on z przeciwieństwem filozoficznego dogmatyzmu, który żywi pełne zaufanie do rozumowych władz człowieka i do zdolności dojścia do bezwzględnej, istotnej prawdy.

http://rcin.org.pl/ifis/

Była on następstwem zjawiania się przeciwnych sobie poglądów, jak n.p. Heraklita i Parmenidesa (sofiści) Platona – Arystotelesa (Pyrrho z Elidy 360–270 / 200 p. Chr.) (ἐποχή)

1) Nic nie istnieje (niema nic) 2.) Jeżeli nawet istnieje coś, otóż ich nie można tego poznać. 3) Jeżeli nawet da się coś poznać, to nie można tej wiedzy ujawnić i udzielić ~~[illegible]~~ [illegible] i innemu.

prawda = sąd prawdziwy. prawda bezwzględna = ~~prawda~~ sąd prawdziwy bezwarunkowo, ἁπλῶς, simpliciter, καθ' αὑτό. – Prawda względna = sąd prawdziwy warunkowo, secundum quid, πρός τι. Te warunki mogą leżeć poza podmiotem poznającym albo w podmiocie. N.p. Prawda względna sąd „5 maja nie [illegible] jeszcze [illegible]", gdyż ~~[illegible]~~ warunkiem prawdziwości jest to miejsce i czas. Ten [illegible] [illegible] podmiot jest. prawda względna, gdy warunkiem prawdziwości jest, by go wygłosiła pewna osoba. Gdy kto inny [illegible] inna osoba, to już nie prawdziwy. („Prawdziwy dla...") Więc relatyw. w zn. ścisł. i subjektywizm. Subjektywizm – [illegible] że prawdziwość lub nieprawdziwość sądu zależy od [illegible] którym przemawia. Że prawdziwość lub nieprawdziwość sądu zależy od tego, kto go wygłasza; relat. w prz. ścisł. ~~[illegible]~~ kierunek który przyjmuje, że prawdziwość lub nieprawdziwość sądu zależy od innych warunków.

B.

Często-- Niekiedy sceptycyzm filozoficzny występuje nie jako rzeczowy lecz jako metodyczny, t.j. jako środek dojścia do wiedzy, o której możliwości w gruncie rzeczy się nie wątpi. Przykłady św. Augustyn i Descartes . Obaj szukają niewzruszonej podstawy wiedzy i dlatego próbują niejako, o czem można wątpić, aby zobaczyć, co się może przytem ostać jako niewątpliwe. Obaj dochodzą do wyników, że o wszystkiem można wątpić prócz o własnem myśleniu-i dzięki temu istnieniu. Cogito ergo sum; stąd potem, z tej niewzruszonej podstawy wysnuwają następnie wiedzę inną. Więc metodyczny sceptycyzm tylko czemś prowizorycznem.

II. Równie szeroki zakres jak filozoficzny ma sceptycyzm, który można by nazwać światowym. Światowy w tem znaczeniu, w którem mówi się o ludziach światowych, t.j. o ludziach, którzy wiele poznali świata, mają szerokie horyzonty, wysokie wykształcenie itd. Otóż tacy ludzie skłonni są do unikania wszelkiej jednostronności, ekskluzywności, wyłączności i chociaż sami mają pewne przekonania, przecież z wielką wyrozumiałością się też do innych odnoszą i gotowi też w innych wiele słusznego uznać, a w swoich własnych może także to, że nie mogą być wyczerpujące. Taki sceptycyzm już w starożytności, n.p. u Epikurejczyków- w. tzw. młodszej akademii- t.j. w członkach akademii Platońskiej w Atenach w wieku I. gdzieniegdzie występuje, lecz najwybitniej go reprezentuje rfrancuz Montaigne |: 1533-1592 :|. Wiele podróżował, wiele ludzi poznał,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

U nas do tego typu zbliża się nieco biskup Krasicki, w granicach, wkazanych mu przez sukienkę duchowną. W wieku XIX. jednym z najbardziej typowych objawów jest tu Renan. [przeciwieństwo: fanatyzm, radykalizm, rygoryzm]

Obok omówionych rodzajów sceptycyzmu, obejmujących całokształt tego, co może być przedmiotem wiedzy ludzkiej lub przynajmniej pragnienia wiedzy, mamy jeszcze kierunki sceptycyzmu ograniczone bądź do pewnych źródeł wiedzy, bądź do pewnych zakresów wiedzy. Taki sceptycyzm za wszeidzie ręka w rękę z pewnym dogmatyzmem, gdyż właśnie niedowierzając pewnym źródłom wiedzy lub pewnym zakresom wiedzy, inne przyjmuje.

II. 20 IV 1920

III. Sceptycyzm religijny. Dwa znaczenia. W pierwszem jest to sceptycyzm na niekorzyść religii, więc niedowierzanie, podawanie w wątpliwość tego wszystkiego co jest treścią religii i co drogą objawienia ma nam być dane. Więc niedowierstwo w potocznem znaczeniu, t. zw. brak wiary. Albo też racyonalizm t.j. przyjmowanie tylko tego, co nam rozum uprzystępnia. Odrzucenie nadprzyrodzonych źródeł wiedzy. Znaczenie drugie, na korzyść religii. Mianowicie niektórzy twierdzą, że rozum ludzki prawdziwej wiedzy nam dać nie może, że zatem szukać jej możemy i znaleść ją możemy jedynie w objawieniu. Tu należy po części teorya dwojakiej prawdy około roku 1200 się zjawiająca, tu należy jako najwybitniejszy przedstawiciel Błażej Pascal 1623-1662 :!

II 2/V

IV Sceptycyzm metafizyczny. Polega na niedowierzaniu wszelkiej wiedzy, która sięga poza zakres doświadczenia, rozprawia o początku

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

5

~~i k nsu~~ i istocie świata, o nieśmiertelności duszy itd. Więc należą tu wszelkie konsekwentnie i skrajnie przeprowadzone kierunki emporyzmu. Sofiści, Sokrates, Najwybitniej Hume w wieku XVIII. Pozytiwzim wszelakiego rodzaju, który także w starożytności miał swych przedstawicieli. Sokrates poniekąd t także takim antimetafizykiem. - Pendant pewne tworzy znowu kierunek, który niedowierza zmysłom, doświadczeniu w ogóle, lecz raczej rozumowi; t.j. racyonalizm w innem znaczeniu aniżeli poprzednio; przykładem taki Parmenides, albo Leibniz. [Pogodzniem obu tych kierunków ze sobą ~~a dalej zich pogodzniem także~~ pragnie być Kantowski krytycyzm, który będąc antimetafizycznem, przecieższuka pogodzenia z wiarą religijną i staje się tyj sposobem sceptycyzmem religijnem na korzyść i niekorzyść religii.

Krytycyzm

Czemże teraz jest sceptycyzm etyczny? Niedowierza naszemu poznaniu naukowemu, gdy chodzi o zagadnienie etyczne (może się łączyć z dogmatyzmem religijnym). ~~Otóż i tutaj musimy odróżnić dwa znaczenia, analogicznie jak przy sceptycyzmie religijnym.~~

A. ~~Sceptycyzm epistemologiczny jako w celu etycznym.~~

~~Aby zrozumieć co za znaczenie ma ten kierunek charakterystyczny a pewnych okresów filozofii starożytnej, przypomnijmy sobie, czem była etyka starożytna. Prawie wyłącznie teoryą uszczęśliwiania siebie samego Sokrates, Arystoteles, (Stoicy) Epikurejczyc, a przed nimie cynicy i eo hedonicy pytali się, jak żyć, aby żyć jaknajszczęśliwiej. Jedyny Platon~~

B. ...

http://rcin.org.pl/ifis/

6

Aby odpowiedzieć, uprzytomnijmy sobie, czem jest etyka. Otóż pojęcia etyki bywają różne. ~~A stosownie do tego także sceptycyzm etyczny różny.~~

Etykologia

I. Etyka opisowa. Jest to nauka, która bierze sobie za zadanie zebranie i objaśnianie wszystkich faktów natury etycznej, moralnej wykazywanie ich genezy. Takim faktem jest, że postępowanie ludzkie oceniamy rozmaicie, nazywają je dobrem lub złem, chwaląc lub ganiąc je. Albo: fakt, że człowiek doznaje wyrzutów sumienia. Albo fakt, że mamy poczucie obowiązku, . Albo fakt, że poglądy na to, co dobre i złe, bywają różne. Albo fakt, że zakazy i nakazy opierają się na różnych podstawach: powołują się na wolę Bożą, albo na względy użyteczności publicznej, albo na jakieś ideały etyczne. To wszystko są fakty, po części natury historycznej, po części dane nam bezpośrednio w codziennem doświadczeniu. Tak samo jak fakt pewnego związku między poglądami etycznemi społeczeństwa a jego urządzeniami społecznemi. |: Bardzo obfity program takiej etyki opisowej podał Ochorowicz Przeg. fil. IX/1 ~~:|~~. w rozprawie O metodzie w etyce, ~~przez którą rozumie wyłącznie etykę opisową.~~ :| Otóż zaraz należy powiedzieć, że przeciw takiej etyce sceptycyzm etyczny się wcale nie zwraca. Taka etyka opisowa jest nauką historyczno-psychologiczno-społeczną, i chyba sceptycyzm epistemologiczny mógłby tu istnieć.

II. Etyka normatywna. Właściwa etyka. Tamto nie etyka, lecz teory

To przyjdzie z wykładami p. Eliasza Kiernika etyki naukowej

II. 6/5 914

Ad pg 7 u góry. Odtąd wyłożyć rzecz pod następującym kątem widzenia. Etyka normatywna jako rdzeń swój i podstawę zawiera w sobie rząd o formie: Dobre w znaczeniu mordnem jest przedmiot (dyspozycja), jeżeli posiada cechę x. Albo jeszcze pierwotniej: Dobre jest a, b, c, przyczem a lepsze od b, b od c, c itd (hierarchia całości) — A tak samo złe jest przedmiot, który — — — albo złe jest α, β, γ ...

Sceptycyzm etyczny Lato 1906. -7-

tamto. Mianowicie. Jeżeli ktoś powiada, że różnica między złem a dobrem nie istnieje, to oczywiście norm formułować nie może.

http://rcin.org.pl/ifis/

7

teorya i historya pojęć i poglądów moralnych. Etyka normatywan ma do czynienia z oceną zupełnie swoistą naszych czynów, intencyi, ~~dyspozycyj~~ postanowień, dyspozycyj /: charakterów:/. Jej rdzeniem i najistotniejszą treścią sądy orzekające: Przedmiot X jest dobry albo przedmiot posiadający cechę alpha jest dobry. /: Przedmiot Y jest zły, przedmiot posiadający cechę beta jest zły:/ stosownie do tego, czy się ~~uznaje~~ nieuznaje potrzeby kryteryum jak Moore, czy też uznaje się potrzebę kryteryum. Chodzi o rozróżnienie tego co w zn. etycznem dobre i co w zn. etycznem złe. Różne przytem stopnie dobra i zła, meinongowska skala oceny, iwiększe i mniejsze wartości etyczne, ważniejsze i mniej ważne obowiązki, większe i mniejsze występki. Więc także sądy: M jest wyższym obowiązkiem od N, albo ma większą dodatnią wartość etyczną, i tak samo z ujemną wartością. - Otóż przeciw temu rozróżnieniu tego co etycznie dodatni i etycznie ujemne przeciw tym wszystkim z tem związanymsądom zwraca się sceptycyzm etyczny zajmując wobec nich postawę niedowierzającą. Dla celów praktyczn-naukowych, dla rozpatrzenia sceptycyzmu etycznego, można analogicznie do też Gorgiasza formułować jego stanowisko w trzech tezach: 1. Różność między dobrem a złem nie istnieje /: ~~niema sądu bezwzględnie prawdiwego, orekającego o tej różnicy~~. 2. Jeśli istnieje, nie można jej poznać, ani ująć w sposób

III 21 920

http://rcin.org.pl/ifis/

objektywny, posiadający bezwzględny walor. 3. Jeśli istnieje i można ją poznać i ująć (obiektywnie), to nie miałoby to żadnej praktycznej waryości, gdyż nie możnaby nikogo przekonać, że powinień czynić to, co dobre, a unikać tego co złe. Video meliora etc.

II. 10/5 1910

W tych tezach wyczerpuje się cały sceptycyzm etyczny. Wszelkie jego formy i odcienia w tem się zamykają. - Możemy dla odróżnienia wprowadzić terminy. Pierwszą formę nazwiemy nihilizmem etycznym. Drugą formę Agnostycyzmem etycznym. Trzecią sceptycyzmem praktycznym. - Łatwo zauważyć, że dla kogoś, który wyznaje agnostycyzm etyczny, dość obojętną jest kwestyą, czy istnieje owa różnica między dobrem a złem. Nic mu bowiem z istnienia owej różnicy nie przychodzi, skoro niemoże jej poznać, nie może jej uchwycić. Cóż ślepemu zależeć może na różnicy między czarną i białą barwą? Dlatego też możemy nihilizm i agnostycyzm sciągnąć w jedno, nazywając oba razem teoretycznym sceptycyzmem etycznym. Mamy wtedy następujące dwa rodzaje sceptycyzmu etycznego: I. Sceptycyzm etyczny teoretyczny, polegający na twierdzeniu, że różnicy między złem a dobrem nie można poznać. II. Sceptycyzm etyczny praktyczny, polegający na twierdzeniu, że można różnicę ową poznać, ale to poznanie jest bez praktycznego znaczenia, gdyż nie wpływa to poznanie na nasze postępowanie.

Jeszcze kilka wyjaśnień. Wszelkie poznanie różnicy polega na wskazaniu czegoś, co różni jedno od drugiego, na wskazaniu cech właściwych jednemu, i cech właściwych drugiemu. Czem się różni prostokąt od kwadratu Te właściwe każdemu przedmiotowi cechy muszą jednak dać się pod jedno pojęcie sprowadzić. Kwadrat równe boki, prostokąt tylko przeciwległe

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny teoretyczny zwraca się przeciw możności znalzienia kryteryum etycznego. Kryteryum, od krino sądzę, rozstrzygam, oznacza zasadę, pozwalającą nam odróżnić rzecz jedną od innych. Kryteryum prawdy kryteryum piękna, kryteryum dobra. Treść kryteryum tworzy tedy pewna cecha lub pewne cechy istotne, przysługujące danej rzeczy, albo przynajmniej cecha charakterystyczna. N.p. Kryteryum kwadratu prostokątność i równoboczność; kryteryum poprawności w wyrażaniu się są prawidła gramatyczne. Kryteryum etyczne podaje więc a analogiczny sposób pewne cechy, któremi postępowanie etycznie właściwe, dobre, różni się od niewłaściwego. W różnych czasach różne podawano kryterya N.p. Szczęście ogółu;, szczęście własne, zgodność z rozumem,: gdzie łatwo widać, że takie kryterya wymagają ponownego dalszego określenia: co jest szczęściem, co jest zgodne z rozumem: . Albo: kryteryum jest współczucie, t.j. dobre postępowanie takie, które wynika z litości, z współczucia. Albo kryteryum etycznem poczucie moralne jakieś, więc dobre to, co jako dobre odczuwamy. Otoż sceptycyzm etyczny powiada, że się kryteryum ani sformułować nie da wskazać kryteryum etyczne powszechnie obowiązujące. Przyznaje, że ludzie przyjmują różne kryterya, ale uważa je za coś subjektywnego, bądź dlatego, że niema w ogóle istotnej różnicy między złem i dobrem, bądź dlatego, że jest niepoznawalna,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie da się uzasadnić w sposób naukowy. Albowiem o tem trzeba pamiętać, że sceptycyzm etyczny zwraca się przeciw istnieniu lub przeciw poznawalności powszechnie obowiązującego kryteryum etycznego. Jak długo ktoś formułuje kryteryum tylko dla siebie, powiadając sobie, że chce to robić, a tamtego unikać, nie ma jednak pretensyi, żeby i inni to samo robili a tego samego unikali, sceptycyzm nie protestuje. Odzywa się natomiast z chwilą, gdy ktoś powiada nietylko, iż sam tak a tak postępować postanowił, lecz powiada też, że tak powinno się postępować. Bo w tem słówku "powinno się" tkwi właśnie założenie, iż postępowanie takie jest obowiązkiem, że każdy powinien tak postępować, że kryteryum obowiązuje nie tylko jednostkę, lecz wszystkich. Więc nie przeciw normom, które sobie ktoś stwarza dla swego domowego niejako użytku, lecz przeciw normom, które mają wszystkich obowiązywać występuje sceptycyzm etyczny.

Użyłem tu wyrazu norma zamiast kryteryum. To jasne. Oba pojęcia blizko związane, o ile chodzi o kryteryum logiczne, estetyczne, etyczne, w ogóle praktyczne. N.p. w architekturze są kryterya sklepień silnych odróżniające je od słabych. Stąd oczywiście norma, że należy stawiać sklepienia, posiadające owe kryteryum, o ile chodzi o sklepienia silne. Tak samo w etyce. Jeżeli jakieś X jest cechą postępowania dobrego, przeto należy obrać postępowanie o cesze X, jeżeli postępowanie ma być dobre.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

11

Zresztą o tem będzie jeszcze mowa. Na razie więc konstatujemy, że sceptycyzm teoretyczny zwraca się przeciw możności wskazania kryteryum etycznego dla wszystkich obowiązującego.

(Sceptycyzm praktyczny zaś zwraca się przeciw t. zw. ~~sankcyi etycznej. Przez sankcyę rozumiemy~~ fundamentowi etycznemu. Przez fundament etyczny rozumiemy pobudki, skłaniające nas do postępowania dobrego wstrzymujące nas od postępowania złego. Czasem fundament i kryteryum w jedno się zlewają, jak n.p. u Schopenhauera. Współczucie . U Utylitarystów zaś różne. Szczęście ogółu kryteryum. U jednych fundamentem dobrze zrozumiany interes własny, u innych miłość bliźniego lub poczucie solidarności wszechludzkiej. Otóż sceptycyzm znowu nie przeczy, jakoby ten lub ów posiadał taki fundament etyczny, lecz przeczy, jakoby istniał jakiś ogólny fundament etyczny. Powiada, że niema nic takiego w naturze ludzkiej, coby mogło ludzkość w ogóle skłonić do postępowania etycznego. --- Tyle co do samego znaczenie wyrazów sceptycyzm etyczny.

Otóż zadaniem wykładów niniejszych jest rozpatrzenie kwestyi, czy sceptycyzm etyczny jest uzasadniony. Inaczej: Czy etyka powszechnie obowiązująca jest rzeczą możebną. Kwestya ~~analogiczna~~, jak przy sceptycyzmie epistemologicznym, gdzie kwestya słuszności sceptycyzmu łączy się z kwestyą, czy jest możbna wiedza, przedmiotowa, jedna dla wszystkich.

IV 26 4 1920.

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm praktyczny zwraca się przeciw tezie, jakoby nawet w razie możności podania ogól naukowo uzasadnionego kryterium etycznego można stąd płynęły jakieś korzyści dla postępowania ludzkiego. Zaprzecza, jakoby znajomości takiego kryterium mogła się stać fundamentometycznym, tj. pobudką postępowania zgodnego z tem kryterium. Dalej zaprzecz prakt. sceptycyzm etyczny, jako w ogóle istniał fundament etyczny w ścisłem to o słowa znaczeniu, t.j. pobudka go skłaniająca nas do postępowania dodatniego w znaczeniu etycznem dla samego takiego postępowania. Gdy n.p. ktoś postępuje pozornie w pewien sposób z pobudek pozornie etycznych, na dnie zawsze znajdzie się przy dokładnej analizie pobudek coś innego, przedewszystkiem wzgląd na własną korzyść w najszerszem tego słowa znaczeniu.

http://rcin.org.pl/ifis/

Taka wiedza tylko wtedy możebna, jeżeli istnieje i wskazać się da kry-
teryum ~~prawdy~~ naukowo uznanie, wszystkich obowiązujące, jedno, ważne dla wszystkich.
Nie ulega bowiem kwestyi, że dzisiaj niema etyki, przez wszystkich uzna-
nej; sceptycy etyczny powołują się najchętniej właśnie na wielką rozni-
cę zdań, panującą co do kryteryum etycznego; więc nic dziwnego, że się
już od dawien dawna nasunęło przypuszczenie, że etyka powszechnie
obowiązująca, kryteryum przez wszystkich uznane jest mrzonką. I mogło-
by nasunąć się jeszcze dalsze przypuszczenie, mianowicie, że samo roz-
prawianie o możebności etyki naukowej jest stratą czasu. Możeby powie-
dzieć, że rozprawianie to niema żadnego celu i znaczenia. Najlepiej po-
zostawić kwestyę możebności etyki przyszłemu tokowi badań i wypadków.
Jeśli etyka naukowa jest możebna, przyszłość kiedyś ją stworzy; wszak
mimo głosów sceptyków próby około stworzenia takiej etyki nie ustają.
Więc po cóż dzisiaj rozprawiać? Czy warto było n.p. rozprawiać, czy można
skonstruować balon, dający się dowolnie kierować? Czy warto rozpra-
wiać, czy człowiek potrafi kiedyś wyjaśnić początek życia organicznego?
Chemicy i biologowie ślęczą nad tem zagadnieniem, a przyszłość okaże,
czy ich trudy na coś się przydadzą. Więc tak samo zostawmy rzecz bada-
czom, etykom, i zobaczymy albo sami, albo potomne pokolenia, czy usiło-
wania ich do celu prowadzą. - Ale takie postawienie kwestyi nie jest

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

trafne. A to z dwuch przyczyn. Primo leży w interesie ekonomii pracy naukowej, by nie marnowała się nad zagadnieniami nierozwiązalnemi. N.p. kwadratura Koła, perpetuum mobile. Jeśli więc słuszność mają sceptycy etyczni, twierdząc, że niepodobieństwem jest wskazać kryteryum etyczne, szczelowem byłoby nad jego wyszukaniem się trudzić. A ze zdaniem sceptyków etycznych należy się tem bardziej liczyć, że podają na poparcie swego poglądu argumenty i że dotychczasowy wynik usiłowań około stworzenia etyki powszechnie obowiązującej przyznawać się im da wydaje słuszność. Secundo sprawa etyki powszechnie obowiązującej jest sprawą znaczenia nietylko teoretycznego, lecz też znaczenia praktycznego w najwyższym stopniu. Wszak etyka, to drogowskaz w życiu, to kierowniczka w naszem postępowaniu; jeżeli więc niema etyki naukowej, więc powszechnie obowiązującej, (n.p. na religijnej) musimy urządzić życie na innej podstawie i nie powinniśmy już siebie ani innych ludzi jakiemiś naukowemi zasadami moralnemi itp. Jeżeli zaś w zasadzie etyka powszechnie obowiązująca jest możebna, wtedy powinniśmy z wszelkich sił do jej stworzenia się przyłożyć. (o większą na wartości od religijnej) Tylko wtedy mielibyśmy prawo - zbo konieczność - pozostawienia kwestyi możebności etyki naukowej do rozwiązania dalszemu biegowi wypadków, gdyby w ogóle kwestya możebności etyki była nie do rozwiązania w drodze teoretycznej. Ale prawdopodobieństwo takiej ewentualności jest znikomo małe. Dlaczegoż, to rychło zrozumiemy.

http://rcin.org.pl/ifis/

V Tertio. Może rozpatrzenie argumentów sceptycznych
wskaże nam właściwe obliże etyki naukowej – postać
jej jedynie możliwą. – Można się od wrogów wiele
nauczyć – | więc problemu etyki naukowej od jej
przeciwników –

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale inna zdaje się piętrzyć większa trudność. Chcąc rozprawić się z etycznym sceptycyzmem, nie wiemy, od czego zacząć. Nihilizm przeczy istnieniu różnicy między złem a dobrem, agnostycyzm przeczy poznawalności tej różnicy. Nad czem mamy się pierwiej zastanowić: czy nad możnością poznania różnicy tej, czy nad jej istnieniem? Jeżeli bowiem nie możemy jej poznać, nie możemy też stwierdzić, czy istnieje; a jak rozprawiać o możności jej poznania, jeśli nie wiemy, czy istnieje? Zdaje się więc, że na to, by wiedzieć, czy ją możemy poznać, trzeba by wiedzieć, czy istnieje, i że na to, by wiedzieć, czy ona istnieje, trzeba by wiedzieć, czy można ją poznać. Tu błędne Koła! Na szczęście jest z niego wyjście, ~~wskazane nam przez różróżnienie tego, co physis i co pre pros nemas proteron. Agnostycyzm twierdzi, że nie j możemy podać różnicy między dobrem i złem. Aby módz tak twierdzić, musi operować jakiemiś pojęciami złego i dobrego, gdyż wychodzi z tego założenia, iż niektórzy uznają możność rozróżnienia złego i dobrego, a sceptycyzm właśnie tej możności zaprzecza. Więc i my na tem gruncie staniemy i powiemy sobie, czy zapytamy się, czy argumenty, które agnostycyzm podaje przeciw możności rozróżnienia złego i dobrego, wytrzymują krytykę, są trafne. Jeśli okażą się trafnemi, zb tecznem będzie pytać się, czy różnica między złem a dobrem istnieje, gdyż wtedy i tak jej nie poznamy; jeśli zaś argumenty okażą się nietrafne, wtedy powiemy: poznać różnicę między~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wyjście z tego błędnego Koła bardzo proste. Mamy dwie kwestye: I. kwestya: Czy istnieje istotna różnica między dobrem a złem? II. kwestya, czy można różnicę między dobrem a złem poznać. - Otóż rzecz jasna: jeśli różnicę można poznać, to istnieje ona; jak bowiem możnaby coś poznać, różnicę stwierdzić, skonstatować i nawet określić ją, gdyby nie istniała? Wszak Poznać różnicę znaczy powiedzieć, na czem ona polega, a wtedy musi być. musi istnieć. Więc twierdzące rozwiązania II. kwestyi pociąga za sobą twierdzące rozwiązanie pierwszej kwestyi. Przeczące zaś rozwiązania II. kwestyi nie pociąga za sobą żadnego rozwiązania pierwszej kwestyi, gdyż jeśli nie możemy poznać, stwierdzić wskazać różnicy między dobrem i złem, to stąd jeszcze nie wynika, że ona nie istnieje. - Natomiast nie można rozpocząć od kwestyi I, gdyż samo stwierdzenie, że różnica istnieje lub że nie istnieje suponuje już wiedzę o tem, na czem różnica polega. Mamy więc drogę jasno wskazaną: Zająć się musimy przedewszystkiem Agnostycyzmem etycznym. ~~Analogiczny wypadek:~~ ---

Rozbiór agnostycyzmu etycznego.

Teza: Niepodobna wskazać ani uzasadnić sądu bezwzględnie prawdziwego, stwierdzającego ~~w sposób logicznie uzasadniony wskazać~~, podać różność między dobrem a złem wprost lub zapomocą kryterium ogólnie i powszechnie obowiązującego kryteryum etycznego.

Dobre jest A, ani w formie, dobre jest to co posiada cechę X

Dlaczego tak twierdzą agnostycy etyczni? Przedewszystkiem powołu-

Konwencyonalna

A.j. czy różnica nie jest tylko słowna, nominalna, n.p. jak między „pięknem" a „brzydkiem" zdaniem niektórych estetyków (moda!), albo tylko subjektywna, jak między „smaczny" a „niesmaczny"

dodatek z lat 1924

Wyjście tu takie: Mamy dwie kwestye: I. Czy istnieje swoista, istotna istotna różnica między dobrem a złem? II. Czy możemy tę różnicę poznać? Do pierwszej kwestyi nie możemy przystąpić odrębnie od drugiej i przed drugą. Ale jeżeli by się udało wykazać, że ~~twierdzenie I.~~ twierdzenie II. „różnicy między dobrem a złem nie możemy poznać" – nie jest uzasadnione, możemy próbować tę różnicą poznać a tem samem ją stwierdzić. ~~Analogon~~: Więc jedyną drogą próba równoczesnego rozwiązania kwestyi II i I. Jeżeli uda nam się poznać tę różnicę, to ona niewątpliwie istnieje. Analogon: Nie wiem, czy tam za drzwiami jest Paweł czy go niema. Nie wiem, czy mogę to rzostrzygnąć. Otóż nie mogę łamać sobie głowy nd kwestyą pierwxą odrębnie, póki nie rozstrygnę drugiej. Ale mogę obie rozstrzygnąć zarazem: wyglądam za drzwi i wtedy poznaję że tam jest Paweł a zarazem t stwierdzam, że tam jest. – Zanim jednak można przystąpić do takiej próby, trzeba odsunąć od siebie przeszkody, trzeba drzwi otworzyć i wyjść za nie. Trzeba rozprawić się z argumentami sceptyków – i to z argumentami agnostycyzmu sceptycznego. t.j. podanemi w kwestyi II.

http://rcin.org.pl/ifis/

Szept. et. od wykł. 1906 (lato) — pg 15 – ~~[illegible]~~ u dołu. 16

je się na relatywizm epistemologiczny. Jeżeli mianowicie Kr. et. ma powszechnie obowiązywać, sąd, który je zawiera, musi być powszechnie uznawany, musi być bezwzględnie prawdziwy (n.p. Dobrem jest postępowanie, które płynie z współczucia analog. w estetyce i Piękny każdy przedmiot, ~~[illegible]~~ który jest ujęciem pewnej różnorodności w jednolitą całość). Ale, powiadają niektórzy, sądów bezwzględnie prawdziwych w ogóle niema. Istnieje tylko względna prawda. Taka względna prawda jest ~~t~~ także sąd każdy, zawierający kryt. etyczne. To n.p. że dobre jest postępowanie, płynące ze współczucia, jest także prawdą względną, to znaczy, raz jestto prawdą, raz nie.x) Jestto relatywizm epistemologiczny. [Teraz pg 4 wykł. lato 1914:] Więc z relatywizmem musimy się rozprawić.

V 27/4 920

x) n.p. z litości dla chorego dziecka sprzeniewierza ktoś pieniądze !

~~Sceptycyzm etyczny 1914 lato 3 g.~~

Wstęp. Wykłady 1906 i 1910 1–15 –
Rz. I Scept. teoretyczny. A pg 1 –
A. Agnostycyzm etyczny. pg 1 –
1. Relatywizm poznawczy w ogóle pg 1 –

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny Lato 1927/8. 1.

Dokładna analiza argumentów relatywizmu epistemologicznego w mej rozpra-
wie. Tu najważniejsze rzeczy : Teza: Każda prawda każdy sąd prawdziwy
względnie prawdziwy, od warunków czasu miejsca etc ~~zależny~~. Stanowisko
to wynika z pomieszania powiedzeń i sądów i z faktu, że nasze powiedze-
nia bywają eliptyczne, w sposób niewyczerpująco sformułowane i dlatego
wielożnaczne. Widać to z przykładów relatywizstów, mających nam poka-
zać sądy względnie prawdziwe, to jest takie, które ze zmianą warunków
z prawdziwych stają się mylnemi. ~~Przykład~~ "Teraz o 7 już jasny dzień".
Przed trzema miesiącami lub na biegunie północnym to nieprawda. Ale
powiedznie Dzisiaj niema mrozu eliptyczne i wielonaczne. Dokładnie:
Dnia .. we Lwowie niema mrozu. To prawda bezwzględna. Tak jak Dnia ..
na biegunie północnym ~~jest/przez~~ niema mrozu fałszem bezwzględnym.
Podobnie: Ruch jest rzeczą zdrową. /: Rzekomo fałszem, gdy chodzi o
albo o zbyt gwałtowny ruch
człowieka ciężko na sercechorego. :/ To samo powiedzenie wyrażatedy raz
sąd prawdziwy, razmylny. /: wyazać:/ . Więc powiedzenia mogą być nazwa
ne względnie prawdziwemi i mylnemi. Sądy nie. Podobnie w następujących
przykładach: ~~Ta potrawa bardzo mi smakuje - jest smaczna. Ale także:~~
Rak jest chorobą nieuleczalną. Wolno ściśle biorąc tylko mówić Rak jest
przypuszczalnie chorobą nieuleczalną. Jeszcze dokładniej: Według na-

http://rcin.org.pl/ifis/

szej dzsiejszej t.j. w r. 1928 wiedzy przypuszczamy, że rak jest nieuleczal-
ną chorobą. To prawda zawsze - natomiast Rak jest chorobą nieuleczalną
jest powiedzeniem eliptycxnem, więc tylko względnie prawdziwem, zależ-
nie od interpretacyi. - Zatem relatywizm epistemologiczny nie ma słusz-
ności w ogóle, więc także nie wtedy, gdy chodzi o sądy w zakresie ety-
ki. -Jeżeli możmy dojść do sądw prawdziwych w etyce, będą to sądy bez-
względnie prawdziwe. -

Słówko jeszcze o subjektywiźmie. Również w mej rozprawie omówiony.
Jego teza: Jeden i ten sam sąd możebyć prawdiwy, gdy go wydaje X, a myl-
ny, gdy go wydaje Y. X i Y albo w ogóle istoty ludzkie, człowiek /: ja-
kikolwiek i istoty inne /: n.p. miezkańcy Marsa:/ albo pewne grupy lu
kie /: człowiek pierwotny i człowiek na wysokim stopniu kultury:/ albo
jednostki ludzkie. Stąd w I. przypadku antropologiczny subjektywizm, w
III. wypadku indywidualistyczny subjektywzim. Tu przykłady takie jak
"ta potrawa smakuje mi" bez znaczenia, gdyżnie o ten sam sąd chodzi, gdy
powiedzenie to wypowiada X i Y. Trzebaby wskazać przykłady takich sądów,
albo przynajmniej takich samych
tych samych sądów, wydawanych raz przez X, raz przez Y, przy-
czem sąd wydany przez X byłby prawdziwy, a taki sam sąd, wydany przez
Y byłby fałszywy. Ale takiego sądu nikt nie potrafi wskazać, bo musiał-
by wskazać sąd, który byłby zarazem prawdziwy i fałszywy, prawdziwy
i nieprawdziwy, coby wykraczało przeciw zasadzie sprzeczności.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale sybjektywiści mówią nam: Nie musimy się wcale narażać na zarzut popadnięcia w sprzeczność. Bo sprawa ma się tak, że sprzeczność istniałaby tylko wtedy, gdyby te sądy o które chodzi, miały być bezwzględnie prawdziwe. Istotnie, przyznajemy, nie może być bezwzgędnie prawdą zarazem, że ~~tu jest siedem lamp sufitowych i że jest ich 10, więc nie 7.~~ My, subjektywiści, tylko twierdzimy, że tej absolutnej prawdy nie możemy osiągnąć, że nie wiemy, jak jest "na prawdę", w rzexzywistoci" - że tylko wiemy, jak się nam rzecz przdstawia. Może być, że jednemu z nas, X-owi, przedstawia się rzecz taką, jaką jest na prawdę drugiemu Y-owi inaczej, niż jest na prawdę; ale my nie wiemy, jak jest na prawdę - bezwzględna prawda nie jest nam dostępna. - Istotnie to jest myśl, która się wyraża w tem często słydzanem powiexzeniu-: "Nie chcę twierdzić nic stanowczo, chcę tylko wypowiedzieć moje subjektywne przekonanie", t. j. przekonanie, nie mające prtensyi do objektywności. - Ale w takim razie to samo należy stosować do twerdzenia subjektywistów, mianowicie wtedy należy przyjąć, że nie wiemy, czy to jest prawdą, że my nie wiemy, jak się mają rzeczy "na prawdę", ale tylko wiemy, jak się nam one przedstawiają. Innem słowy: To, że wszelka prawda jest subjektywna, jest także tylko subjektywną prawdą. Ale jakie stąd wynikają kon

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ekwencye? To, że subjektywizm nie da się konsekwentnie przeprowadzić. 20
Dlaczego? Albo regressus in infinitum, albo znowu sprzeczność wewnętrzna.
Jeśli mianowicie przyjmiemy, że nie wiadomo, czy to jest prawdą, że nie
wiemy, jak się mają rzeczy na prawdę, że wiemy tylko, jak nam się rzeczy
przedstawiają, to - z punktu widzenia subjektywizmu - znowu niewiemy,
czy to jest prawdę, że nie wiemy, jak się rzeczy mają na prawdę,
i że wiemy tylko, jak się nam przedstawiają i tak w nieskończoność.
Aby tego regressus in infinitum uniknąć, pozostaje tylko jedno wyjście:
przyjąć, że nietylko mi się tak rzecz przedstawia, iż wiemy tylko, jak
mi się rzeczywistość przedstawia, lecz że jest tak na prawdę, iż wiem
tylko, jak mi się rzeczywistoć przedstawia, a nie jaka ona jest. Ale
wtedy wprowadzamy prynajmniej na tym punkcie prawdę niesubjektywną,
lecz absolutną, objektywną, bezwzględną. A skoro wprowadzamy jedną, już
niema zasadnicaej przeszkody w wprowadzeniu i innych. To nie znaczy
wcale, że we wszystkich kwesyach wiemy, jak się ma rzecz "na prawdę" -
bynajmniej, w wielu rzecxach możemy tylko powiedzieć, jak nam się re-
czy przedstawiają. N.p. co do owej uleczalności raka, i tu może się je-
dnemu tak innemu inaczj rzecz przedstawiać. Ale prawdą bezwzględną bę-
dzie i to, że się rzecz temu osobnikowi tak przedstawia, i prawdą bez-
względną będą i są jeszcze rożne inne twierdzenia, np. że dwie rzeczy
równe trzeciej są równe także sobie, że "ja istniejeę" etc. ---Str. 33

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

najskrajniesi agnostycy etyczni na sceptycyzm epistemologiczny. Kto bowiem twierdzi, że żadnej w ogóle wiedzy mieć nie możemy, ten oczywiście też musi twierdzić, że nie możemy mieć żadnej wiedzy o tem, co dobre i co złe. Ale wspomniałem już, że zaprzeczenie wszelkie wiedzy jest samo w sobie sprzeczne. Nie dość bowiem, że w zaprzeczeniu wszelkiej wiedzy tkwi wiedza, iż wiedzy niema, to nadto w zaprzeczeniu wiedzy wszelkiej tkwi dalszy sąd, iż wiedza , iż możemy rozróżnić prawdę od pozornej wiedzay i: prawdziwa: niema wiedzy; pozorna: istnieje wiedza: i; więc tem barduiej sprzeczen zaprzeczenie wszelkiej wiedzy.

Ale obok tego niedorzecznego bo w sobie sprzecznego sceptycyzmu skrajnego epistemologicznego tkwi jeszcze inny, t. zw. subjektywizm, czyli t. zw. relatywizm, teorya wiedzy lub prawdy względnej, podmiotowej. Jeśli wszelka wiedza i prawda jest względna, podmiotowa, to oczywiście wiedza o tem, co dobrei i co złe, prawda, określająca zawarta w kryteryum etycznem jest także t ylko względną, podmiotową prawdą. A wiadomo, jak chętnie i jak uporczywie zwłaszcza co do kwestyi etycznych bywa wysuwany naprzód twierdzenie o względności tego co dobre i złe. Więc jeśli istotnie tylko względna prawda jest udziałem człowieka, nie może być mowy o powszechnie, bezwzględnie obowiązującem kryteryum etycznem. Musimy się więc tą sprawą zająć.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

22

Co znaczy prawda względna? Co znaczy w ogóle prawda? Prawda tyle co sąd prawdziwy. Względna prawda tyle co sąd względnie prawdziwy. Przeciwieństwo: Sąd bezwzględnie prawdziwy. - Względnie prawdziwy t.j. według pewnych okoliczno'i, w pewnych warunkach, w pewnych razach, z pewnemi zastrzeżeniami, w pewnych granicach prawdziwy. Bezwzględnie przeciwieństwo tego. | Przykłady inne bezwzględne i względne posłuszeństwo; bezwzględne i względne piękno, ~~względnie~~ :|. Aby przekonać się, czy poznawane przez nas prawdy są względne lub bezwzględne, musimy przekonać się, czy prawdy te są zawsze i wszędzie, bezwarunkowo prawdami, czy też tylko w pewnych czasach i miejscach, w pewnych warunkach i okolicznościach. Otóż relatywiści czyli subjektywiści, zwolennicy względności wszelkich prawd powiadają, że tak jest. N.p. sąd "wón tego kwiata jest przyjemna" "deszcz pada", "zi na kąpiel jest rzeczą zdrową złoto jest pierwiastkiem !: hipoteza:| to szystko prawdy względne. Są prawdziwe w pewnych warunkach i okolicznościach; w innych okazują się albo mogą przynajmniej okazać się mylnemi. Dla jednych są prawdziwe, dal innych mylne !: wón tego kwiata etc :|. - Warunkiem posłuszności tej tezy relatywistycznej jest to, by istotnie ten sam sąd raz był prawdziwym, raz mylnym, by dal jednych był prawdziwym dla drugich mylnym. Więc nic się nie śmi zmienić w sądzie, tylko okoliczności, warun-

V
9/5 04

http://rcin.org.pl/ifis/

ki, osoby; sąd musi być ściśle ten sam. 2. By sąd względnie prawdziwy istotnie był przynajmniej kiedyś, w pewnych warunkach prawdziwym, bo inaczej nie można w ogóle mówić, że dla jednych jest prawd iwym, dal innych tylko nie, że raz jest prawdziwym, a tylko w innych razach nie.

Tedwa warunki musi spełnić kaAdy sąd, o którym możnaby powiedzieć, że jest względnie prawdziwy. - Otóż przy steirdzaniu tożsamości sądu uważać trzeba, by nie brać tożsamości powiedzenia za tożsamość sądu. Wyjaśnić to. Zewnętrzny wyraz, akt psychiczny. Już przy przedstawieniach ta różnica jest: zamek, czy „Pan" słyszał już o tem? Tak samo w zdaniach, wyrażających sądy : Aio te Aeacida tyrannum vincere posse. Jeśli przekroczysz Halys, wielkie runie królestwo. - SkądNie trzeba tak sztucznych przykładzow na wieloznaczność wyrazów poszczególnych i powiedzeń. Bez liku w życiu potocznem z powodu praktycznych i ekonomicznych właściwości mowy ludzkiej. Co za najrozmaitsze sądy może wyrażać słówko Tak i Nie! Byłeś wczoraj na dworcu? Czy pięć razy 137 jest 613? - Mówimy to, co niezbędne, by nas zrozumiano, lecz wcale nie chodzi nam zwykle o ścisłe i dokładne wypowidzenie sądu. N.p. Miałem dziś list od ojca. Opuszczone od czyjego ojca. Ale z kontekstu znane. Albo: Syn wraca do domu i mówi: Byłem pytany z łaciny !: oczywiście dzisiaj, w szkole, przez nauczyciela tego :!. Po tych uwagach wstępnych zobaczmy, czy Więc powie-

24

dzenia często te same, a sądy inne. Aby zaś wykazać, że sąd raz prawdziwy, raz mylny, trzeba wykazać, że ten sam sąd, który był lub jest prawdziwy, stał się lub może się stać mylny. |: ten sam sąd, t.j. sąd o tej samej jakości i tym samym przedmiocie :|. Zobaczmy więc, czy w przykładach przytoczonych sądów względnie prawdziwych ten warunek jest przestrzegany. - Deszcze pada |: albo słońce świeci:|. Po chwili może być nieprawdziwy. Ale czy ten sam sąd? Powiedzenie było eliptyczne. Teraz i tutaj. Ale i to wieloznaczne, nieskończenie wiele znaczeń. Więc dokładne oznaczenie czasu i miejsca naukową metodą. A wtedy sąd ten, jeśli tylko był wówczas i w owem miejscu prawdziwy, będzie takim zawsze. Bo za chwilę wyrzeczony "ten sam" sąd już nie jest tym samym, tak jak nie jest tym samym "ten sam" sąd, wyrzeczony równocześnie w innem miejscu. Więc ten przykład niczego nie dowodzi, bo polega na podstawieniu tożsamości powiedzenia w miejsce tożsamości sądu. - Inny przykład: Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową". Tu sąd ogólny co do formy i wtedy mylny; jeżeli zaś w formie szczegółowej: zimna kąpiel bywa rzeczą zdrową, wtedy prawdziwy zawsze i wszędzie. - Podobnie wykazać wieloznaczność powiedzenia |: Ten kwiat ma wón przyjemną". Tu cały szereg dwuznaczności i eliptyczny brak, dla kogo przyjemny jest kwiat wonią.

IV 23/V 1910

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ten kwiat albo znaczy ten rodzaj kwiatu albo to indiwiduum kwiatowe; ma woń przyjemną al o znaczy ma zdolność wydawania woni przyjemnej, albo że teraz w tej chwili wydaje wón przyjemną - oczywiście dla mnie. -- Co się nakoniec tyczy przykładu Złoto jest pierwiastkiem metalem", który się kiedyś może okazać fałszywym, należy zważyć, że sąd ten skoro okaże się fałszywym, udowodni tem tylko, że nigdy nie był prawdziwym. Jest to jak z wszystkiemi hipotezami, naukowymi wynikami, które nie posiadają charakteru pewności. N.pSą to wszystko sądy prawdopodobne, ale my w naszych powiedzeniach tego prawdopodobieństwa nie uwydatniamy. N.p. nie już w życiu potocznem: Jutro będzie raz o 7. wykład. Dokładnie powinno się dodać: prawdopodobnie. Bo pewności niema. Tak samo: Ziemia krąży naokoło słońca. Dodać trzeba: Najprawdopodobniej. Otóż sąd prawdopodobny jest albo mylny albo trafny, ale ma to do siebie, że my nie wiemy, czy mylny czy trafny. Przyszłe doświadczenie może wykazać jego niewątpliwą mylność; niewątpliwej trafności doświadczenie nigdy wykazać nie może. Skoro zaś pamiętamy o tem, że to są sądy prawdopodobne, że nie wiadomo, czy mylne czy słuszne, nie będziemy mogli i ju mówić, że sąd Złoto jest pierwiastkiem metalem w dzisiejszych czasach prawdziwy, w przyszłości może się okazać mylnym. Wszak nigdy prawdziwym nie był, tak samo jak nie był nigdy prawdziwym sąd: Słońce krąży woko o ziemi, chociaż tysiące lat sąd ten za

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

prawdziwy uważano. Więc i takie sądy nie mogą so żyć za przykład prawd względnych. | Sąd może się raz wydawać prawdziwym, raz fałszywym, - ale nie być nim

26

VI 14/5 06

Ale jeśli tak jest, jeśli niema prawd względnych, jeżeli każdy sąd jest albo prawdziwy albo mylny zawsze i wszędzie i we wszystkich okolicznościach, byleby był istotnie zawsze tym samym sądem mimo zmiany okoliczności- jak w takim razie wytłumaczyć naukę o względności p awy, naukę twierdzącą, że sąd może być raz prawdziwy, raz mylny? Tłumaczenie dość proste. Zródłem nauk relatywizmu jest nieodróżnienie dwuch rzeczy bardzo różnych, ale ściśle ze sobą związanych: powiedzenia i sądu. Powiedzenie to jest zdanie wyrażające sąd. Wielka różnica. Ale tak zawsze razem występują, ak trudno pierwotnie odróżniono, że wspólne nazwy: zdanie, twierdzenie, przeczenie, podmiot, orzeczenie itd. I nietylko wspólne wyrazy z tej łączności powstały, ale dzięki jej stać się może, że to, co jest właściwością n.p. zdania, orzekamy o sądzie. I nazywamy n.p. samo zdanie prawdziwem lub mylnem, bo jest wyrazem prawdziwego lub mylnego sądu, tak jak cerę a nazywamy zdrową, bo jest wyrazem, znakiem, objawem zdrowego organizmu. - Otóż może być, że cecha, przypisywana wspólnie dwom rzeczom różnym, ale ściśle zespolonym, może przybrać modyfikacye pewne w odniesieniu do jednej z t'h rzeczy, ale nie w odniesieniu do drugiej z nich. N.p. uczucie i wyraz twarzy. Uczucie smutne, ~~wyraz twarzy smutny~~.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ne, wyraz twarzy smutny. Smutny wyraz twarzy może być sfingowane, ale u
czucie smutne nie może być udane. - Podobnie tutaj: Prawdziwość i myl-
ność powiedzeń może być względne; prawdziwość i mylność sądów nie.
Względną nazwaliśmy prawdziwość, zależną od okoliczności od pewnych
warunków, istniejącą tylko w odniesieniu, w srosunku do czegoś. Otóż ta
ką bywa prawdziwość powiedzeń. N.p. Powiedzenie Ojciec żyje. Według tego
tego, czy sąd wyrażony w tem powiedzeniu jest prawdziwy lub nie, powied
dzanie jest prawdziwe lub nie. Ale to samo powiedzenie może wyrażać róż
ne sądy. Ktoś wypowiadając je, ma na myśli swego ~~istniejące~~ istotnie ży
jącego ojca; ktoś inny ma na myśli ~~nieżyjącego ojca~~ ojca przyjaciela, o
którym nie wie, że już umarł. To samo powiedzenie będzie raz mylne, raz
trafne, boraz wyraża sąd mylny, raz trafny. Sądy te dwa są różne, bo
różne znaczenie ma w nich p jęcie ojciec; ale powiedzenie jest to samo.
Tak samo względnie prawdziwem jest powiedzenie Ten kwiat pachnie przy-
jemnie, gdyż ja mówię tu o sobie; ktoś inny nie znajduje woni przyjem-
ną, więc sąd będzie mylny, ale to inny sąd: dla mnie w obu razach zna-
czy ods innego, "ja" w obu razach ktoś inny; ale powiedzenie jest to
samo w obu razach. Więc według tego, jaki sąd wyraża powiedzenie, jest
ono raz prawdziwe, raz mylne; ~~powiedzenie~~ sąd wyrażony w każdym poszczególnym wypadku jest jedna, a ta jedna albo trafny albo mylny. I W przeci-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

28

wieństwie do tych względnie prawdziwych powiedzeń byłyby bezwzględnie prawdziwemi takie powiedzenia, które tak ściśle i dokładnie wyrażają są sąd prawdziwy, iż niepodobna upatrywać w nich, podsunąć pod nie sądu mylnego. - Tak więc zupełnie słuszną racyę ma używanie terminu "względnie prawdziwy o powiedzeniach; ale niema racyi, gdy chodzi o sądy; że to, co uprawnione w powiedzeniach, przeniesiono na sądy, ma swe źródło w niedostatecznem rzrozróżnianiu jednych od drugich. Sądy zaś są albo prawdziwe, albo mylne jedno i drugie każdy sąd który tem jest zawsze i wszędzie.

Relatywizm epistemologiczny nie jest tedy uzasadniony; wynika z nieporozumienia; a wynik tego rozb oru uwalnia nas od tej przykrej sytuacyi, iż nie wiedzielibyśmy, przyjąwszy relatywizm, czy on sam jest tezą względnie czy też bezwzględnie prawdziwą. Ale powyższe przykłady, przytaczane w obronie relatywizmu, a przez nas tak tłumaczone, że przestały być argumentamä na jego korzyść, nie są jedynymi faktami, na które powołują się relatywiści. Uzasadniają oni swą tezę jeszcze inaczej, nadając tem samem swej nauce charakter subjektywizmu, podmiotowości.

Jeśli relatywizm mówił, że prawdziwość sądu może się przy zmienionych okolicznościach przemienić w mylność, subjektywiści inaczej nieco

http://rcin.org.pl/ifis/

Powiada, że sąd jest prawdziwy lub mylny nie według okoliczności, w których jest wypowiedziany, okoliczności czasu lub miejsca, lecz według ~~osoby, który go wypowiada i wydaje.~~ tego, kto sąd wydaje. Ponieważtu o prawdziwości lub mylności sądu rozstrzygać ma ~~kto~~ wzgląd na podmiot, wydający sąd, przeto nauka ta nazywa się właśnie subjektywizmem. Ten subjektywizm jest dwojaki: antropologiczny i indywidualistyczny. Antropologiczny twierdzi: Sądyprawdziwe, które wydajemy, są bądź co bądź sądami ludzkimi, które wydajemy na podstawie naszej właśnie umysłowości, naszego całego ustroju psychofizycznego. Istotom o innej organizacyi psychofizycznej świat i wszystko co w nim jest, przedstawia się z koniecznością inaczej, i dlatego sądy, które dla nas, na podstawie naszej organizacyi są prawdziwe, dla istot o organizacyi innej mogą a może nawet i muszą być mylne. Tu należy właśnie pogląd takiego Milla, który sądzi, że wszelkie nasze pewniki matematyczne mogą dla mieszkańców Marsa lub innych systemów słonecznych być z gruntu mylne. Subjektywizm induwiduwliastyczny powiada: Nietylko między człowiekiem jako takim a istotami o innej organizacyi psychofizycznej zachodzą różnice, wskutek których prawdziwe sądy ludzkie stają się dla innych istot nieprawdziwemi, lecz różnice organizacyi zachodzą też między poszczególnemi je-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dnostkami ludzkimi, tak że to, co dla jednej jednostki prawdą, dla innej nieprawdą. Więc to jeszcze skrajniejsza forma subjektywizmu. 30

FII 15/7 Subjektywizm antropologiczny możnaby przy rozbiorze sceptycyzmu etycznego właściwie pominąć. Skoro etyka, jeśli istnieje, ma być etyką ludzką, dla człowieka skonstruowaną, to kwestya, czy jej twierdzenia są dla innych istot prawdziwe, tak samo nas nie muszą obchodzić, jak kwestya, czy sądy, na których się opiera nasza technika ludzka, nasza medecyna ludzka, są prawdziwe dla innych istot. Byleby były prawdziwe dla człowieka. Ale nie może nam być obojętną kwestya subjektywizmu indywidualistycznego. Bo jeśli istnieją sądy prawdziwe wprawdzie, ale prawdziwe tylko dla jednostki, która sąd dany wydaje, nie może być mowy o etyce powszechnie obowiązującej, etyce ogólno ludzkiej. Musimy tedy zająć się subjektywizmem indywidualistycznym, a zobaczymy, że jego rozbiór rzuci też pewne światło na subjektywizm antropologiczny.

Sformułujmy przedewszystkiem, o co tu chodzi. Naturalnie nie o takie wypadki, które podlegać by miały na dwuznaczności powiedzeń. Jeśli ktoś jako przykład wypadku, w którym ind. subj. występuje jasno, podałby: Szpinak jest potrawą bardzo smaczną, to wiedzielibyśmy już, jak na to odpowiedzieć. Powiedzenie niewyczerpujące, eliptyczne, opuszczone wyrazy wskazujące, dla kogo szpinak smaczny, a słowa dla „mnie", dla „ciebie" wieloznaczne; więc nie ten sam sąd wchodzi tu w grę, dla jednego

http://rcin.org.pl/ifis/

dla jednego prawdziwy, dla drugiego mylny, lecz dwa różne sądy, z któ- 31
rych jeden prawdziwy, drugi mylny. Muszą nam subjektywiści innych dostar-
czyć przykładów. Kant, który bardzo silny nacisk kładzie na sądy sub-
jektywnie prawdziwe i sądy objektywnie prawdziwe, tak się wyraża |: Pro-
legomena, ed. Reclam, pg. 78/9 :|: "Że pokój ciepły, piołun gorżki, cu-
kier słudki, to są sądy podmiotowe prawdziwe. Absolutnie nie wymagam,
abym ja sam albo też każdy inny tak samo jak ge zawsze sądził; sądy te
wyrażają tylko pewien stosunc wzajemny dwuch wrażeń i stosunek tych
wrażeń do podmiotu czującego, i to tylko w danym stanie, w którym pod-
miot wra enia odbiera; nie mają też wskutek tego być prawdziwemi o
przedmiocie wrażenia". - Ale to są właśnie przykłady wypadków takich,
jak szpinak smaczny, kwiat ten wydaje woń przyjemną, wypadkó, które na-
wet Kant wskutek nierozróżnienia sądu i powiedzenia mylnie interpretu-
je, a sąd ,stwierdzający, że pewien osobnik o pewnej porze miał pewne
wrażenia, jest albo zawsze wszędzie, albo nigdy prawdziwy. To nam znam.
Więc inne sądy nam są potrzebne, któreby dowiodły słuszności tezy indy-
widualnyn subjektywistów. ~~Ale wszystkie przykłady dadzą się sprowadzić~~
~~do naszego typu: N.p.~~ Przykłady te muszą być tego rodzaju, by nie za-
wierały wypadki powiedzeń, mieszczących w sobie różne sądy, donoszące
się do różnych osobników, bo wtedy oczywiście przedmioty sądów są różne

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Muszą być przykłady sądów, które tyczą się dokładnie tych samych przedmiotów, ale wydane przez jednego osobnika są prawdziwe, wydane przez drugiego są lub mogą być mylne. Ale takich przykładów nikt nam przytoczyć nie potrafi, bo miałaby przedewszystkiem zaprzeczyć zasadzie sprzeczności w sprzeczność ze sobą samym. Weźmy jakikolwiek sąd, formę najogólniejszą: S-P. Woda składa się z wodoru i tlenu. Albo S'-P'.W tym lokalu jest teraz 100 ludzi. Albo S''- P''.Zimno mi. Jeśli tylko usuniemy wszelką dwuznaczność powiedzeń, absolutnie nie widzimy, dlaczego któryś z tych sądów, prawdziwy, gdy go wydaje X, miałby się stać nieprawdziwym, gdy go wydaje Y. A mi. Jaki wpływ ma mieć na prawdziwość sądu okoliczność, czy go wydaje ten lub inny osobnik, jeśli tylko zawsze o ten sam sąd sądzi? Więc z innej strony muszą subjektywiści uzasadnić rzecz, i powiadają: Dlatego prawdziwość sądu, przez jednego osobnika wydanego, ustaje, jeśli inny osobnik go wydaje, ponieważ to, o czem sądy wydają, każdemu przedstawia się inaczej. Tu wchodzi w grę właśnie różnica indywidualności, różna ich organizacya psychofizyczna. I tym sposobem zeszliśmy na tezę, która zasadniczo się nie różni od tezy subjektywizmu antropologicznego; różnica tylko ilościowa, nie jakościowa. Przypatrzmy się sprawie.

Zaraz na wstępie znowu trudność zasadnicza: co możemy wiedzieć, o

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

istotach, wydających tak samo, jak my sądy, a przecież inaczej zorganizowanych? Co dzieje się w umysłach istot, inaczej, aniżeli my zorganizowanych? Ale nie chcemy nastawać na to, by nie wzięto tego za wybieg, za chęć usunięcia się od konieczności rozprawienia się z tezą. Zapytajmy się tylko, jak w teoryi sprawa się przedstawia. Mamy dwie ist istoty różne, tak różne, że sąd jednej prawdziwy jest sądem innej mylnym. Te dwie istoty są X i Y. A możemy operując X i Y, podstawić też zamiast jednostek całe rodzaje istot, sam rodzaj ludzki, mówiąc, że X to ludzie a Y to jakieś inne istoty, mieszkańcy Marsa lub t.p. Przypuśćmy teraz taką różnicę organizacyi psychofizycznej między X i Y, |: która się zd zdarza w rzeczywistości: | iż X. powiada n.p. liście tego drzewa są zielone, a Y, Liście tego drzewa są szare ~~temu zaprzecza~~, bo n.p jest daltonista, niezdolny do odróżnienia barw, widzi wszystko szare. (|: Truność, powstającą stąd, że właściwie Y nie mógłby wcale zaprzeczyć twierdzeniu Xa, bo nie wie w ogóle, co znaczy barwa zielona, pomijam świadomie ~~.~~. Musimy przypuścić możność porównaniu obu stanowisk) Powiedzenie " liście tego drzewa są zielone" może mieć dwojakie znaczenie: naiwny realizm przyjmuje, że istotnie tkwi w nich zabarwienie zielone; realizm krytyczny, że mają takie właśności, dzięki którym wywołują w nas wrażenie zielonej barwy. Jeśli naiwny realizm ma słuszność, ~~wtedy X ma słuszność, a Y nie, bo~~ ~~według zdania nie dostrzega w liściu [illegible], co w nich jest.~~

http://rcin.org.pl/ifis/

wtedy mamy dwa twierdzenia ze sobą niezgodne. Liście zielone, liści sza re. Albo,A w tem mieści się implicite : liście zielone, liście niezielone, liście szare, liście nieszre. Dwa sądy sprzeczne. Oba sądy mają być według założenia prawdziw,e jed n dla X, drugi dla Y. To oczywiście niemożebne. Ale ta sprzeczność jest też konsekwencyą nizgodną z założeniem naszem. Bo prz cież według tego zakbania tylko rkytyczny realizm ma słuszność, który powiada, że liśc ani zielony, ani szar, lecz ma jakieś własności, które u jedne go wywołuja wrażenie zieloności, u drugiego wra żenia szarości. Bo przecież subjektywizm powołuje się wyraźnie na różnicę organizacyi, dzięki której jedna i ta sama rzecz jednemu przedstawia się inaczej, a drugiemu inaczej. Ale jeśli tak jest, zwrót o tem, że jeden sąd dla jedne go prawdziwy, a dla drugiego mylny, okazuje się znowu zwrotem nieścisłym. Bo przecież mamy tu znowu dwa sądy różne: Yowi przedstawia się liści zielono, co on wyraża sądem, lisc jest zielony; Yowi przedstawia się liśc szaro, co on wy aża w sądzie liśc jest szary. Ale to sądy różne, nadto niedokładnie wypowiedziane, gdyż w formie abrewiatury. Liść jest zielony według krytyczne o realizmu znaczy: ja widzę w ipołączeniu z kształtem liścia barwę zieloną itd. - Można ten wywod w ogólnej formie tak przedstawić: Jest coś, R, co wywoł je w osobnikach różnych, w istbach rom ego rodzaju różne wyobrażenia stosownie do ich organizacyi. Niech tem R będzie liść, albo wąż

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wszechświat, wszystko jedno, albo Bóg według Berkeleya. Dość, że powstają w nas różne wyobrażenia. Jedyne możliwe są tu takie alternatywy: Jedno R, wywołujące u wszystkich wyobrażenia, które mogą być między sobą różne, albo wiele różnych R, z których jedno w jednych wywołuje jedne, w innych inne wyobrażenia. Na podstawie tych wyobrażeń wydajemy sądy o tem, co sobie w tych wyobrażeniach przedstawiamy. Jeżeli to są różne R, więc też najczywiście sądy za pośrednictwem różnych wyobrażeń tyczą się różnych przedmiotów, więc nie może być ten sam sąd dla jednych prawdziwy, dla drugich mylny. To tylko wtedy byłoby możebne, gdyby jedno i to samo R było przedmiotem sądu różnych osobników. Tymczasem wskutek różnej organizacyi R w jednych wywołuje wyobrażenie W1, w drugich wyobrażenie W2. Każde wyobrażenie ma swój przedmiot. I: N.p. jeden i ten sam układ atomów, jeden i ten sam ruch eteru wywołuje w jednym wyobrażenie przedmiotu zielonego, w drugim przedmiotu szarego :I. Każdemu wyobrażeniu jego własny przedmiot odpowiada, P1, P2. Sąd wydany przez Xa, tyczy się przedmiotu P1, sąd wydany przez Y, tyczy się przedmiotu ~~P2~~. P2. Więc sądy różne. ~~A-powiedzenie~~,A twierdzenie, że ten sam sąd dla Xa jest prawdziwy, który dla Ya jest mylny, wynika tylko z nadanie tym sądom fałszywej interpretacyi, jakby się one tyczyły nie P1 P2, lecz owego R jednego, które wywołuje wyobrażenia przedmiotów

http://rcin.org.pl/ifis/

P1 i P2, gdy tymczasem owego R nikt sobie wyobrazić nie może, gdyż zamiast R przedstawia sobie X na podstawie swej organizacyi P1, a Y na podstawie swej odrębnej organizacyi P2. Więc sąd R jest zielone, tak samo fałszywy, jak sąd R jest szare; prawdą tylko, że P1 zielone, a P2 szare. Inaczej: R takie, że we mnie wywołuje wrażenie barwy zielonej, a w innym wrażenie barwy szarej. - Ale ten wywód, powie ktoś, tyczy się sądów o przedmiotach zmysłowych, tu rzecz nie przedstawia trudności i zresztą jest mniejszej wagi; że świat widzimy takim, jakim go nam zmysły przedstawiają, a o jego istocie nic nie wiemy, to rzecz zbyt uznana, by o niej wiele mówić. Ale co z przykładem Milla o pewnikach matematycznych? Sprawa ma się tak. Kto przypuszcza, że pewnik n.p.: dwie liczby równe trzeciej, są między sobą równe, może gdzieś indziej, dla istot inaczej zorganizowanych być mylnym, ten musi następne założenia zrobić: I. Te inne istoty muszą módz wydać ten sam sąd, pomyśleć sobie ten sam pewnik. II. Na to muszą mieć te same pojęcia, które wchodzą w skład tego pewnika. III. Mając zaś pojęcia liczby, równości itd te same co my, ~~muszą poznać, że dwie liczby równe trzeciej nie są między sobą równe.~~ - Otóż na podstawie owych założeń byłaby to sprzeczność gdyż wobec tych samych pojęć sądy tyczyłyby się tych samych przedmiotów a sądy te miałyby być prawdziwe i nieprawdziwe, dla jednych prawdziwe, dla innych nieprawdziwe. Jak długo owe inne istoty przez dwa i trzy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i pięć rozumieją to samo, co my, będą wydawać te same sądy co my; skoro zaś rozumieją przez te wyrazy coś innego, będą wydawać inne sądy. Ale wtedy upada wywód subjektywistów, gdyż on się tyczy tylko tych samych sądów. Więc cały subjektywizm, entropologiczny czy indywidualistyczny polega na fatalnej nieścisłości. Przeczą, że powołując się na różność organizacyi psychofizycznej, tem samem usuwa z pod nóg możność przypisywania istotom o tej roznej organizacyi tych samych sądów, bo tych samych wyobrażeń; jeśli natomiast mimo różnej organizacyi przypisuje im te same wyobrażenia, te same pojęcia, a mimo to twierdzi, że wydają inne sądy, i że te inne sądy , te różne sądy są równouprawnione bo dla jednych są jedne prawdziwe, dla innych inne, popada w sprzeczność bo o tych samych przedmiotach dwa sądy na wzajem się wykluczające nie mogą być prawdziwe. Więc tylko za cenę porzucenia zasady sprzeczności da się subjektywizm utrzymać; ale z chwilą, gdy ktoś pozbywa się zasady sprzeczności pozbywa się też możności argumentowania w obronie zasad subjektywistycznych, gdyż wszelkie dowodzenie, wszelkie argumentowanie na tej właśnie zasadzie się opiera.

Jedno tylko byłoby wyjście z tego położenia: Powiedzieć, że ~~się w ogóle nie uznaje prawa~~ w twierdzeniu iż ten sam sąd dla jednego prawdziwy, dla innego mylny, i że dla tego innego inny sąd prawdziwy, zawiera się

37

VI 25/V 910

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i wyraża się przekonanie, iż właściwie niema prawdy w ogzole, albo przy najmniej niema jej poznania. Dla X prawdziwy sąd S, dla Y prawdziwy sąd S' ma znaczyć, że Xowi tak, a Yowi inaczej każda rzecz się przedstawia. Jaka zaś jest, tego ani jede, ani drugi nie wie. Niema wiedzy, jest tylko mniemanie. Ale to byłby nihilizm epistemologiczny, znowu sprzeczny z sobą: Wszak w takim razie i sąd, że wszelkie sądy są tylko mniemaniem, a żaden nie jest wiedzą, że żaden sąd nie jest prawdziwy, lecz każdy tylko dla danego osobnika ważny, musiałby być tylko mniemaniem, ważnym dla tego, kto je żywi, a dla innych wcale nie obowiązujący. A wtedy w ogóle nic powiedzieć, nic twierdzić nie można, jak to już powyżej przy omówieniu nihilizmu powiedziałem.

Zródło tego horendalnego stanowiska subjektywizmu łatwo znowu wykryć. Jest nim nieuzasadnione ~~ou~~ uogólnienie, wysnute z odkrycia, iż zmysły nie dają nam obrazu rzeczywistości, że więc istoty o innej organizacyi zmysłowej muszą sobie otoczenie inaczej wyobrażać. To jest oczywiście prawda, i dlatego żadnemu sądowi o otoczeniu, o ile pod zmysły podpada, nie należy przypisywać, że jest prawdziwy. Mrówka inaczej świat zapewne widzi, aniżeli człowiek, a mikromegas Delboeufa inaczej, aniżeli my. Tu wchodzi właśnie w grę różność wyobrażeń i wskutek tego różność sądów, wyrażonych takiem samem powiedzeniem. Tak

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptyc. etyczny 928. – Zam. str 33 – 35 Wykładów o sceptyc. etyczn. z r 906.

39

Jeśli ~~sceptyc~~ subjetywizm epistemologiczny jest tak niedorzeczny w gruncie rzeczy, to skąd się wziął? Jakie źródło? Relatywizm w ogóle ma swe zródło w pomieszaniu powiedzeń i sądów i w wieloznaczoości powiedzń. Jak tutaj? Po pierwsze: Pomieszanie sądó o yem, jak się rzecz ma , z sądami o tm, jak się rzecz komuś przedstawia. Człowiek ma nieprzepartą skłonność wierzenia w to, że wszystko jest takiem, jakiem się mu przedstawia, że rzeczywistość odpowiada wyobrażeniom i pojęciom, któresobie o niej tworzy. Z czasem zjawiają się wątpliwości. Bo jednemu się przedstawia rzeczywistość inaczej niż drugiemu. Ale pozostaje skłonność wierzenia w to, że rzeczywistość jest taka, jaka się przedstawia. Więc skoro przedstawia się jednym inaczej niż drugim, więc chyba jest też inna ~~dl~~ dla jednych niż dla drugich. Więc i sądy orzekające, jaka jest rzeczywistość są prawdziwe jedne dla jednych, inne dla drugich. Przeocza się przytem, że zwrot : "sąd prawdziwy dla ~~jednych sąd~~ kogoś," jest całkiem niezrozumiały, jeśli nie ma po prostu znaczyć "sąd uważany przez kogoś za prawdziwy". ~~Ale biorąc Ale i te dwa zaeroty się miesza: "sąd uważany przez kogoś a prawdziwy" i sąd" będący dla kogoś prawdziwy".~~ Ale "sąd uważany przez kogoś za prawdziwy" a "sąd prawdziwy" to rzeczy różne, choć sąd uważany za prawdziwy przez kogoś, może zarazem być prawdziwy. (Podobnie: To dla mnie nie istnieje – „dla mnie jest

Tendencja do objektywizacji

W tem zwrocie mowa chęć do objektywizacji

Jestto niejako konwencjonalny zwrot.

Tylko gdy u dla mnie określeniem modyfikującem jest zrozumiałe

Verte

http://rcin.org.pl/ifis/

z tem się łączy jeszcze nieuzasadnione uogólnienie pewnego stanu rzeczy, który istnieje w akresie sądów doświadczenia zewnętrznego, na wszelkie w ogóle ądy, mianowicie stan rzeczy, polegający na zależbości naszych sądy od naszej organizacyi psychofizycznej. Ace i tu sądy o tem, czego doświ czamy, trzeba odróżnić od sądów o tem, jak się rzecz ma. - Nie można go stanu rzeczy w sposób zrozumiało y rozszerzyć na sądy inne, niż sądy doświadczenia zewnętrznego.

http://rcin.org.pl/ifis/

ten sam, na tych samych wyobrażeniach oparty, albo jest on zawsze prawdziwy i dla wszystkich, albo nie. Bo sąd taki, n.p. liść jest zielony, znaczy właściwie: ja, ściśle wskazany osobnik, widzę ten liść zielonym. Natomiast, gdy nadajemy walor objektywny, sąd jest mylny, ale jest to inny sąd, mianowicie liść sam ma na sobie barwę zieloności, gdy tymczasem on ma tylko coś, co w nas to wrażenie budzi.- Gdzie nie wchodzą w grę zmysły, gdzie jest sąd oparty na pojęciach, albo gdzie dotyczy doświadczenie wewnętrzne, niema najmniejszej podstawy do rozszerzenia owego argumentu, przeciwnie, jak widzieliśmy prowadzi nas to rozszerzenie do sprzeczności, lubdo nihilizmu. . Ale mimo to rozszerzono, zwłaszcza wobec faktu, że istotnie w różnych czasach, w różnych okolicznościach różni ludzie różne sądy o tych samych przedmiotach wydawali, i dzisiaj wydają. Jedni mówią: Bóg istnieje, drudzy nie, jedni, że kłamać wolno, drudzy że nie, jedni że dzieci wątłe wtrzeba zabijać, drudzy nie. Ale wiemy już, że to niczego nie dowodzi, i zaraz jeszcze wyraźniej dowiemy; zanim jednak przejdziemy wprost już do etycznego sceptycyzmu, jeszcze jedno poddajmy pod rozwagę tym, którzyby dotąd nie byli jeszcze przekonani.: Cały subjektywizm antropologiczny lub indywidualistyczny opiera się na założeniu jednem: iż istnieje różność organizacyi osobników, względnie rodzajów istot. Jaki walor ma to założenie!?

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jeśli tylko subjektywne, w takim razie to, że mam inną orhanizacyę od innych, albo że człowiek jako taki ma inną organizacyę od innych istot jest prawdziwem tylko dla mnie, względnie dla człowieka jako takiego. Jakież więc stąd można wysnuwać wnioski, wanże też dla innych jed ostek dla innych istot, aniżeli ludzkich? Oczywiście żadnych. A jeżeli założenie jest prawdziwe przedmiotowo, w takim razie na to, by dowieść, że niema sądów przedmiotowo prawdziwych, trzeba widocznie przyjąć taki sąd przedmiotowo prawdziwy jako założenie w dowodzie. - Więc z jakiejkolwiek strony przystępujemy do sprawy, relatywizm w postaci subjektywizmu tak samo nie da się utrzymać jak relatywizm w postaci poprzednio rozebraneej.

VIII 21/5

Oczywiście, że te wywody, dotyczący wszelkich sądów w ogóle, także dotyczą sądów etycznych. Ale nie możemy uważać ~~sceptycyzm~~ relatywizm etyczny za zbity, lecz musimy się dla ostrożności jemu wprost przypatrzeć, aby przekonać się, czy niema przecież on swe uzasadnienie może jakieś inne. Otóż relatywiści etyczny powołują się na trzy argumenty główne i stosownie do tego w trzech tezach głównych formułują swe zarzuty przeciw etyce naukowej, przeciw możliwości etyki bezwzględnie prawdziwej. :

I. Niema norm etycznych bezwzględnie obowiązujących, niema też kryteryum etycznego bezwzględnie obowiązującego, pradzwiego, gdyż każda

http://rcin.org.pl/ifis/

42

To dla praktyki ważne tu pole T. Zw. rygoryzmem praktycznym

zasada etyczna jest tylko w pewnych warunkach słuszna i wymaga posłuchu. N.p. Nie wolno kłamać t.j. nie wolno świadomie mówić nieprawdę, by kogoś innego wprowadzać w błąd. A czy powie ktoś umierającej ~~żonie~~ Matce na pytanie, co się dzieje z jej dzieckiem, że ono przed chwilą umarło? Albo, jeśli ktoś tylko całkiem prostem kłamstwem potrafi uchronić się od zdradzenia tajemnicy, której nie zdradzić uroczyście przysiągł? Albo: Nie wolno nikomu zabierać jego własności. A przecież, jeśli chłopiec za swe oszczędności kupił sobie rewolwer i obawiam się, że on się postrzeli, mogę i nawet mam obowiązek zabrć mu ten rewolwer. Więc to są zakazy tylko względnie, według okoliczności, a nie bezwzględnie prawdziwe. - Ale już jesteśmy poprzednimi wywodami doskonale przygotowani n do wyjaśnienia sprawy. Jeśli istnieją wypadki, w których w można kogoś innego w błąd pwwprowadzać całkiem świadomie, jeśli istnieją wypadki, w których można komuś zabrać jego własność, w takim razie owe zasady nie są ściśle sformułowane. Albowiem występują w szacie sądów ogólnych, kiedy nimi nie są. Powinny brzmieć,: Zwykle nie wolno kłamać, zwykle nie wolno zabierać cudzej własności: Jest to ta sama historya co z sądem: Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową (nasz przykład typu II) Powinno być "bywa". I aby sądy i zasady te modz wypowiedzieć jako ogólne, trzebaby dokładnie określić wyjątki, mówiąc: Nie wol

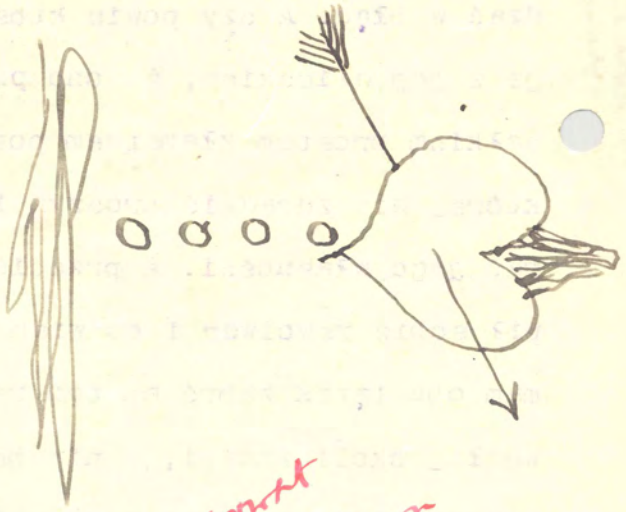

http://rcin.org.pl/ifis/

Ad Sceptycyzm etyczny, lato 1906. str 37.

43

Hugo Grocyusz: Każde mendacium jest falsiloquium, ale nie odwrotnie. Falsiloquium staje się dopiero wtedy mendacium a zarazem czemś etycznie ujemnem, gdy narusza prawo swobodnego sądzenia/libertas judicandi osoby, której mówimy nieprawdę. Każdy bowiem człowiek ma prawo wyrobienia możność sądzenia sobie sądu o kwestyi, która go obchodzi. może więc każdy żądać, aby go nikt przez niezgodne z rzeczywistością przedstawianie faktów nie krępował w tej możności wyrobienia sobie sądu. Są jednak wypadki, w których człowiek traci to prawo swobodnego wyrobienia sobi sądu, a wtedy falsiloquium nie jest mendacium. Traci zaś to prawo I. wskutek dobrowolnej ugody- gdy ktoś godzi się na to, by słuchać bajki, opowieści fantastycznej itp. II. gdy jakieś wyższe prawo znosi prawo swobodnego wyrobienia soei sądu. To w pięciu wypadkach głównie następuje: 1. Dzieci i upośledzeni na umyśle nie mają możności a więc i praa wyrobienia sobie swobodnego sądu. 2. Osoba, do której mówiąc wcale się nie zwracamy, lecz która jest świadkiem naszejrozmowy z trzecią osobą, wobec osoby do której nie kierujemy nęzych słów, możemy się wyrażać niejasno, ciemno, tajemniczo, tak iż ta osoba może mylnie pojąć to co mówimy. 3. Można komuś mówić nieprawdę, gdy ten ktoś ma stąd nie szkodę, lecz korzyść, i gdy można przypuścić, że nam to falsiloquium nie będzie wzięte przez niego za złe. 4. Jeżeli ktoś rozporządza wszystkiemi prawami czyjejś osoby, więc i jej prawem judican

http://rcin.org.pl/ifis/

di - może więc mówić jej nieprawdę. 5. Można mówić nieprawdę gdy w inny sposób niepodobna ocalić niewinnego życia czyjegoś lub innego równie cennego dobra.

http://rcin.org.pl/ifis/

no kogoś innego świadomie w błąd wprowadzać, jeżeli nie zachodzi wypadek taki a taki, albo ogólnie: jeżeli nie wyniknie z mówienia prawdy większa szkoda aniżeli z mówienia nieprawdy. Istotnie tak niektórzy pojmowali rzecz, n.p. Hugo Grocyusz, w dziele de jure belli et pacis, rozróżniając falsiloquium od mendacium, i starając się wyliczyć wszystkie wypadki falsiloquium. Więc tu niewłaściwość powiedzenia rodzi pozór względnej prawdziwości czyli słuszności zakazów i nakazów etycznych.

II. Drugi argument, już przez sofistów i potem przez wielu innych przeciw istnieniu bezwzględnych prawd etycznych podnoszony, polega na różnorodności i zmienności poglądów etycznych. Tu występują owe znane przykłady kanibalizmu, zabijanie i zjadanie własnych rodziców, dalej tak różnorodne pojęcia co do stosunków płciowych, dalej n.p. fakt, że Spartańczyk każdy uważał za swój święty obowiązek zgładzić swe własne dziecko, jeśli było wątłe, gdy tymczasem my to uważamy za barbarzyństwo. Więc ogólnie mówiąc, chodzi o fakt, że zasady etyczne, obowiązujące o w pewnym czasie, w pewnym okresie rozwoju ludzkości, lub w pewnych społeczeństwach, w innych czasach, w innych społeczeństwach nie mają żadnego znaczenia lub wprost za mylne są uważane, za niemoralne. Otóż jeżeli w pewnym okresie rozwoju, w pewnych społeczeństwach, jakaś zasada bywa przestrzegana, to z tego wynika przedewszystkiem tylko to,

http://rcin.org.pl/ifis/

że w owem społeczeństwei, w owym okresie zasada owa była lub jest uważana za słuszhną i prawdziwą, a nie, że ona jest słuszną. Analogicznie: jeżeli gdzieś lub kiedyś stosuje się celem wyleczenie astmy sadła borsu czego, nie wynika stąd, że zawarta w tem zasada lecznica jest słuszna, lecz tylko, że jest uważana za słuszną. Ale może być mylną. Jeśli zaś jest mylną, nie dowodzi istnieniu zasad mylnych, uważanaych za słuszne, nic a nic na korzyść względności zasad etycznych, tak jak nie dowodzi niczego na korzyść względności prawd w ogóle fakt, że w pewnych czasach lub narodach uważano lub uważa się jakiś sąd mylny za prawdziwy, n.p. sąd, że słońce krąży w około ziemi. - Ale byłoby mogło, że zasada, uważana za słuszną, istotnie była lub jest słuszną, a przecież inni do niej się nie stosują, uważają wprost za mylną. Wtedy ci drudzy mogą się mylić, a Pani mieli słuszność. Ale, - i tego nikt się nie spodziewa, - być może także i to, że n.p. zasada zgładzania ze świata dzieci wątłych była słuszna, i że my również mamy słuszność niezgładzając dzieci wątłych. Mutantur tempora et mores. Andere Zeiten, andere Sitten! Albo: Nawet zabijanie i zjadanie własnych rodziców praktykowane, jeśli w ogóle u pewnych szczepów dzikich, mogło być lub może być wynikiem słusznej zasady postępowania, a przecież my dzisiaj tego za zasadę słuszną za nic w świecie nie zechcemy uznać. I możemy mieć również słuszność. Więc jak to wytłumaczyć, bez zrzeczenia się prawdy bezwzględnej w etyce, bez

http://rcin.org.pl/ifis/

V podobnie jak słuszne mogą być zasady obie „Trzeba operować raka" i „nie Trzeba operować raka" (według stadyum choroby)

http://rcin.org.pl/ifis/

popadnięcia w tezę, że w pewnych czasach jedne, w innych inne zasady mogą być słuszne? A przecież, sprawa dość prosta. Zasada "należy zgładzać ze świata dzieci wątłe" jest tak samo niedbałem sformułowaniem, (albo zasada, rzekłej: dzieci winne rodziców postępowania.) jak sąd: ten kwiat pachnie przyjemnie. Albowiem zasada nie wypowiada pewnych rzeczy, domyślnie w niej zawartych, tak jak ów sąd nie wypowiada myśli, że pachnie przyjmneie dla mnie, t.j. ja mam wrażenie miłe, wąchając kwiat. Otóż w każdej zasadzie etycznej i w każdej normie, domyślnie zawarte są warunki, w których znajdują się ludzie, przestrzegający zasady, ludzie, do których się ona zwraca, tak ja kw sądzie „kwiat pachnie przyjemnie" domyślnie zawarte ~~jest twierdzenie, że woń~~ są warunki, wśród których jest wypowiedziany !: tak samo warunku domyślne zawarte w sądzie Słońce świeci: !. Więc zasada "trzeba zgładzić dzieci," trzeba zabiajć rodziców" w pełnem brzmieniu są takie: Naród, żyjący w tych warunkach co my, musi gładzić dzieci wątłe" „Szczep, żyjący w tych warunkach co my, musi zabiajć słabych, zupełnie podupadłych rodziców". Naturalnie, że dokładniej mówiąc, trzeba te wszystkie warunki określać: Naród taki a taki, w tych a tych warunkach, czyli symbolicznie, naród o cechach a.b.c. d. musi zabiajć dzieci o cechach m.n.o.p. I jest rzeczą możebną że owe zasady są całkiem słuszne. I są słuszne wtedy nie tylko w pewnych okresach, w pewnych społeczeństwach, lecz są słuszne zawsze i

http://rcin.org.pl/ifis/

1 Każdy rozkaz zwraca się do kogoś — albo do wszystkich, albo do grup albo do jednostek. ~~Do ko~~ obowiązuje tych, do których się zwraca, na mocy warunków, w których się oni znajdują. Otóż ani tego, do kogo się rozkaz zwraca, ani owych warunków rozkaz explicite zwykle nie przytacza. Stąd wygląda ogólnie, gdy jest szczegółowy — a na to by był ogólny, trzeba go przeformułować.

2 „Nie wolno odpowiadać na pytanie" (oczywiście motorowemu)

http://rcin.org.pl/ifis/

wszędzie, ale są zarazem rożnemi zarazami. - Ale w takim razie, dla czego my się do nich nie stosujemy? Po prosty dlatego, że pod nie nie podpadamy, że one, te zasady mówią o narodzie lub szczepie abcd, a my takim nie jesteśmy. Owe zasady nie przestają więc być w naszych czasach, w naszem społeczeństwie zasadami prawdziwemi, stają się jedynie nieaktualnemi, są pozbawione możności zastosowania. To dzieje się bardzo często te na innych polach N.p. istnieje zasada: Nie należy stykać się z osobami, cie rpiącemi na choroby zaraźliwe, jwśli niema obowiązku ku temu. Zasada ta niechaj będzie prawdziwa. Dobrze. Ale czy nie możebny jest kiedyś taki postęp higieny i warunków zdrowotnych i medecyny, że choroby zaraźliwe w ogóle znikną z powierzchni ziemi ? Czy niemoże n.p. istnieć jakiś zakątek ziemi, zupełnie wolny od chorób zaraźliwych? Ta możebność nie jest absolutnie wykluczona. Czy wtedy zasada owa przestaje być prawdziwą? Bynajmniej. I wtedy pozostanie prawdą, że nie należy się tykać itd. Tylko że owa zasada stanie się w najwyższym stopniu nieaktualną, zbyteczną. Nikt nie zastosuje jej, gdyż niema warunków zastosowania. Bo domyślnie zawarte w zasadzie owej tkwi: ~~Nie należy się~~ że istnieją choroby zaraźliwe, zawarty jest warunek, jeśli w ogóle choroby takie są. ~~I w tej formie~~ Więc prawdziwą, słuszną, zasada nie przestaje wcale być; przestaje ona tylko mieć zakres zastosowania, ~~tak jak n.p.~~

47

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

III. Argument powołuje się na względność pojęć etycznych, zwłaszcza zasadniczego pojęcia tego, co etycznie dobrem. Łatwo spostrzedz, że jest to tylko inna forma poprzedniego argumentu. Jeżeli bowiem my dziś nazywamy dobrem to, co dawniej było uważane za złe, albo odwrotnie. Jeżeli więc my dzisiaj z wyrazem "dobry" łączymy inne pojęcie, aniżeli łączo o dawniej lub aniżeli dzisiaj łączy się gdzieśindziej, wtedy nie można powiedzieć, że sąd, twierdzący, iż postępek pewien jest dobry, sąd prawdziwy onegdaj, dzisiaj stał się mylnym, gdyż przecież my dzisiaj wydajemy inny sąd o tym postępu, skoro inne jest nasze pojęcie dobrego. Sądy więc Postępek X jest dorby i postępek X nie jest dobry sądy należący do różnych czasów i operujące różnemi pojęciami tego co dobre, nie są sądami sprzecznemi, lecz mogą być oba prawdziwe, oba mylne, jeden prawdziwy, jeden mylny, stosownie do tego, co znaczy wyraz dobry w obu sądach i czy słuszne jest kryteryum, w obu razach używane.

A jeśli ktoś powie: Jeśli pojęcie dobrego jest tak zmienne, więc cóż jest właściwie dobrem? to na to odpowiadamy, że nad tem ma właśnie zająć się zastanawiać się etyka. Nie przesądzamy kwestyi; może określenie pojęcia dobrego, czyli, co to na to samo wychodzi, znalezienie kryteryum etycznego napotka na nie przezwyciężone trudności - ale na wszelki wypadek fakt zmienności tego pojęcia nie dowodzi niemożliwości znalezienia takiego określenia, takiego kryteryum. Zmienność dowodzi chyba tylko, że

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dotąd nieznaleziono, albo nie uzasadniono należycie; wszak bywa to z innemi pojęciami również. N.p. piękne; ileż różnych określeń? A przecież nikt nie wątpi, że są rzeczy, które się podobają, inne, które nie podobają się; a chociaż gust zmienia się, przecież nauka nie przestaje ustaje w usiłowaniach około określenia warunków upodobania estetycznego. Więc widzimy, że specyalne argumenty relatywizmu etycznego nie dowodzą tego, czego dowieść mają. Ale i te specyalne argumenty mają jeszcze charakter dość ogólny. Są one właściwie argumentami sceptycyzmu ogólno-filozoficznego, przykrojonemi do prawd, do których dąży etyka. Ale tyle powiedzieć teraz możemy, że niema argumentu przekonywującego, któryby nam z góry kazał rozpaczać o możliwości skonstruowania etyki naukowej, powszechnie obowiązującej. Więc udanie się przedsięwzięcia nie jest z góry już wykluczone. Zależy wszystko od tego, czy się faktycznie da ten cel osiągnąć; możliwość nie jest bowiem, logicznie i teoretycznie przez biorąc, wykluczona. Jesteśmy więc teraz wobec etyki na tym punkcie, na którym byłby n.p. człowiek, pytający się, czy można osiągnąć pewną szybkość, n.p. 300 kilometrów na godzinę, za pomocą odpowiednio skonstruowanej lokomotywy elektrycznej, któryby wobec zarzutów, dowodzących niemożliwość tego, odpowiedział analizą tych za-

http://rcin.org.pl/ifis/

Zdrowy

1. pytanie: Co jest zdrowem, co niezdrowem

Odpowiedzi bywają po części zgodne (n.p. jest rzeczą niezdrową wydychiwać wyziewy bagien ale) po części niezgodne (n.p. jadanie ~~[illegible]~~ wyłącznie jarzyn). O tych pytaniach można rozprawiać, nie posiadając gotowej definicji „zdrowia fizycznego".

2) Pytanie: jak określić zdrowość – gdyby się znalazło określenie – może je posiadamy – ~~to albo [illegible]~~ to możnaby w każdej chwili zbadać, czy jakaś czynność posiada dane cechy. Ale ~~[illegible] określenie będzie~~ określenie mogą być na razie częściowe (zdrowe dla dziecka, dla dojrzałego mężczyzny dla starca), a trudność w znalezieniu ogólnego określenia („co dla człowieka w ogóle jest zdrowem?"). Im zresztą określenie ogólniejsze, tem trudniej służyć może jako konkretne kryterium. (Zdrowem to, co sprzyja życiu – ba, ale czy to lub tamto sprzyja życiu?) n.p. wstrzykiwanie arszeniku?)

Pewność zaś etyczną i kryterium wyzwolone zadanie – to cała prawdopodobieństwo może. Dalej zrekapitulować. Więc nihilizm nas nie obchodzi. Skoro agnosty czynu etycznym nie ma podwoi

Sceptycyzm etyczny 1920 /: Dod. do str. 42 wykładówz roku 1906 :/ a 50.

/: po pierwszych dwuch wierszach str. 42 z r. 1906:/

Należy sobie w ogóle zadać pytanie, czy wyrazy "dobry" i "zły" nadają się do dyskusyi naukowej, czy nie należałoby ich wyrugować z etyki i tworzyć etykę niejako""bez dobba i zła". To paradox? Ale wyrazy te są niesłychanie wieloznaczne. Dla przykładu: dobry i zły - to cechy pewne. Ale Dobro i zło , czyli rzeczowniki od tych przymiotników utworzone, oznaczają bądź te cechy /: dobro tyle co dobroć n.p. dobro tego czynu przewyższa znacznie zwykłą miarę; zło tyle co złość ale nie w potocznem znaczeniu - n.ą. zło jego intencyi leży jak na dłoni :/, bądź i to częściej przedmioty które te cechy posiadają, n.a. czyste sumienie jest wielkiem dobrem, uleganie swym namiętnościom jest wielkiem złem. - Dalej dobry i zły człowiek w znaczeniu dobrego serca i złego serca. Ale dobry do tańca i do różańca tu podobnie jak dobry scyzoryk zły scyzoryk, t.j. dobra woda dobry karabin Dalej: bądź tak dobry i podaj mi szklankę wody. Albo: A to dobre! Itd dalej rozmaitość wielka. Więc dobry w znaczeniu moralnem. No tak, ale to nowy spór. Co to znaczy Czy cecha to względna czy bezwzględna. Więc powiemy może: Postępowanie nakazane i zakazane. Dalej może jeszcze zalecane i dopuszczalne. Dobrem nazwiemy wtedy wszystkoco sprzyja postępowaniu zalconemu i nakazanemu, złem to co sprzyja zakazane

Dalej dobra wola, dobre słowo

przydatny do pewnego celu.

Dalej do czego się stosuje pierwotnie? Do postępowania czy charakteru?np.

http://rcin.org.pl/ifis/

mu i dopuszczalnemu. Powstają jednak może nowe trudności. Zakazany i nakazany przez kogo? Bezwzględnie czy względnie? ~~I czy się to na coś przyda zakazywać i nakazywać.~~ Pole moralności ścieśnione do legalności, a pozbawione swej właściwej cechy. Może sumienie nakazuje? zakazuje? Znowu wracamy do imperatywu etycznego. Otóż takie wyjście z tych trudności

XIV
17
5
1920

Przedmiotem etyki są nakazy i zakazy obowiązujące wszytkich ludzi na równi bez względu na stan, wiek, zawód, płeć etc. Zakazy i nakazy wynikające nie ze specyalnych jakichoś stosunków między ludźmi, lecz stąd że ogóle ludzie wchodzą ze sobą w stosunki, żyją z sobą. Przytem te nakazy i zakazy nie są wydane przez nikogo, t.j. nie są wydane w drodze rozporządzeń, kodyfikacyi, umowy etc. Dlatego lepiej zamiast o nakazach i zakazach mówić o powinnościach, obowiązkach moralnych. Oto od razu mamy przedmiot etyki naukowej. Ona zajmuje się temi zakazami i nakazami, temi obowiązkoami moranemi. To że nie są skodyfikowane przez żadną powagę, można nazwać ich przyrodzonością. Więc obowiązki obowiązują wszystkich ludzi /: choć dla wielu niektórych nie aktualne:/ i obowiązki przyrodzone.

Ale czy takie zakazy i nakazy, takie obowiązki mają jakąś praktyczną wartość? To wchodzi w grę sceptycyzm etyczny praktyczny Teraz dalej str. 43 wykładów z roku 1919.1920.

http://rcin.org.pl/ifis/

rzutów, wykazując, że opierały się na mylnych obliczeniach. Tak i my wykazaliśmy mylne rozumowanie tych, co z góry wykazać chcieli niemożebność etyki naukowej.

Ale obok tych zarzutów z góry są też zarzuty z dołu. Mianowicie i ów inżynier mógłby doznać pewnego rozczarowania. Odparł zarzuty sceptyków, skonstruował lokomotywę elektryczną, zbudował próbny tor, ale pokazało się, że gdy rozpędził lokomotywę do szybkości 250 metrów na godzinę, takie powstały objawy fizyologiczne, n.p. zawrót głowy itp. że nie mógł w czyn wprowadzić, swego wynalazku. Na nic mu się nie przydał. Tak samo mogłoby być z etyką. Przypuśćmy, żeśmy ją skonstruowali: a wtedy mogłoby się okazać, że ona jest na nic, jako owa elektryczna lokomotywa. Istotnie głosy dają się słyszeć, że najlepiej naukowo uzasadnione przepisy etyczne na niby się nie zdały i że dlatego nawet nie warto kusić się o ich znalezienie i uzasadnienie. Musimy się zatem zapytać, czy te wątpliwości są uzasadnione, aby nie imać się pracy daremnej.

Chodzi tu więc o kwestyę wartości, praktycznej zastosowalności zasad etycznych. A ci, którzy jej zaprzeczają, dwoma posługują się argumentami. Jeden z nich, to t. zw. ~~eudaimonizm~~ Hedonizm psychologiczny, drugi to determinizm.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Hedonizmem [illegible] psychologicznym nazywamy pogląd, według którego istnieje tylko jeden rodzaj pobudek postępowania ludzkiego: pobudki egoistyczne. Teorya ta twierdzi, że człowiek zawsze, z konieczności, szuka własnego zadowolenia we wszystkiem, cokolwiek czyni i czegokolwiek zaniechuje. |: Hedonizm etyczny powiada, że człowiek powinien mieć na oku wyłącznie własne zadowolenie, że powinien działać wyłącznie z pobudek egoistycznych. :| Otóż, jeśli człowiek działa zawsze z pobudek egoistycznych, w takim razie etyka, w ogóle formułowanie przepisów, które wymagałyby postępowania z innych pobudek, na nic się nie przyda, a formułowani[illegible]ne. I to rozumowanie jest [illegible]łanki.

Hedonizm psychologiczny, nie uznający w człowieku innych pobudek prócz egoistycznych, zdaje się na pierwszy rzut oka być sprzecznym z całym szeregiem utartych i powszechnie niemal przyjętych pojęć. Wszak mówimy o pracy dla drugich i o poświęcaniu się, o abnegacyi i altruiźmie! Cóż znaczą wszystkie te słowa, jeżeli człowiek z natury rzeczy jest i być musi we wszystkiem egoistą? Larochefoucauld oraz jego dawniejsi i dzisiejsi zwolennicy mają na to odpowiedź gotową. Twierdzą mianowicie, że praca dla drugich, poświęcenie i t. p. zjawiska pozornie nieegoistyczne można bez wielkiej trudności sprowadzić do pobudek egoistycznych, jeżeli się tylko dokładnie zważy, dlaczego ktoś się poświęca lub dla drugich pracuje. Wszak czyni tak dla tego, że znajduje w tem zadowolenie; gdyby postępował inaczej, doznawałby wyrzutów sumienia, niepokoju, udręczeń moralnych; chcąc uniknąć tych nieprzyjemnych uczuć, poświęca się dla drugich, co go nie tylko uwalnia od przykrości, ale zarazem przysparza mu prawdziwe i trwałe zadowolenie. Czyżby matka, pytają się, czuwała nad chorem dzieckiem, gdyby w tem nie znajdowała głębokiego zadowolenia, lub gdyby nie przewidywała, że zaniedbując dziecko, sama sobie zgotuje niepokój? A czyżby ktoś usiłował wydrzeć z narażeniem własnego życia z paszczy śmierci człowieka tonącego, gdyby mu to nie sprawiało wzniosłej przyjemności i gdyby nie wiedział, że rola obojętnego widza byłaby mu w takiej chwili wprost bolesną? Tak samo przedstawia się rzecz w każdym podobnym wypadku, we wszystkiem tedy człowiek

52

Francych: Maximes et reflexions morales 1665

http://rcin.org.pl/ifis/

Hedonizmem psychologicznym nazywamy pogląd, według którego istnieje tylko jeden rodzaj pobudek postępowania ludzkiego: pobudki egoistyczne. Teorya ta twierdzi, że człowiek zawsze, z konieczności, szuka własnego zadowolenia we wszystkiem, cokolwiek czyni i czegokolwiek zaniechuje. |: Hedonizm etyczny powiada, że człowiek powinien mieć na oku wyłącznie własne zadowolenie, że powinien działać wyłącznie z pobudek egoistycznych. :| Otóż, jeśli człowiek działa zawsze z pobudek egoistycznych, w takim razie etyka, w ogóle formułowanie przepisów, które wymagałyby postępowania z innych pobudek, na nic się nie przyda, a formułowanie przepisów hedonizmu etycznego jest zbyteczne. I to rozumowanie jest całkiem trafne. Chodzi więc o trafność przesłanki.

Francisch: Maximes et reflexions morales 1665

52

własnego zadowolenia jest niezadowolenie cudze, ten jest egoistą. Wynika to z samego określenia egoizmu, który nie jest niczem innem, jak obojętnością na cudzą przyjemność a zwłaszcza przykrość. W tej obojętności na sposób, w jaki pogoń za własnem zadowoleniem oddziaływa na otoczenie, leży istotne znamię egoizmu.

Chociażby się więc ludzie poświęcali rzeczywiście ze względu na przyjemność, jaką im to poświęcenie sprawia, przecież nie moglibyśmy ich postępowania nazwać egoistycznem, gdyż szukając własnej przyjemności, nikogo nie krzywdzą, nikogo nie pozbawiają przyjemności, nikomu nie sprawiają przykrości. Tyle co do słownej strony kwestyi.

była by mu w takiej chwili wprost bolesną? Tak samo przedstawia się rzecz w każdym podobnym wypadku, we wszystkiem tedy człowiek

szuka własnego zadowolenia, unika własnej przykrości; nie można zatem wątpić, że egoizm jest istotną podstawą wszelkiego działania ludzkiego.

Takie dowodzenie w istocie wielu przekonywa, stąd też wielka liczba tych, którzy zgodnie z Larochefoucauldem nie wierzą w »prawdziwe« poświęcenie itp. i widzą w niem tylko ukryty egoizm. Wszelako wśród psychologów i etyków, a więc wśród ludzi, którzy w pierwszym rzędzie w kwestyi tej są kompetentni, teorya powyższa nie liczy dzisiaj ani jednego zwolennika. Bliższe bowiem jej rozpatrzenie wykazuje dowodnie, że opiera się ona na podwójnym błędzie: jeden z nich jest słownym a drugi rzeczowym. Hedonizm psychologiczny bowiem nie tylko zmienia dowolnie znaczenie wyrazu egoizm, lecz nadto przedstawia mylnie faktyczny stan rzeczy.

Czyż jest prawdą, że każdy, który szuka własnego zadowolenia lub unika własnego cierpienia, zasługuje na miano egoisty? Czyż jest egoistą, kto pragnie się uwolnić od bolu zębu albo zapala sobie wyłącznie dla swej przyjemności dobre cygaro? Wiemy dobrze, że takiemu postępowaniu brak znamion egoizmu, że na to, by pewne postępowanie napiętnować jako egoistyczne, trzeba jeszcze czegoś więcej. Nie mówimy bowiem o egoizmie, gdzie chodzi wyłącznie o czyjąś własną przyjemność lub przykrość, lecz dopiero tam, gdzie własna przyjemność lub przykrość łączy się z cudzą przyjemnością lub przykrością. Egoistą nazywamy człowieka, który przysparza sobie przyjemność bez względu na to, czy własną przyjemność okupuje cudzą przykrością czy nie; kto szuka zadowolenia własnego a nie zważa, że warunkiem osiągnięcia własnego zadowolenia jest niezadowolenie cudze, ten jest egoistą. Wynika to z samego określenia egoizmu, który nie jest niczem innem, jak obojętnością na cudzą przyjemność a zwłaszcza przykrość. W tej obojętności na sposób, w jaki pogoń za własnem zadowoleniem oddziaływa na otoczenie, leży istotne znamię egoizmu.

Chociażby się więc ludzie poświęcali rzeczywiście ze względu na przyjemność, jaką im to poświęcenie sprawia, przecież nie moglibyśmy ich postępowania nazwać egoistycznem, gdyż szukając własnej przyjemności, nikogo nie krzywdzą, nikogo nie pozbawiają przyjemności, nikomu nie sprawiają przykrości. Tyle co do słownej strony kwestyi.

Przypuśćmy jednak, że zwolennicy hedonizmu psychologicznego mają słuszność, używając na swój sposób wyrazu egoizm, zróbmy im to chwilowe ustępstwo i nazwijmy tak jak oni to czynią egoistycznem każde postępowanie, które zmierza do osiągnięcia lub zwiększenia własnej przyjemności albo do usunięcia lub zmniejszenia własnej przykrości, bez względu na to, czy to się dzieje lub nie dzieje z krzywdą otoczenia. Otóż i w takim nawet razie teorya Larochefoucaulda nie da się utrzymać. Sprzeciwiają jej się bowiem niewątpliwe fakty psychologiczne.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Cóż to znaczy, gdy mówimy, że ktoś zmierza do osiągnięcia własnego zadowolenia lub do usunięcia własnego niezadowolenia? Znaczy to, że celem jego postępowania jest przysporzenie sobie zadowolenia lub usunięcie niezadowolenia. Aby zaś coś mogło być celem naszego postępowania, musimy o tem w chwili, gdy postanawiamy w pewien sposób postępować, pomyśleć. Rzecz bowiem, której sobie nie uprzytomniam, o której nie myślę, nie może być celem mego postępowania, ponieważ nie mogę mieć jej na oku, gdy zaczynam w pewien sposób postępować. Zapytajmy się teraz, czy człowiek, który drugiego ratuje od śmierci, czy matka, która postanawia czuwać nad dzieckiem, zamiast udać się na zabawę, rzeczywiście w chwili powzięcia postanowienia uprzytomnia sobie własne zadowolenie, czy myśli o niem? W niektórych wypadkach być może, że tak jest; ale czy tak jest zawsze? Każdy przyzna, że nie musi tak być, i każdy potrafi rzecz poprzeć przykładami wziętymi z własnego doświadczenia. Gdy n. p. kupujemy dla drogiej nam osoby podarunek, czyż myślimy wtedy o przyjemności, którą odczuwać będziemy, gdy podarunkiem naszym sprawimy osobie obdarowanej radość? A skoro o własnej przyjemności w tym wypadku nie myślimy, nie może ona też być celem, który mamy na oku, kupując dla kogoś podarunek. Celem naszym w tym i we wszystkich podobnych wypadkach jest sprawienie drugiemu przyjemności, w przytoczonych zaś powyżej przykładach celem naszym jest uratowanie komuś życia, albo (w przykładzie matki) uchronienie kogoś od szkody itp. O tych bowiem rzeczach myśli się, rzucając się w wodę, by tonącego z niej wydobyć, lub postanawiając czuwać przy dziecku. A ponieważ celem naszym nie jest własne zadowolenie, przeto postępowanie tego rodzaju nie może być nazwane egoistycznem, choćbyśmy się nawet zgodzili na mylne, bo za obszerne określenie egoizmu, przyjęte przez hedonizm psychologiczny.

Pogląd Larochefoucaulda nie może się tedy ostać wobec faktów, dających się w doświadczeniu stwierdzić. Jest poprostu nieprawdą, jakoby jedynym celem ludzkiego postępowania było zwiększenie własnego zadowolenia lub zmniejszenie własnego niezadowolenia. Istnieją jeszcze liczne inne cele ludzkiego postępowania, a nawet wtedy, gdy dążymy do zwiększenia własnego zadowolenia lub zmniejszenia własnego niezadowolenia, nie koniecznie postępujemy egoistycznie.

IX. 1/6 910

Wobec tego można by się dziwić, jakim sposobem teorya Larochefoucaulda mogła sobie zjednać tak dawniej jakoteż dzisiaj tylu zwolenników. W istocie jednak nie ma w tem nic dziwnego. Poglądy paradoksalne podobają nam się same przez się a paradoksalnością swoją zagłuszają głos trzeźwej krytyki. Czynią to tem łatwiej, im silniejsze pozory zdają się za nimi przemawiać, a za hedonizmem psychologicznym przemawiają rzeczywiście pozory bardzo łudzące.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Pierwszy z tych polega na fakcie, że postępowanie na prawdę nie-egoistyczne jest czemś dość rzadkiem. Tak często się przekonywamy, że ludzie, których mieliśmy za szlachetnych albo przynajmniej za przeciętnych altruistów, są w gruncie rzeczy egoistami, że łatwo można uledz pokusie zbyt pospiesznego uogólniania i pogląd stwierdzony w pewnych wypadkach, rozciągnąć do każdego bez wyjątku postępowania ludzkiego.

Ale jest jeszcze drugi, o wiele ważniejszy powód, który tłumaczy nam rozpowszechnienie hedonizmu psychologicznego. Powodem tym jest powierzchowność w rozbiorze tych czynników psychicznych, które łączą się z naszemi postanowieniami i z naszem postępowaniem. Powierzchowność ta sprawia, że bierze się coś, co stale towarzyszy naszemu postępowaniu, za główną lub jedyną jego pobudkę. Chodzi tu mianowicie o rzecz następującą:

Dążąc do jakiegokolwiek celu, doznajemy uczucia przyjemnego, gdy udało nam się cel ten urzeczywistnieć, a odczuwamy przykrość, ilekrotnie dążenie nasze nie doprowadziło do celu. I nie tylko tak jest, ale my wiemy też o tem, że tak jest. Wiemy więc, że osiągając pewien cel, doznamy przyjemności. Wynika to z samej istoty celów naszego postępowania, gdyż celem może dla nas być tylko coś takiego, co nam nie jest zupełnie obojętnem. Nikt bowiem nie pragnie urzeczywistnieć rzeczy, która go nie grzeje i nie ziębi, której istnienie lub nieistnienie żadnych w nim nie wzbudza uczuć. Przyjemność towarzyszy zatem stale urzeczywistnieniu naszych celów, a przykrość ich nieurzeczywistnieniu. Ale ta przyjemność, która w nas się budzi, ilekrotnie pewien cel osiągamy, i o której wiemy, że się ona z chwilą urzeczywistnienia celu w nas zjawi, sama nie jest celem, jest tylko zjawiskiem występującem równocześnie z osiągnięciem celu. Ten, który ratuje drugiemu życie, dozna żywego zadowolenia, gdy jego usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem: gdyby mu było rzeczą obojętną, czy osoba tonąca zginie lub nie, nie pragnąłby wcale jej wyratować, ale owe zadowolenie nie jest celem jego czynu, lecz zjawiskiem towarzyszącem z konieczności jego postępowaniu lub urzeczywistnieniu celu tego postępowania. Kto tak jak hedonizm psychologiczny z tego zjawiska towarzyszącego, które jest koniecznem przy każdem dążeniu, czyni cel dążenia, postępuje tak samo, jak gdyby mówił: »Widuję pewnego człowieka używającego stale na przechadzce laski. Używanie laski jest dla niego koniecznem ponieważ kuleje tak silnie, że bez laski chodzić nie może. A zatem chodzi on w tym celu na spacer, aby używać laski«. Każdy poznaje niedorzeczność takiego twierdzenia. A jednak hedonizm psychologiczny nie twierdzi nic innego. Tak samo jak używanie laski jest dla tego człowieka niezbędnym warunkiem, umożliwiającym mu przechadzkę, ale nie jest celem przechadzki, tak samo przyjemność doznawana wsku-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tek urzeczywistnienia pewnego celu, jest niezbędnym warunkiem wszelkiego dążenia, ale nie jest sama celem tego dążenia. Nie wyklucza to wcale wypadku, iż ktoś w postępowaniu swojem rzeczywiście ma na celu własną przyjemność, tak samo też nie brak ludzi, którzy na to tylko wychodzą na przechadzkę, by paradować nową laską.

Oto główne źródło, z którego teorya powszechnego egoizmu czerpie pozory słuszności; są to jednak — jak widzieliśmy — tylko pozory. W istocie hedonizm psychologiczny jest jedynie zręcznie utkaną sofisteryą,

XII XVI 26/5 920

Ale istnieje jeszcze druga wątpliwość co do wartości praktycznej etyki naukowej. Mianowicie determinizm. Krótko wyłożyć: Indeterminizm, determinizm. Wolna, niewolna wola. Postanowienie. Charakter, pobudka czyli motyw. Związek przyczynowy, cecha jego konieczność. Wtedy zawsze pod przymusem działamy, powiadają, wszystko z konieczności się dzieje, zniesiona odpowiedzialność, poczytność, jednem słowem różnica między dobrem a złem, a już na wszelki wypadek nie można dawać nikomu przepisów etycznych, gdyż to na nic. Tego zdania był Kant, był Schopenhauer i dla tego zostawili furtkę: Kant: Du kannst, denn Du sollst, Schopenhauer tak samo; charakter empiryczny i inteligiblny. Więc cóż na to?

XVII 31/5 920 XVIII 1/6 920 X 6/6 910

2 konsekwencje

XIX 2/6 XIII

Cała rzecz pełna nieporozumień najgrubszego kalibru, których część już bez wniknięcia w stronę psychologiczną sprawy można usunąć. Mianowicie:

I. Determinizm nie wyklucza możności istnienia i działania pobudek etycznych. Tak jak każda inna, może też działać pobudka etyczna, więc n.p. poczucie obowiązku, obawa przed wyrzutami sumienia, chęć urzecze-

XI 7/6 910

http://rcin.org.pl/ifis/

Postanowienie mogą tylko czynności przedstawione

" " " " nieobojętne (same w sobie lub jako środki pożądane)

" " " " o których się nie jest przekonanym że ~~[illegible]~~ są niewykonalne i o których się nie jest przekonanym, że i bez naszego przekonania się wyczerpią.

stąd " " " " nie wykluczające się na wzajem

Postanowienie zbudzenia się o pewnej godzinie

Sugestia posthypnotyczna

Działanie patologiczne (kleptomanie)

Ale tu może w ogóle nie chodzi o postanowienie

Wolność woli. Wyraz wola . Dyspozycya, Aktualny korelat. Postanowienie. Różne znaczenia "wolności woli". I. Wolę czynić, co chcę, co postanawiam. Wolność psychologiczna /: Höfler:/, fizyczna : Schopenhauer:/. Wolność od przeszkód w wykonywaniu postanowień. III Wolność intellektualna/: Schopenhauer:/. Wolność od przeszkód natury intellektualnej t.j. albo od braku [illegible]ó albo od mylnych sądów. Pierwsze gdy np. Nie wiem, że wykonanie postawienia pociągnie za sobą skutki, których przewidzenie wstrzymałoby mnie od wykonania postanowienia. Trącam dla żaru znajomego, nie przypusczając, że on się tak przestraszy, że zachoruje. Zabijam wystrzałem w hodzącego do sypialni służącego, w przekonaniu, że to bandyta. - IV. Wolność w znaczeniu metafizycnem /: u Schopenhaueya wolnośń moralna:/. To właściwe zagadnienie. Mianowicie: Czy postanowienia podlegają ogólnej zasadzie przyczynowości? Zachodzi przyczyna, oczywiście całkowita, dane są wszystkie niezbędne i wystarczające warunki- wtedy nieuchronie następuje pewne, ściśle określone postanowienie. Tak twierdzą determiniści, temu przeczą indeterminiści. Że postanowienie podlega ograniczeniom, nie ulega kwestyi (Motivationsgesetze, verte); że ono ma swe przycyny, przymmujemy w życiu potocznem. Tłumaczymy etc itd jak w Psychologie Höflera. Potem na str 48 wykładów lata 1906.

Do wykładów Sept.-etyczny lato 1906, str 48.

http://rcin.org.pl/ifis/

II. W pewnem związku: wolność od przymusu , t.j. od czynników wywierającyc wpływ na wolę, skierowującą ją w kierunku przeciwnym naszym upodobaniom, chęciom. Wolna i nieprzymuszona wola. Wolność od zobowiązań. To dotyczy naszych postanowień. Wolnoś fizyczna: mogę uczynić, co ja chcę, to tutaj: mogę uczynić co ja chcę- nikt nie ma mi nic do rozkazywania. -

Postanowienie faktem niebyt częstym. Wedł. determ. skutkiem działających w nas przyczyn. Wzgl. stałe ich skłaniki wszystkie dyspozycye składające się na charakter. Względniechwilowe :pobudki. Charakter 3 znaczenia. Pobudkirozmaicie pojmowane/: pobudką dania jałmużny litości, chęć wspomożenia, najlepiej: wszystkie aktualne fakty psychiczne /będące wzgl.chwilowem przyczynami częściowemi. Tak deterministi. Przeciwnie indeterministi.

http://rcin.org.pl/ifis/

58

wistnienia jakiegoś ideału it, miłość bliźniego otp. - II. Determinizm ~~już tem samem nie może być uważany za czynnik, znoszący rożnicę między dobrem a złem, ale nie jest tym czynnikiem także z innej racyi. Nie ulega kwestyi, że nawet ze stanowiska skrajnego determinizmu postępowanie nasze, (o ile nie działamy pod wpływem przymusu,) jest wynikiem w znacznej mierze naszego charakteru |: plus pobudek :|. I dalej~~ albowiem a) dzisiaj jest rzeczą powszechnie uznaną, że wPaściwym przedmiotem oceny etycznej, nazwania czegoś dobrem lub złem, jest właśnie nasz charakter; pobudki i postanowienia tylko pośrednio, jako takie, które na ten charakter rzucają pewne światło, a postępowanie samo jako zewnętrzny wyraz charakteru. Otóż bez względu na to, czy postanowienia nasze są koniecznem następstwem charakteru i pobudek czy niem nie są, charakter może podlegać ocenie, tak jak b) ocenie estetycznej i logicznej podlegamy bez względu na to, czy nasz wygląd, nasze sądy są ~~rozum jest~~ koniecznym następstwem naszego organizmu naszego rozumu. Ktoś powie rzecz jaskrawo mylną. To analogon do postępku. Analogon do postanowienia jest sądzenie ~~przekonanie~~; Analogon do pobudek argumenty ~~jest rozumowanie~~, racye, a analogon do charakteru rozum. Przyjmujemy przecież wszyscy, że przy danym rozumie, danych racyach musi człowiek niechybnie dojść do danego przekonania, co nam jednak wcale nie przeszkadza ocenić przekonanie, względnie powiedzenie, jak trafne, mylne.

a rozum jako zdrowy wielki, — albo kiepski! [Mądry — głupi]

Ale i czy ~~kto~~ winien, że ma 7 ski lub inny ~~[illegible]~~

Verte

XX 7/6 920

√ To byłoby nie możliwe, gdyby pobudki nie dokonywały charakteru

2	1	3	4
wola rozum	motywy argumenty	postanowienie sądzenie	czyn powiedzenie

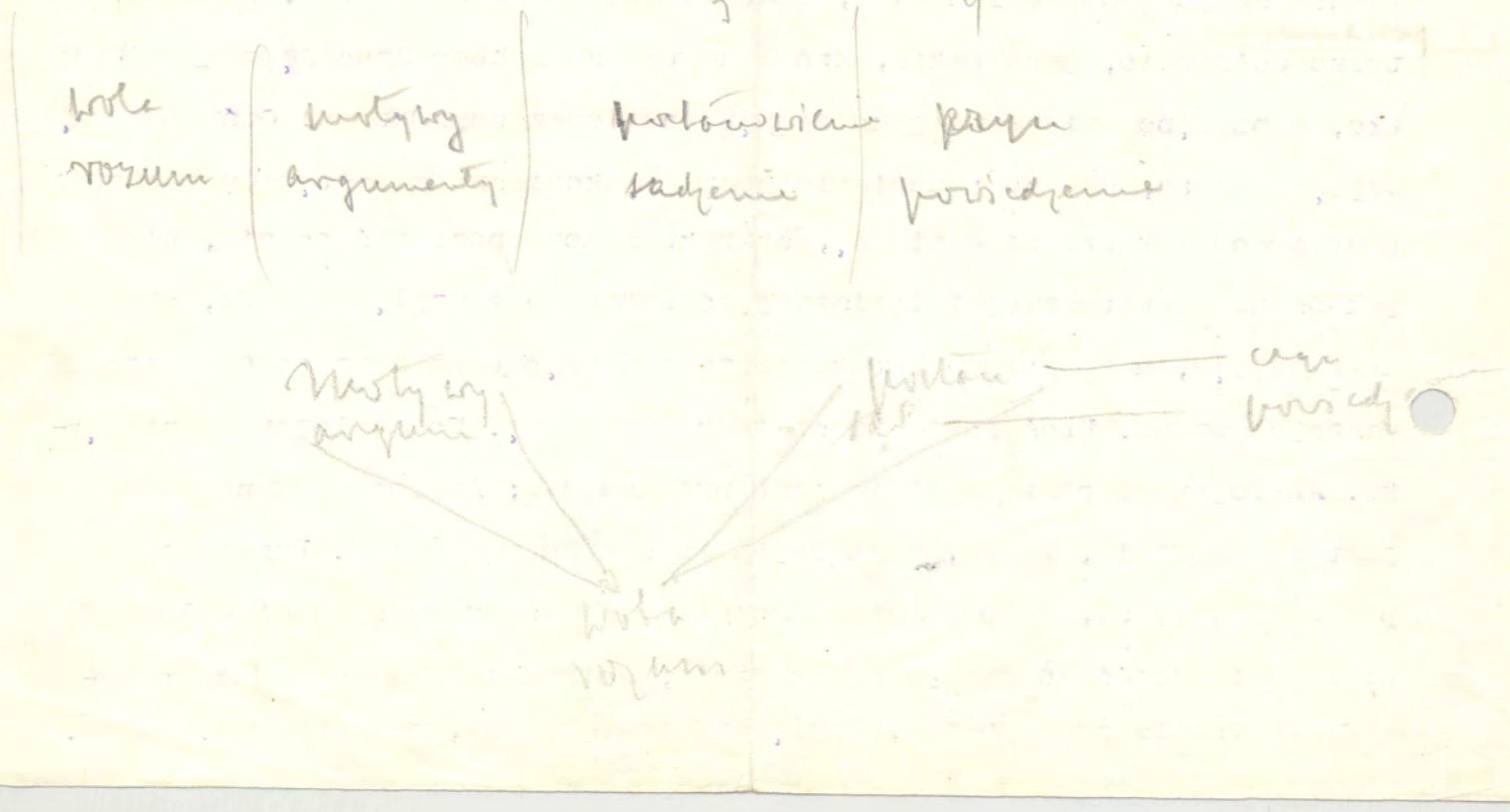

motywy argumenty

postan — czyn
sąd — powiedz

wola rozum

Sceptycyzm etyczny. Lato, 1906. -50- 59

I dalej, całkiem ogólnie: Konieczność jakiegoś zjawiska nie jest przeszkodą nigdy i nigdzie do jego oceny; dlaczego miałabyż być tutaj? (n.p. ułomność fizyczna: ocenie estet. podlega)

XIV

Ale na to powiedzą nam: ~~Właśnie tutaj tak jest.~~ Ocena taka nie ma żadnego znaczenia, jest bez tej wartości, którą właśnie mieć powinna. ~~Bo nie o samą zimną, chłodną, obojętną ocenę chodzi, lecz o wysnucie z niej wniosków i wzazówek dla postępowania.~~ Albowiem: Jeśli ktoś wydaje mylne sądy, bo jest głupi, to nie czynimy go za to odpowiedzialnym; jeśli ktoś nam się niepodoba, bo brzydki, to nie czynimy go odpowiedzialnym; tak samo nie uważamy to za niczyją zasługę, gdy ma talent, bystry rozum, gdy jest piękny, itd. A jeśli , to właśnie o tyle tylko, o ile sam swem postępowaniem się przyczynił. Więc przy postępowaniu ludzkiem jest coś wyjątkowego, jest to pociąganie do odpowiedzialności, to wymierzanie winy i zasługi, czego gdzieś indziej niema. A jakże by to mogło istnieć, jeśli nasze czyny, nasze postanowienia są tak samo wynikiem koniecznym charakteru i pobudek, jak piękność lub brzudota ciała całego szeregu niezależnych od nas warunków fizyologicznych? I tutaj istotnie tkwi samo sedno rzeczy; tu zagadnienie zasadnicze. Aby je rozwikłać, musimy rzecz bliżej rozpatrzeć.

XII 8/6 910

XIII

Wyjaśnić pojęcie poczytności i odpowiedzialności. Poczytujemy, t.j. stwierdzamy, że czyn wynika z postanowienia, a ono zgodne z chark

B. de Montessus de Ballore Lille 15 Boul^d Bigo-Danel

Objet

Nazwa rok założenia

Miejsce, adres, ilość słówko nowa limitée, wkładka, Przewodnik, [illegible]

wydawnictwa, ile tomów - czy Bibliotéka - wymiana

http://rcin.org.pl/ifis/

XXI
8/6 920

Sceptycyzm etyczny Leto, 1906 ~~42~~ 51

terem, Gdzie tak nie jest, tam przymus moralny, tam poczytność zm iej szona; albo zniesiona, a gdzie tak jest, tam t. zw. wolność moralna. Tak że od chwilowych, przymuszających zachcianek etc. Odpowiedzialność zaś jest pojęciem społecznem. Pojęcia winy i ~~karygodności~~ zaś oznaczają właśnie cechy względne osobnika, polegające na tem, że jest sprawcą dobrych lub złych postępków, że one wynikają z jego charakteru. To nie jest moja wina, jeśli kogoś niechcąc trącę, albo jeśli kogoś warunki otoczenie wpakowały w przymusowe położenie. Winą zaś, jeśli niebyło ani jednego, ani drugiego. Tak samo zasługa. Jeśli ktoś z natury swej dobry, łagodny a wstrzymuje się od czynów gwałtownych, ~~niema w tem zasługi; jeśli zaś~~ jest to jego zasługa, ale niema zasługi, gdy z natury gwałtowny, tylko wskutek przymusu wstrzymuje się od gwałtów, pod obwagą kary etc. ! Można by rzecz obrócić: zasługa, jeśli gwałtowny wstrzymuje się bez przymusu od gwałtów; tak, ale wtedy właśnie w charakterze jego leży dążność do panowania a d sobą, bo dlaczegożby inaczej się opanował?: !

Jeśli te definicye są słuszne, w takim razie niema już trudności co do stosowania pojęć winy i zasługi, odpowiedzialności i poczytności mimo stanowiska deterministycznego; a nawet można powiedzieć, że tylko dzięki takiemu stanowisku można je stosować. Przy indeterminizmie tracą te pojęcia swe znaczenie. Wszystko wtedy przypadek; przy determinizmie pojęcia te są wyrazem tego, czy człowiek jako taki jest sprawcą swych czynów, czy za nie odpowiada, czy w nim ich źródło leży., lub poza nim.

http://rcin.org.pl/ifis/

Sprawca

Charakter postanowienie czyn

Poczytujemy czyn postanowieniu, a postanowienie charakterowi - pośrednio więc poczytujemy czyn charakterowi, a ponieważ charakter tworzy osobowość więc danej osobie, danemu osobnioiw.

Niema poczytywania, gdy brak albo xzynu albo postanowienia . Poczytność czynu i pocytalność osobnikazmniejszona albo zniesiona, gdy czyn nie odpowiada postanowieniu, albo gy postanwienie nie odpowiada charakterowi, albo brak jednej i drugiej odpowiedniości.

x) Ale praktycznie tu mamy wypadające z zaniechania

http://rcin.org.pl/ifis/

Scpetycyzm etyczny Lato 1906 - przerobione w lecie 1920. 52

XXII 9.VI.920 Wstęp to do tych wywodów zob. Stoczyńskiego wykładów 1919/20 str. 6, wykład XXII.

Ale my nietylko poczytujemy czyny i za nie do odpowiedzialności pociągamy, lecz poczytujemy ludziom różne rzeczy za zasługę i winę. Kiedyś indziej powiadamy to nie moja wina nicht meine Schuld pas ma faute. Tu wszędzie chodzi o to, czy jstem sprawcą czynu albo jakiegoś stanu rzeczy, zdarzenia, przyczem zarazem dodoatnio lub ujemnie oceniamy czyn lub wywołane nim zdarzenie/: jego skutki:/. Zasługą winą jest więc czyn albo jego dalszy skutek, jeżeli może być poczytany i zarazem ma wartość dodatnią lub ujemną. Przykłady. Moja to zasługa, żem zdał egzamin. Moja to wina, że ktoś się zzziębił, że rysuhek czyjiś wypadł źle, że ktoś skrzywodzaony etc. To znaczy wszędzie, ja jestem sprawcą, a to com sprawił jest ujemne. To znaczenie pierwsze. Druegi znaczenie: cecha, której nabiera sprawca takich właśnie czynów lub stanów rzeczy. Nie znajduję w nim winy. Kto jest bez winy, itd Ten człowiek ma liczne zasługi. Może wyraźniej: winny, zasłużony. To całkiem jasne. Do tych dwuch znaczeń - o ile w ogóle drugie będziemy za różne od pierwszego uważali, - dadzą się sprowadzić wszelkie znaczenia wyrazów wina i zasługa. pamiętać jeno trzeba, że tkwią w tych wyrazach nadto pesne czynniki zwrócone w kierunku odpowiedzialności. Mianowicie, zasługa zaiwra w sobie myśl, że za to, czego się jest sprawcą, coś się sprawcy balezy w postaci wynagrodzenia, a w winie tkwi myśl, że mu się należy coś w

http://rcin.org.pl/ifis/

postaci kary. Ale niekoniecznie~~, to tylko pierwotnie. Później tylko przygodnie~~

I o jeszcze jednem pamiętać należy: Poczytywanie komuś czego za zasługę lub winę zależy od następujących warunków: aby to, co poczytujemy, było skutkiem czynu, czyn skutkiem postanowienia, postanowienie zaś by było zgodne z charakterem. Więc gdy powiadamy: nie jest coś czyjąś zasługą lub winą, to może to mieć różne znaczenia, stosownie do tego, dlaczego kogoś nie uważamy za sprawcę czegoś. To albo dlatego, że coś nie jest skutkiem naszego czynu /: n.p. To nie moja zasługa, żem zdał egzamin, albo to nie moja wina, żem egzaminu nie zdał. W pierwszym przypadku zdanie egzaminu nie było skutkiem moich czynów ~~bom się nie uczył~~, w drugim także nie było skutkiem mych czynów ~~nie zdanie, bom się uczył~~. :/. Albo dlatego, że w ogóle nie było postanowienia ~~że to moja zasługa~~, więc że to, cośmy robili, nie mogło z postanowieni wyniknąć n.p. ~~To nie moja zasługa~~, Ktoś zupełnie się nie troszczy o wychowanie swego syna, ale sam jest bardzo pracowitym człowiekiem. Więc syn, będący z natury odarzony dodatnim charakterem, poprostu patrząc się na ojca pracowitego, dtogą naśladownictwa, wskutek jego przykład, sam wyrasta na człowiek pracowitego. Czy to będzie zasługa Ojca? ~~Nie. Ojciec nie pstnawiał nigdy syna na takiego xzoławieka wychować.~~ Tak samo nie ~~jest/to/wina~~ będziemy pozytywać za ~~wine komuś tego, że~~ flegmatykowi tego, że się nie uniósł, bo nie było posta

http://rcin.org.pl/ifis/

ale będzie to zasługą u człowieka krewkiego

nowienia wtym kierunku. A co do winy: Nie poczytujemy komuś za winę tego, że n.p. ktoś wskutek nagle doznanego silnego bolu silnie krzyknie, a tem samem kogoś innego tak przestraszy, że ten drugi sięrozchoruje. Wzaj tamten nie postanowił krzyczeć. Podobnie nie pozytujemy za winę, jeśli kto wskutek silnego przestrachu w młodopci lub dzieciństwie stał si bardzo niewowhy i chorobliiwe lękliwy, pełniąc służbę wojskową i postanowiony na straży n.p. przed trupiarnią, dozna silnego stachu wskutek jakiegoś szmeru lub t.p. i ucieknie. Tu nie było podtanowiena- działa w afekcie. jak mówimy. A w końcu po III niema winy i zasługi, jeżeli wprawdzie jest postanowienie i jest zwizek pzyczynowy między niem i czynem i ewent. czynem a dalszemi skutkami, ale postanowienie jest niezgodn z charakterem. N.p. żołnierz, który postanowił wytrwać na posterunku, chciaż wcale nie odważny ale daje się na posterunku zasiekać. Postanowi jednak tak pod przymusm, pod groźbą, że go zastrzelą, gdu zejcie z posterunu Tu przymus moralny. Więc niema zasługi. Tak samo nema winy, gdy przymus moralny. - O tych trzech różnych powodach, dla których nie poczytujemy za zasługę i winę treba pamiętać, by się nie dać zmylić nstępującym faktom: W przykładach pod II. flegmatyka i uciekającego z pod trupiarni posterunku zachowanie się tych ludzi jest zgodne z ich charakterem. Mimo to nie poczytujemy, bo niema postanowienia. W przykładzie ad III. nie poczytujmey wskutek

http://rcin.org.pl/ifis/

właśnie noezgdoności postanowienia z charakterem. Bo tu i tam właśnie inny stan rzwczy, przeszkdzakąc poczytywaniu. - Tyle więc dla wyjaśnieniapojęć zasługi i winy, poczytywania za zsługi i za winy. Nie znajdujemy w tych pojęciach nic ponad to, że chodzi o poczytywanie czegoś, co zarazem jest dodatnio lub ujemnie oceniane, przyczem niekiedy w grę wchodzi jeszcze ów czynnik zazasłużył sobie ktoś na cześć, na wdzięczność, inny winien kara śmierci. płaty: wynagrodzniea zadośćuczynienia. Gdy to drugie zachozi, mówimy, o ile mamy do czynienia z winami, mówimy o odpowiedzialności, skoro jest ktoś, kto ma prawo żądać zadośćuczynienia.

II Wróćmy teraz do determinizmu i indeterminizmu, do kwestyi, jak się w świetle tych uwag przedstawa kwestya, czy osobliwość oceny etycznejtkwiąca w pojęciu zasługi i winy, da się pogodzić z determinizmem, a jeśli tak czy i odpowiedialność da się znim pogodzić? Otóż sądzę, że samo poczytywanie za winę i zasługę nie jest sprzeczne ze stanowiskiemdeterminznimu, o ile ktoś nie wkłada w samo pojęcie w zasługi i winy już prawa do wynagrodzenia i obowiązku zadośćuczynienia, o ile więc o samą dodatnię lub ujemną oceną i poczytywanie czynów i ich skutkówchodzi. Bo poczytywać komuś coś za zasługę lub winą znaczy, że ktoś jest sprawcą czynu i że czyn mapewną wartość. Co więcej, sądzę, że poczytywanie samo suponuje determinizm. To tkwi w pojęciu poczytywania. Przyjmijmy stanowisko d indeterminizmu, który powiada: Postano-

Orębność sytuacyi przy ocenie etycznej w porównaniu z sytuacyą przy ocenie logicznej i etstycznej tkwi w tem, że to co się nam podoba, przekładamy saji z siebie nad to, co się nam nie podob,a i to co jest prawdą przekładamy nad to, co jest fałszem, gdy tymczasem w zakresie oceny etycznej rzecz tak się ma, że możemy uważać coś za lepsze a mimo to postanawiać inaczej. Stąd potrzebny przymus, w interesie społecznym - i drogą do tego przymusu jest właśnie pociąganie do odpowiedzialności. - Ale właśnie teraz pytanie, jak z tą odpowiedzialnością w obliczu determinizmu i indeterminizmu? Zob dalszy ciąg str. 56.

http://rcin.org.pl/ifis/

ienie które pociągnęło a sobą pewieś czyn, nie było koniecznem następstwem d danego charakteru i danych pobudek, to znaczy że mogło nastąpić przy danym charakterze i danych pobudkach inne postanowienie. Ale to rzecz obojętna dla pozytywania za zasługę i winę, to jest dla stwierdzenia, że ktoś jest spawcą czegoś dodatniego lub ujemnego - rzeczobojętna, czy mógł nie być sprawcą. Bo i indeterminitsa w pewnych razach uznaje w innych nie kogoś za psracę czegoś. Sxzak i on uznaje, że postanawiamy, zgodnie lub niezodnie z chaakterem, a przeczy tylko, że jakoby postanowienie pewne w pewnej sytuacyi byo koenieczne i nieuchronne. Więc może z tem stanowiskiem swoim indeterminizm stwarzać sobie trudności natury metafizycznej- to jego rzecz. Ale poczytywanie zostaje. Bo pozostaje fakt postanawiania zgodnego albo niezgodnego z charakterem, bez względu na to, czy postanawiani uznamy za konieczne lub a niekonieczne.- - Idźmy dalej. Jak z odpowiedzialnością? Tu zdaje się inazej. Indeterminista mówi: Odpowiadam za czyny, których jestm sprawcą, bo mogłem nie być ich sprawcą. Determinista mówi: Nie mogłem nie być ich sprawcą, więc nie odpowiadam zanie. Inaczej i dokładniej: Indeterminista mówi: mając charakter jaki mam i pozostając pod działasanem pobudek które działały, mogłem powziąć inne postanowienie. Detrminista mówi: Mając charakter który mam i pozostając pod działaniem pobudek które działay, nie mogłem powziąć in-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nego postanowienia . Zatem, powiada scpetyk etyczny , powołującsię na determinizm, nie może nikt za we czyny odpowiadać, ani być do odpowiedzialności pociągniętym, gdyż postanowienie jego było konieczne, nieuchronne, nieuniknione. Nasz poczucie odpowidzialności, nasza skrucha, nasze wyrzuty sumienia nasz żal - to wszystko przesądy! Tu tkwi trudność, którą usunąć starały się różne systemy filozoficzne rozmaicie- Kant i Schopenhauer odróżnieniem charakteru inteligibilnego i empirycznego, Vaihinger swojem pojęciem pożytecznej fikcyi- - ale to wszystko zadowolić nie może. Więc jak ?

XXIV 15 6 1920

Zdaje się że jest wyjście całkiem proste. Rozważmy sprawę raz jeszcze. Indeterminista mówi, że chociaż postanowił w pewień sposób, mógł przecież postanowić inaczej. Determinista powiada , że chociaż postanowił w pewień sposób. byłby mógł postanowić inaczej, t. j. gdyby były nań działały inne pobudki albo gdyby miał iny charakter, albo gdyby jedno i drugie. Konkretnie: Ktoś bardzo biedny prosi mnie o pożyczkę. Nie ufam mu, podejrzywam że chce mnie naciągnąć. Po krótkim namyśle postanawiam odmówić. Bo nie jestem dość litościwy a przytem trochę skąpy. Może gdyby potrzeba proszącego była bardziej do przekonania przemawiająca, może gdybym pomyślał o możliwej korzyści dla mnie z udzielenia pożyczki płynącej, może także, gdybym był litościwszy, mniej skąpy, byłbym postano-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wił inaczej. Indeterminista mówi, że nawet takim jakim jestem, mogłem postanowić inaczej- determinista mówi: Nie, tylko gdybym właśnie był innym, albo gdyby inne motywy działały, byłbym mógł postanowić inaczej. Niechodzi o to, który ma racyę, tylko, czy ze stanowiska deterministy da się zrozumieć i uzasadnić poczucie odpowiedzialności, pociąganie do odpowiedzialności, skrucha, żal etc, wyrzut sumienia. [illegible], Pomińmy na razie samo pociąganie do odpowiedzialności, a zostańmy w ramach samego podmiotu postanawiającego, jego poczucia odpowiedzialności, skruchy, żalu wyrzutówsumienia. Otóż z pewnego punktu widenia te wszystkie rzeczy są bez wartości zarówno ze stanowiska determinizmu jak indeterminizmu, mianowicie o ile chodzi o postanowienia już zapadłe. Mianowicie nie mogą się już niweczyć- co się stało, to się nie odstanie. Wyobraźmy sobie, że człowiek tylko raz w życiu postanawia, postanowiwszy ten jeden jedyny raz, ma poczucie odpowiedzialności, /: wpędził człowieka owego proszącego w rozpacz:/ , odczuwa skruchę, żal wyrzuty sumienia- ale ani jemu ani nikomu innemu nic z tego nie przyjdzie. To całkiem bez wartości. Stało się. /: Pomijam to względy wymagające osobnika lub osoby drugiej: takiej, która n.p. przebacza, gdy jest sskrucha, a nie przebacza, gdy jej niema - to, jak zobaczymy także

http://rcin.org.pl/ifis/

tylkp pozornie jest zarzutem przeciw naszemu obecnemu rozumowaniu:/.

Albo, gdy komuś tudno sobie wyobrazić położenie w którem człowiek tylko jedno postanowienie w życiu by miał: wmyślmy się wchwilę w której ktoś ~~$$d$$$j$$p$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$ć$~~ w obliczu śmierci ~~$$$~~ odczuwa żal i skruchę za cały swój miniony żywot- przypuścmy dalej, że ze śmiercią wszystko się kończy- to na co ten żal i ta skrucha? jaką mmawartość? Chyba czysto teoretyczną, ale pozatem żadnej. Bo człowiek ten nawet ze stanowiska najskraniejsego indeterministy tera inaczej żyć nie może już postanowić. - wszystko przepadło. Stąd wysnuwamy wniosek, że chociaż żal i skrucha i wyrzut sumienia tyczy się zawsze postanowień mininych i tam ma swe źródło, to przecież swoją racuyę bytu ma w postanowieniach przyszłych. Czy więc ktoś mógł czy nie mógł pstanowić inaczej, to dla racyi bytu tych uczuć obojętne. Natomiast decydującym tu momentem, by mógł w przyszłości inaczej postanowić. Skrucha, żal, wyrzut sumienia , odczuwany po pewnem postanowieniu pozostawia w duszy człowieka ślad. Ten się w dwojakim kierunku może później ujawnić: I jako dspozycya do powtórzenia się podobnego uczucia, albo jako zwiększenie się już istniejącej tej dyspozycyi. II Po drugie jako przypomnienie dawniejszejskruchy etc, gdy stoimy przed powzięciem postanowienia w podobnej sprawie.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

bnej sprawie /: Zrobiło mi się żal, gdym odmówił pożyczki, poczułem odpowidzialność za to, gdyby sobie ów proszący z rozpaczy był życie odebrał, więc drugi raz w podobnej sytuacyi będę nie tak twardy:/. Wtedy to przypomnienie działa jako nowy motyw. Pod względem psychologicznym nigdy się pewna sytuacya owtarzać bez zmiany nie może, bo to, cośmy poprzednio raz przeżyli, wpływa na późniejsze nasze przeżycia i nawet przeżycia, któreby z najdokładniej takiej samej zewnętrznej sytuacyi wynikały, już zabarwiają inaczej. Nic w duszy nie ginie! Więc razyę bytu mają owe uczucia także ze stanowiska determinizmu, jako fakty, których przypomnienie przy tworzy pobudki nowe w przyszłem postanawianiu i w ten sposób umożliwia przy nawet całkiem niezmienionych zewnętrznych sytuacyach inne postanowienie. Innemi słowy: Tak jak na wszystkie doznania, tak też na nasze postanowienia reagujemy w pewień sposób uczuiowo. N.p. na pewne twarze i postacie upodobniem estetycznem, na inne nieupodobaniem. Na pewen wonie zadowoleniem na inne wstrętem. Tak samo na świeżość członków ciała i umysłu albo na ich znużenie i ociążałość. Te wszystkie uczuciowe reakcye mają doniosł znaczenie życiowe /: biologiczne:/. Są dla nas przynętą albo przestrogą. Naturalnie pro futuro, bo to czegośmy już doznali, tośmy już doznali i tego nie możemy uczynić niebyłem. Ale będziemy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w przyszłości pewnych rzeczy unikali, a innych sobie przysparzali. Tu, w dziedzinie o której teraz mówimy, nie chodzi o przysparzanie sobie widoków pięknej twarzy i unikanie widoku brzydkiej, nie chodzi o przysporzenie sobie pewnych czuć powonienionych a unikane innych, lecz o przysparzanie sobie, o powzięcie pewnych postanowień a o zaniechanie innych. Zatem: żal, skrucha wyrzut sumienia nie mają swej racyi bytu w tem, żem mógł postanowić inaczej, lecz w tem, że będę mógł postanowić inaczej. Więc wszystko jedno, czy mogłem czy nie mogłem inaczej postanowić. /: Analogicznie: wstręt, któego doznaję, gdy wchodzę do niewietrzonej, pełnej zaduchu izby mieszkalnej, ma wrpawdzie swe źródło w doznaniu tgo czucia powonienionego- ale swą biologiczną racyę bytu ma jako przestoga, by unikać takich czuć powonienionwych:/. Mają mi uczynkć postanowienie powzięte niemiłem, aby mnie w przyszłoscu wstrzymać od podobnego postanowienia. Podobnie ma się rzecz z poczuciem odpowiedzialności. Termin ten swoją drogą nie jest jednoznaczny. Bo może oznaczyć: „poczuwam się do odpowiedzialności" to jest „uznaję siebie za sprawcę czynu", poczytuję go sobie. „Nie poczuwam się do odpowiedzialności", bo nie jestem sprawcą z jakiegokowliek z owych trzech powodw, które wykluczając poczytywanie. Podobnie „przyjmuję na siebie pełną odpowiedzialność i „nie przyjmuję na

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

siebie odpowiedzialności. Ale tu już także uznaję, że można lub ni można mnie pociągnąć do odpowiezialności. I znowu to prawo, które posiadają i osoby inne do pociągania sprawcy do odpowiedzialności, nie ma racyi bytu w tem, by ktoś mógł postanowić inaczej - lecz w tem, by on sam i inni w przyszłości postanawiali inaczej. To się łączy z teoryami kar. Teorya wyłoniona z pierwotnej potrzeby odwetu. wynagrodzenia naurszonej sprawiedliwości, naruszonego porządku moralnego. Teorya odstraszania, teorya poprawy. Otóż tylo z teoryą wynagrodzenia, wyłonionej z teoryi odwetu, trudno pogodzić, ale żadnej trudności niema gdy przyjmiemy toryę poprawy lub odstraszania. Wtedy karanie, więc i pociąhanie do odpowiedzialności jest tylko zewnętrznie stosowanym środkiem o tem samem przeznaczeniu, co wewnętrzne samorzutnie się zjawiające pocucie żalu, skruchy, co wyrzuty sumienia. To więc, że według determinizmu nikt nie mógł postanowić inaczej, aniżeli postanowił, nie przeszkadza wcale w ukaraniu go, gdyż chodi o to, by w przyszłości nie postanowił znowu tak samo. Nie wiem, czy indeterminizm przypusuje zwierzętom wolną wolę węc i możność działania inaczej, aniżeli w danej chwili działają- ale faktem jest, że że psa bije; aby drugi raz nie wylazł na kanapę albo by nie zjadał potraw stosjącch na stole Otóż tu tylko zewnętrzne oddziaływanie jest możliwe, Z Zewnętrz przycho-

http://rcin.org.pl/ifis/

Stanisław Hill.

Dlaczego nie wolno sądu S o P konwertować ani simpliciter, ani per accidens. 2

I (J) (P) II. (S P) III (S P)

Sąd S o P jako wyprowadzony z S o P nie da się konwertować, ani per accidens, ponieważ konwertacja taka nie byłaby logiczną t. zn. nie dałaby odpowiedniego wniosku. 2

http://rcin.org.pl/ifis/

dzić muszą pobudki, które mają wpływać na przyszłe postępowanie- człowieka odpowiedni o rozwiniętego mamy też pobudki z wewnątrz przybywające, właśnie owe moralne uczucia, któremi człowiek reaguje na swój własne postanowienia. Dzieko jeszcze ich nie posiada. Ma tylko dyspozycyę do nich, ale drzemiącą. Zrazu jak zwierzątko. Lęk przed karą. Później lęk przed przykrością wyrządzaną rodzicom, td- i pielęgnuje się, hoduje się te lęki, gdy on bardo zbawienne dla przyszłych postanowień dziecka. O tem jeszcze będimye mówili. Teraz wystarczy zwrócić uwagę na to, że tu chodzi o dwa współrzędnie działające czynniki, jedne wewnętrzne, drugie zewnętrzene, posiadające tę samą racyę bytu biologiczną, t.j. mają działać wstrzymująco od jedych a zachęcająco do innych postanowień. ~~I możemy teraz odpowidzieć na pytanie, na czem polega na osobliwość oceny etycznej rzekmo niezgodnej ze stanowiskiem determinizmu. Na tem, że chodzi ta ocena ma stwarzać pobudki do~~ A jeśli o to chodzi, to rzeczą obojętną, czy minione postanowienie było konieczne w znaczeniu determinzmu czy wolne w znaczeniu indeterminizmu. - Mógłby jednak ktoś zarzucić: Powyższe wywody w najlepszym razie pozwalają wytłumaczyć z pnktu widenia biologiczno- socyologicznego racyę bytu owych uczuć ~~etycznych, pozamoralnych~~, oraz pociągania do odpowiezialności, i pogodzić to z determi-

XXV 26 16/6 920

Aktówka

Dlaczego nie wolno sądu S o P konwertować ani simpliciter ani per accidens?

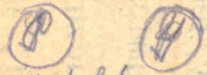

~~Niektórzy ludzie nie są uczniami~~

Niektóre uworoksty nie są prostokątami
jeżeli przynajmniej niektóre P nie są G, to niektóre G nie mogą być P.

nistycznym stanowiskiem. $$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$zy Istotnie, aby owe uczucia miały racyę bytu, nie musi być postanowienie wolne, to znaczy nie trzeba przyjąć, że ono mogło wypaść inaczej. Ale czy na to, by odczuwać skruchę i żal, mieć wyrzuty sumienia, nie trzeba mieć przekonania, że postanowienie nasze mogło wypaść inaczej? Innemi słowy: Wolność woli nie jest konieczna, by (z punktu widzenia teoretycznego) uzasadnić racyę bytu uczuć moralnych i pociągania do odpowiedzialności. Ale czy nie jest potrzebna wiara w wolnośćwoli, by się owe uczucia moralne mogły zjawiać? Analogon: Na to, bym cieszył się czyjimiś pochlebnemi o mnie słowami, nie potrzeba by one były szczere, lecz potrzeba, bym wierzył w ich szczerość. Objektywny stan rzeczy obojętny- ale nieobojętne moje przekonane o objektywnym stanie rzeczy. Więc jeśli ktoś deterministą, to wprawdzie może on uznawać, że teoretycznie można uzasadnić zgodność owych uczuć moralnych z koniecznością postanowień. Ale jeśli potrzebne do ich doznania przekonanie o ~~ich~~ ich konieczności postanowień, to w takim razie on sam nigdy owych uczuć moralnych nie będzie doznawał, a szerząc swe poglądy deterministyczne i zyskując dla nich uznanie, tem samem będzie tępił w innych wraz z wiarą w wolność woli zdolność doznawania owych uczuć moralnych. Więc czy nie trzeba podtrzymywać bodaj fikcyę wolności woli- w interesie etyki?

złudzenie

Ks. Tetera

Dlaczego nie wolno sądu S o P konwertować ani „simpliciter" ani „per accidens"?

Odp: Bo zakres pojęć S, P nie wchodzi jeden w drugi. Z konwersyi powstaje sąd zupełnie różny od sądu poprzedniego, a często sąd bez sensu.

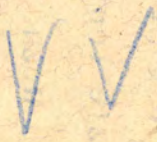

A dalej: czy ta fikcya to bodaj złudzeni nie jest także niezbędne w tym celu, by odebrać człowiekowi wiary w możność własnego moralnego postępu i doskonalenia się? Jeśli ktoś ma przekonanie o konieczności i nieuchronności własnych postanowień i o niemożności zapadania w danej chwili innych postanowień, to stąd wysnuje wniosek, że mając taki charakter, jaki ma, postanawiać będzie zawsze zależnie od swego charakteru i od pobudek, i nie od swoich pogladów to zależy, czy potrafi postanowić pracować nad pozbyciem się pewnych wad, nad nabyciem pewnych zalet. To istotnie bardzo dla moralności niebezpieczna konsekwencya. Konsekwencya ta nie jest argumentem przeciw determinozmowi, ale może się stać i staje się bronią w ręku sceptycyzmu etycznego. Więc jak?

2d Naprzód pierwsze pytanie. Czy przekonanie o wolności woli potrzebne do doznawani skruchy etc. Stanowczo nie. Bo gdyby było potrzebne, mogli doznawać skruchy etc tylko ci, co są o wolności woli przekonani. A o istnieniu wolności woli może być przekonany tylko ten, kto ma pojęcie wolności woli. A by to pojęcie mieć, trzeba posiadać pojęcie przyczynowości i stosować je do naszych postanowień. Wtedy tylko mogę dojść do przekonania, iż wola nie jest albo jest wolna. Ale na to trzeba dość wyrobionej zdolności zastanawiania się nad pewnemi abstrakcyjnemi

http://rcin.org.pl/ifis/

Schaffer Cron

Dlaczego nie wolno sądu SoP konwertować ani simpliciter ani per accidens?

Konwertować nie można z tego powodu, ponieważ zakres tych ~~są~~ członów jest zupełnie różny i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~i sądy te~~

2

V

pojęciami za i nad własnem życiem psychicznem. A przecież tego człowiek prosty nie ma. A przecież doznaje skruchy etc. Postawiony przed pytanie, czy jego wola jest wolna, nie rozumie nas, i trudno mu będzie wytłumaczyć, że chodzi nam o pytanie, czy postanowienia jego zapadają z koniecznością. Trudno będzie dojść do wyjaśnienia mu, że chodzi o to czy postanowienia jego podlegają ogólnemu prawu przyczynowości. Ale o takie stanowisko teoretyczne nie chodzi. Przekonanie o wolności woli, bez którego rzekomo lub istotnie nie powstanie skrucha etc., może się wyrażać poprostu w przekonaniu, że można było inaczej postanowić, niż się postanowiło. Więc tak trzeba pytanie sformułować: Czy na to, by doznać skruchy etc, trzeba mieć bodaj przekonanie, że chociaż się w pewien sposób postanowiło, można było inaczej postanowić? /: pospolicie: że można było nie zrobić tego, co się zrobiło :/? Na to pytanie trudno bardzo odpowiedzieć. Bo to quaestio facti. /: Tamto pytanie o racyę bytu skruchy ze stanowiska dterminizmu była quaestio juris :/. Wszak chodzi o pytanie, czy pewne fakty psychiczne są niezbędnym warunkiem innych faktów psychicznych. Aby więc odpowiedzieć twierdzącą, że owo przekonanie jest potrzebne do powstania uczucia skruchy etc. trzebaby wykazać że, gdzie jest uczucie skruchy etc, jest też przekonanie owo, a gdzie niema tego

http://rcin.org.pl/ifis/

Dlaczego nie wolno sądu S o P konwertować ani simpliciter, ani per accidens?

A E
I O

~~Żaden ssak nie jest rybą~~
~~Żadna ryba nie jest ssakiem~~

1. Żaden człowiek nie jest wszechmocny
3. Żadna istota wszechmocna nie jest człowiekiem
2. Każdy człowiek jest niewszechmocny

Gdyż sąd S o P jest szczegółowym przeciągiem, w którym S ~~jest~~ ma niniejszy zakres niż P — a niemożliwe jest, aby odwrotnie P pokrywało się z S. całkowicie, — gdyż pokrywa się tylko częściowo: Np: ~~Żaden człowiek nie jest palący~~ Żadne ciało nie jest wieczne.

http://rcin.org.pl/ifis/

przekonania, tam też niema owych uczuć. /: Analogicznie, gdyby szło n.p. o pytanie, czy przekonanie o istnieniu Boga jest potrzebne do prowadzenia życia moralnego albo prościej, czy przekonanie o skuteczności jakiejś pracy jest potrzebne do podjęcia się tej pracy:/. A priori i podobna stwierdzić, że przekonanie o tem, żem mógł postanowić inaczej, było koniecznym warunkiem doznawania skruchy etc. A priori nie można też twierdzić przeciwnie. A czy badania doprowadzą do wyjaśnienia kwestyi, trudno powiedzieć. Rozważmy jednak konsekwencye, do których prowadzą odpowiedzi tak i nie. Jeżeli by się pokazało, że przekonanie o wolności woli nie jest niezbędnym warunkiem powstania skruchy, wtedy eo ipso odpadają zarzuty, podnoszone z powołaniem się na determinizm przeciw praktycznemu znaczeniu etyki. Wtedy można być deterministą, a przecież nietylko uzasadnić racyę bytu wyrzutów sumieni etc ale także je mieć. Jeżeli by się pokazało, że owo przekonanie jest potrzebne, wtedy istotnie determinizm byłby zabójczy dla wyrzutów sumienia etc, ale pod warunkiem notabene o ileby zdołał nas owego przekonania pozbawić. Bo bardzo być może, że nasze przekonanie : "Mogłem zrobić inaczej" jest przekonaniem instynktownem, które wbrew wszelkim wyrozumowanym teoryom - a taką jest też determinizm - nieodparcie się utrzymuje. Są takie przekonania. N.p. Przeko-

http://rcin.org.pl/ifis/

~~mogliby~~ możnaby przytoczyć po ~~kolei~~ kolei wszystkie zawody ~~bo wszystkie są powołane~~ nie wyjmując ~~służby wszelkiego rodzaju które zapobiegliwością swoją~~ bo w jakimkolwiek pracując zawodzie można i trzeba ~~pracować~~ sumiennem i gorliwem spełnianiem swych obowiązków współdziałać nawet na najbardziej niepozornych stanowiskach

http://rcin.org.pl/ifis/

nanie wyrażające się w naiwnym realiźmie, że istnieją barwy, dzwięki, ciepło i zimno. Albo chociażby, że słońce się porusza na około ziemi. Wtedy oczywiście ulegalibyśmy , o ile determinizm ma racyę, złudzeniu, trwając przy owem instynktowem przekonaniu, i to złudzenie by nam w zupełności wystarczyło, zamiast faktu wolności woli, bo umożliwiałoby wyrzuty sumienia etc. To złudzenie było by jako instynktowe przekonanie jednym ze środków, służącym pewnemu celowi biologicznemu, mianowicie społecznemu, etycznemu. Tak jak instynktowen przekonanie o istnieniu barw etc. srodkiem dzięki któremu poruszamy się w życiu naszem i utrzymujemy je. Ale to tylko wtedy by tak było, gdyby przekonanie deterministyczne nie potrafiło nas owego przekonania pozbawić. To znowu quaestio facti. Trzebaby urządzić ankietowe zbadanie wszystkich silnie o słuszności tezy swej przekonanych deterministów. Więc znowu stoimy przed nierozwiązaną kwestyą. Bo jeśliby determinzim nas pozbawił owego przekonania, i jeśli owo przekonanie jest niezbdnym warunkiem powtania pewnych moralnych uczuć, to nie mogłyby one powstać u kogoś, który jest przekonanym deterministą.- Może jednak istnieje droga unikniącia tej alternatywy? Może nie należało w powyższy sposób kwestyę formułować? Może nie należy pytać się: Czy przekonanie o tem, że mogłem zrobić inczaej jest warunkiem dozna-

XXV
21/6
920.

http://rcin.org.pl/ifis/

w przeprowadzonem tam porównaniu odpowiadają pojęciom: ἥλιος, ὄψις, τὰ ὁρώμενα –

τὸ ἀγαθόν, νοῦς, τὰ νοητά.

5.) Co jest podstawą antypatyi indywidualnej a co podstawą antypatyi zbiorowej –

uczucie – ~~do~~ otoczenie (wychowanie)

6) Co znaczy wyraz teza? jest to – twierdzenie oparte na przypuszczeniu –

7) Podać przykład dwu sądów równoważnych i wypisać kombinacye, które między takiemi sądami zachodzą –

I okno jest otwarte

II okno nie jest zamknięte –

jeśli I prawdz. II może być prawdziwy

" I mylny II może być mylny

" I prawdz. II nie może być mylny

" I mylny II nie może być prawdziwy –

Dlaczego przekreślony ten przykład – wyjątek jest dobry

wania uczuć moralnych, lecz tak należało pytać: Czy brak przekonania o tem, że nie mogłem postąpić inaczej, jest warunkiem doznawania owych uczuć? W takim razie nie trzeba przekonania o wolności, lecz wystarcza brak przekonania o niewolności. A ten brak przekonania o niewolności zawsze istnieje, gdy w ogóle brak jakiegokolwiek przekonania o tem, czym mógł lub nie mógł zrobić inaczej. I to zdaje się bardziej odpowiadać faktycznemu przebiegowi życia psychicznego. Bo czy ktoś, doznający wskutego swego postanowienia ujemnych uczuć moralnych, musi sobienaprzód uprzytomnieć: "~~Widzisz~~ Mogłeś zrobić inaczej"! /: Przykład powyżej podany o postanowieniu niepożyczenia komuś pieniędzy:/. Czy nie wystarczy, by nie uprzytomniał sobie "nie mogłeś zrobić inaczej" ? Analogicznie mieliśmy- aby móc w ogóle coś postanowić, nietrzeba być przekonanym o możności wykonania czynu postanowionego, lecz wystarczy nie być przekonanym o niemożności wykonania tego czynu. - Za tem, że ~~Sprawa~~ sprawa ma się istotnie tak, że mianowicie tak, iż wystarczy brak uprzytomnienia sobie "mogłem zrobić inaczej" , przemawia owa bezpośrednipść, z jaką się zjawiają owe uczucia moralne, jako automatyczna niejako reakcya na pewne postanowienia, a jeśli poprzedza je jakieś rozważanie, to nie o tem, czyśmy mogli lub niemogli zrobić inaczej, lez o tem czy pobudki nasze

http://rcin.org.pl/ifis/

IV. Podać po grecku pojęcia które w drugim z czytanym przez nas ustępów greckich z Platona w przeprowadzonem tam porównaniu odpowiadają pojęciom: ἥλιος, ὄψις, τὰ ὁρόμενα. ——— ἀλεθεία, νοῦς, ἐπισθήμη.

V. Co jest podstawą antypatyi indywidualnej a co podstawą antypatyi zbiorowej? ——— (podstawą antyp. zbior. jest sympatya do jednostek tego zbioru.)

VI. Co znaczy wyraz teza?

Teza oznacza pewien sąd wypowiedziany z zamiarem bronienia jego prawdziwości odpowiednimi argumentami.

VII. Podać przykład dwóch sądów równoważnych i wypisać kombinacye, które między takiemi sądami zachodzą?

Wieloryb jest ssakiem
wieloryb nie jest nie ssakiem

p - p. } kombinacy są możliwe. p - m } wykluczone.
m - m. } m - p }

http://rcin.org.pl/ifis/

były słuszne, i o tem, jakie następstaa wynikną z naszego postanowienia. Ale zdaje się, że o tem, czy mogliśmy inazej postanowić wtedy nie myślimy. jeśli A jeśli tak jest, to wszystko jedno, czy ktoś jest w teoryi deterministą czy nie, bo jego poglądy teoretyczne w takim razie nie wpływają na powstanie jego uczuć moralnych, alowiem nie zjawia się w nim przekonanie , że nie mógł postanowić inaczej, skorowedług naszego założenia żadne w tej miere przekonanie się nie zjawia po postanowieniu. Wszelako nie są tem usunięte wszystkietrudności. Mianwicie może być i tak, że ktoś będąc deterministą, więc stojąc teoretycznie na stanowisku, że ilekrotnie postanowił, nie mógł postnowić inaczej, ie ktoś taki doznawszy uczuć moralnych, ex post je sobie wyperswadowuje. Powie sobie: Po co ja sobie robię e wyrzuty sumienia, skoro nie mogłem inaczej postanowić? I powtarzając ten proceder, powoli dochodzi do zupełnego uwolnieniasię odwrzutówsumienia.To możliwe i to zapewne bywa na świecie tak. Wtedy stajemy przed faktem, że postanowienia, któr ktoś sam etycznie ujemnie ocenia, i które są przez innych ujemnie oceniane, nie budzą u postanawiającego uczuć moralnych odpowiednich. Czy jednak wtedy istotnie będziemy się musieli skłonić do tezy sceptycyzmu etycznego praktycznego i wyznać, że najpię-

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale czy wtedy istotnie wyrok śmierci na etykę praktyczną? Zwycięstwo sceptycyzmu praktycznego w etyce? pesymizmu? Dwa wyjścia: I. Może być, że na to by powstawały uczucia skruchy etc. nie trzeba przekonania, iż mogłem postanowić inaczej, lecz wystarcza przekonanie, że byłbym mógł by postanowić inaczej - co zgodne z determinizmem. W takim razie wszystko w porządku. Ale to znowu kwetya facti - trudno rozstrzygnąć, trudno kogoś przy dzisiejszym stanie badań przekonać. H. Chociaż jednak doszlibyśmy do konsekwencyi, że przekonanie o tem, że byłbym mógł inaczej postanowić, nie wystarczz do powstania uczucia skruchy etc chociażby więc wskutek tego w duszy deterministy owe uczucia nie powstawały, przecież niema jeszcze wyroku śmierci na etykę praktyczną.

http://rcin.org.pl/ifis/

kmiejsza etyka teoretyczna jest w praktyce bez znaczenia? Nie. Wtedy tylko ta konsekwencya, że jej prakyczne zastosowanie musi się opierać na czemś innem, aniżeli na wyrzutqch sumieniam w ogóle na owych uczuciach moralnych. Trzeba stworzyć inne motywy unikania ujemych postanowień. I to będzie tu o tyle łatsiwje, że ma się do czynienia z ludźmi, zdolnemi do pewnych rozważań teoretycznych dść zawiłych. I to stosuje się analogczni do drugiej naszej kwestyi, do możności powzięcia postanowień, tyczących się własnej poprawy, własnego doskonalenia się. Powiemy, że właśnie wiara w konieczność pewnych postanowień pozwoli mi wierzyć w to, że zapadnę ~~w nim~~ one inne ppstanowienia, skoro dane będą odpowiedniewarunki, i chodi tylko o to, by ktoś pragnął , by te inne warunki zaistniały, aby komuś zależało na istnieniu tych inych warnków.

Tak więc sprowadza się wszystko do tego, by człowiekowi zależało na dodatniej wartości jego postanowień. Wtedy indeterminista będzie z wolnej woli postanawiał w odpowiedni sposób, a determinista z konieczności. Ale wyjdzie to na jedno. I nietylko nie będzie można z determinizm ukuć broni przeiw możności praktycznwgo stosowania etyki naukowej, lecz może właśnie ze stanowiska determinizmu łatwiej będzie zdać sobe sprawę ze sposobów i środków stosowania tej etyki w praktyce.

http://rcin.org.pl/ifis/

Sprawę można tak ująć: Owe uczucia moralne mają ważną biologiczną rolę: Stwarzają na przyszżość motywy, nadające postanowieniom pewień pożądany /: etycznie:/ kierunek/ Ale mogą - jeśli indet. mają racyę- istnieć tylko tam gdzie niema przekonaniadeterministycznego. Gdy jest przekonanie deterministyczne, rolę ich muszą objąć inne uczucia: Uczucia wartości dodatbiej i ujemnej pewnych postanowień. Te mogą istnieć także przy przekonaniach deterministycznych. Bo doznajemy ich też wobec innych rzeczy koniecznych /: choroby n.p.:/ I te uczucia wartości również zdolne są nadawać naszym postanowieniom pewień kierunek. I tak, jak postanawiamy ~~działać/tak~~ unikać choroby, ak możemy postanawiać unikać ujemnych postanowień. /: Analogicznie z oburzeniem wobez cudzych postępków - jest ono dobre na prymytywnem stadium - każe nam przeciwdziałać ujemnemu postępowaniu cudzemu- ale źleby było gdyby wychowawca, nauczyciel musiał lub chciał się zawsze na wychowanka, ucznia oburzać - owszem gniew i oburzenie złemi doradcami:/.x)/: I jeszcze inne analogon: litość, współczucie bar zo pożytecznym motywem w postępowaniu ale przeciez możemy tak samo postpować z poczucia osobiązku a nawet lekarz nie powi ień doznawać zbytniego współczucia u łoża chorego - winień kierować się poczuciem obowiązku:/ Kto więc wyznaje poglądy, które w najgorszym razie nie dopuszczają w nas do powstania wyrzutów sumienia, ten jeszce nie uniemożliwia etyki praktycznej i ni odbiera postulatom etyki sesu. A poczucie odpowiedzialności pozostaje - tak samo jak pociąganie do odpowiedzialności

x) Z rozwojem umysłowym ludzkości n.p. także pobudki religijne ustępują miejsca innym. Chłop nie pije, bo się boi piekła, inny nie pije ze względów higieniczny-

Federbuschówna

Jeżeli niektórzy ludzie są uczuciami to nie możemy powiedzieć że niektórzy

http://rcin.org.pl/ifis/

Wczoraj: Zbyteczność pewnych uczuć, uważanych za bardzo wartościowe i niezbędne nawet. To sprawa dość ogólna. Wczoraj była mowa o oburzeniu. Była mowa o p penych uczuciach religijnych. Są inne przykłady. Lekarz Opiekun ubogich urzędowy. Powstaje wobec tego pytanie, czy nie powinno być dążeniem wychowawców, byw miejsce ty tych uczuć hodować inne? Wszak te uczucia są źródłem wie lu przykrości. Czy nie lepiej unikać przykrości a cel kt któremu jej doznawanie służyło, zastąpić czemś innem, i innem uczuciem? Tak jak n.p. Nie powinień człowiek do de dentysty chodzić by się uwolnić od bolu zębł, gdyż nie powi ien czekać na ból zęba- lecz zapobiedz mu okesowem badaniem uzębienia. A tem samem wczesną naprawą jego.

Jednem słowem racyonalizacya życia uczuciowego - o- omnie ważnem tutaj poczucie obowiązku.

Tymczasowe zaświadc

Pan Bernard Schreig

dnia 22 m. czerwca r. 1928 egzaminowi z „

jako części egzaminu magisterskiego w zakresie

Wynik:

Skala oceny: bardzo dobry, dobry, dostateczny, nie

Cz

Faktem, że w życiu ustawicznie liczmy się z pewną prawidłowością w postępowaniu, więc i w postanowieniach ludkich. Jesteśmy przekonani, że znając kogoś dokładnie potrafimy przpowiedzieć, jak się w dnej sytuacyi zachowa. Dalej, ustawicznie usiłujemy wpływać na inych ludzi i na ich postanowienia, poddając odpowiednie w tym celu pobudki. To wszystko przecież opiera się na założeniu deterministycznem. I stąd stajemy przed dziwną antynomią: Indeterminizm i determinizm zarówno niezbędny. Więc czy tu nie jakieś mylne w ogóle postawienie kwestyi, - ale to nie do nas należy teraz. Nam wystarzyło wykazać, że determinizm nie może dostarczć prakt. scept. et. argumentów istotnych. Tylko pozornych dstarcza. Bo nawet przy najniekorzystniejszych założdniach - a one wcale niesą nieuniknione i faktami dyktowane bezwzględnie - pozostaje praktyczna możność stosowania etyki.

Jeszcze jeden argument przeciw tej praktycznej stosowalności etyki naukowej do omświenia pozostaje.

Teraz pierwotnewykłady z lata 1906 dalej str. ~~82~~ 73.

Klinghaffer R.

1) widziałam wyraźnie rzekę.

2). widziałam napisane słowo: „ciemność"

3). kopalnia ~~soli w Helenie~~ i formacja permska nasunęło mi się bardzo mglisto.

4). kwiat — widziałam słowo.

5). obraz — wyraz widziałam.

6). dom — widziałam wyraźnie.

7). ognisko — widziałam

8). owad — widziałam.

9). atrament — widziałam czarną barwę.

10). drzewa — widziałam.

http://rcin.org.pl/ifis/

mianowicie przy teoryi odstraszenie samej dla siebie można pogodzić z tem nawet kary wieczne, a przy teoryi poprawienia kary doczesne. Więc i tutaj nie jest sytuacya bez wyjścia. Ale to rzeczą teologów, a nie naszą.

XV 15 6 9/13

Determinizm, to najważniejszy zdaniem jego przeciwników szkopuł w konstruowaniu jakiejkolwiek, więc też naukowej etyki. Poza nim i poza hedonizmem psychologicznym tylko jeden jeszcze praktyczny szkopuł, mianowicie trudność nauki formalno-praktycznej. Powiadają niektórzy mianowicie, że na to, by etyka naukowa |: w ogóle etyka :| mogła znaleść zastosowanie, musiałaby obejmować ogromną ilość przepisów, dla wszystkich możliwych wypadków i okoliczności, zwłaszcza, wobec naszych wywodów o bezwzględności przwd wtycznych, o wieloznaczności wielu norm przepisów. Ale ten zarzut bardzo płytki: Dałby się zawrócić przeciw wszystkim możliwym normom i przepisom: n.p. inżynierskim, technicznym, które także nie mogą wyliczyć i uwzględnić wszystkich możliwych formacyi terenu, na którym stawia się budynki, dalej pedagogicznym, które też nie mogą przewidzieć wszystkich indywiduwlności wychowanków etc. We wszystkich wypadkach chodzi o ogólne zasady, których zastosowanie pozostawia urzędowi działającym jednostkom. Jest różnica, tam etyka inżynier, tylko pedagogo, a tu każdy człowiek. kich tych wypadkach chodzi o ogólne zasad , które stosuje potem działająca w tym kierunku jednostka . Jest różnica tam inżynier pedagogo, tu każdy człowiek. Ale już i pedagogice po a kołem fachowców: rodzicie; więc wynika z te go, że jak wiedzę pedagogiczną, tak też należy szerzyć wykształcenie, kulturę etyczną.

Φ XXVII 22 VI 920

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XVIII

Wszystkie omawiane dotąd zarzuty przeciw możliwości etyki były zarzutami z góry: nie wchodziły w to, jakiego rodzaju istnieją systemy etyki naukowej, lecz biorąc za podstawę samo jej pojęcie, usiłowały wykazać, 1) że nigdy nie da się stworzyć coś, coby temu pojęciu odpowiadało, a 2) gdyby dało się stworzyć, nie miałoby praktycznego znaczenia. Starałem się wykazać, że zarzuty te nie wytrzymują krytyki; dlatego zająłem się przedewszystkiem sceptycyzmem w różnych jego odcieniach, a następnie teoryą hedonizmu psychologicznego, sprawą wolności woli i nakoniec zarzutem, iż ni odobna na wszelkiepołożenie życiowe dać z góry uzasadnionego przepisu etycznego. Nie przytoczyłem dotąd najważniejszego argumentu przeciw temu ostatniemu zarzutowi, gdyż ten najważniejszy argument należy już do wywodów pozytywnych o etyce naukowej, do których się obecnie zwracamy. -- Pozytywnemi nazywamy owe wywody w przeciwstawieniu do dotychczasowych krytycznych. Ich treścią będzie zatem szukanie ~~odpowiedzi na pytanie~~, owej etyki naukowej, o której wiemy, że z góry niepodobna wykluczyć jej możliwości. Ale i w tej części pozytywnej należy jeszcze odróżnić negatywną i pozytywną w innem znaczeniu części: ~~Negatywn~~- Pozytywną w innem znaczeniu będzie część pracy, która nam powie, jaką ma być owa poszukiwana etyka naukowa; a negatywną w przeciwieństwie do niej będzie część, powiadająca nam, jaką owa

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

poszukiwana etyka naukowa nie ma być. A będzie to już krytyka etyki naukowej dotychczasowej z dołu, gdyż na istniejących próbach systemów etycznych będziemy musieli ze względu na podniesione przeciw jej możliwości zarzuty zdać sobie sprawę, jakie dotąd popełniano grzechy i błędy w konstruowaniu etyki naukowej. Oczywiście ta część negatywna wywodów nie da się oddzielić od części pozytywnej w tem drugiem znaczeniu, lecz będzie z nią jaknajściślej splecione.

Otóż pierwszy grzech, który musimy zarzucić dotychczasowym próbom etyki naukowej - nie wszystkim, ale znacznej ich większości, - jest brak rozróżnienia, jest wprost pomięszanie ze sobą dwuch rzeczy i zadań różnych, których rozróżnienie usuwa radykalnie zarzut ostatni w części krytycznej podniesiony o niemożności stworzenia dla każdej sytuacyi życiowej gotowej i z góry uzasadnionej formułki. Dwa te zadania rozróżnia Schopenhauer w bardzo prostem zdaniu, które użył jako motto jednej ze swych prac etycznych: Moral predigen ist leicht, Moral begründen schwer. Łatwo moralizować, ale trudno ~~etykę~~ moralność uzasadnić. I: niemiecki wyraz Moral jest bowiem dwuznaczny: 1. Od etyki naukowej, od etyki, którą uzasadniają w różnych czasach różni filozofowie, żądano - i oni sami żądali w znacznej swej części- by człowieka czyniła moralnym, by wpływała na niego w kierunku etycznie dodatnim i czyniła go etycznym. Zdawało i zdaje się wielu, że, skoro przeczyta lub przestuduje się jakiś system

~~zdaje się wielu, że skoro~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

etyki naukowej, n.p. Kanta krytykę praktycznego rozumu, albo Milla Utyl litaryzm, że wtedy muszą stać się ludźmi lepszymi, etycznymi; jeśli zaś tego skutku niema, wtedy powiada się, że etyka ta nic nie warta. To całkiem fałszywe postawienie kwestyi. Albowiem tak samo musielibyśmy potępić kaAdy podręcznik lub system logiki, gdyż przecież przeczytanie lub przesBudjowanie podręcznika nie czyni nikogo człowiekiem logicznie myślącym; podobnie podręcznik arytmetyki etc. A przy Logice, Arytmetyce sprawa jeszcze bardziej się upreszcza . Wszak w dziedzienie Logiki niema nawet wątpliwości, które nasuwają się w dziedzinie etyki. Mianowicie Logika określa warunki przwdziwości naszych sądów. I nie ulega kwestyi, że na ogół przynajmniej każdy człowiek pragnie posiadać sądy prawdziwe, że woli je od mylnych, że nad mylne je przekłada. W dziedzinie etyki to jeszcze wątpliwe. Gdyż może się ktoś znaleść, co powie: "Co mnie obchodzi etyka? co mnie obchodzi, czy moje postępowanie jest etycznie dodatniem lub ujemnem, dobrem czy złem? Ja postępuje sobie, jak mi się podoba, a o nic zresztą się nie troszczę". Takiemu człowiekowi oczywiście na nic się nie przyda znajomość kryteryum etycznego, gdyż z góry zrzeka się jego zastosowania. I etyka niema na to żadnego sposobu, tak samo, jak Logika nie ma sposobu na człowieka, który sobie z góry powie, że mu wszystko jedno, czy myśląc, będzie unikał błędów, czy też je popełniał. Ale gdyby sobie tego wobec Logiki nawet nie powie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny lato 1906. ~~57~~ ~~66~~ 77 87

dział, to przecież każdy z doświadczenia własnego wie, że znajomość warunków prawdziwego sądzenia jeszcze nam nie daje zdolności takiego sądzenia, tak samo jak znajmo ość prawideł gramatycznych nie daje nam jeszcze zdolności popraw ego mówienia. Na to trzeba wprawy, ćwiczenia. I tak samo w etyce. Już w dziejach staożytnej etyki to się ujwania, gdyż właśnie Sokrates popełnił błąd, identyfikując zdolność do poprawnego postępowania z wiedzą o tem, jakiem ono jest, wobec czego cynicy byli zmuszeni wskazać na to, iż nietylko episteme, lecz także askesis jest potrzebna. Jeżeli więc znajomość prawidłel etycznych nie wystarcza nawet tam, gdzie jest gotowość postępowania etycznego, - video meliora proboque, deteriora sequor - to tem mniej ona wystarcza do uczynienia kogoś etycznym tam, gdzie niema nawet gotowości postępowania etycznago. Istotnie też formułowanie i uzasadnianie prawideł etycznych nie ma wcale tego celu, by kogoś uczynić gotowym do postępowania etycznego albo by człowieka, posiadającego tę gotowość, uczynić zdolnym do postępowania etycznego. |: Analogicznie logika, gramatyka:|. Wyrobienie gotowości do postpowania etycznego, to zadaniem moralizowania w jego najrozmaitszych formach. Tu należą równie dobrze kazania kościelne, jak kazania, które rodzice dzieciom, nauczyciele uczniom, przełożeni podwładnym ~~urządzają~~ prawią. Tu należą też najrozmaitsze pisma, starające się n.p. człowieka przekonać, że postępując etycznie sam na tem najlepiej wyjdzie, |: Hilty Głück, :| i t.p. Moralizować znaczy bowiem budzić w

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kimś zamiłowanie do postępowania etycznego i odrazę do postępowania nie etycznego. Komu więc jedno nie przedstawia samo przez się wartości dodatniej, a drugie wartości ujemnej, temu trzeba z postępowania etycznego i nieetycznego wytworzyć wartość dodatnią lub ujemną pośrednią. Tak czynimy zawsze w podobnych razach: komu nie zależy na poprawnem sławianiu się, temu przedstawiamy, że mówiąc niepoprawnie czyni na innych wrażenie człowieka nieokrzesanego, kto obojętny na czystość lub brud, temu przedstawiamy, jakie dla niego nieprzychylne uczucia brud budzi w otoczeniu; tak samo człowiekowi obojętnemu na etyczną wartość postępowania przedstawiamy cały szereg ujemnych dla niego samego skutków, począwszy od kryminału, piekła, opinii publicznej, a skończywszy na niemożności osiągnięcia trwałego zadowolenia etc: I. A wspomniane środki zarazem służą nam, gdy chodzi dalej o wyrobienie w kimś przy danej już gotowości zdolności do postępowania etycznego. Wyrobienie wszelkiej zdolności polega na ćwiczeniu, a ćwiczenie polega na powtarzaniu danych czynności tak często i tak długo, aż nareszcie czynność ta odbywa się z najdalej idącą łatwością. Więc aby ktoś był etycznym, nie tylko musi być wnim ~~gotość~~ gotowość postępowania etycznego, lecz także zdolność, a tę musi wyrobić ćwiczenie, którem kieruje zrazu wychowanie moralne, a które wyręcza później samowychowywanie. Zarówno wyrobienie gotowości jak zdolności należy do techniki moralności etycznej, do praktycznego zastosowania

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXVIII
23/6 920

Sceptycyzm etyczny Lato, 1906. ~~59~~ ~~68~~ 79

prawd etyki naukowej; jej zaś zadaniem jest wyłącznie formuołwanie i uzasadnianie owych prawd. Analogicznie gramatyka naukowa i nauczanie języka, Logika naukowa i wyćwiczenie kogoś w myśleniu ścisłem. Etyka naukowa ma jedynie określać kryteryum etyczne i uzasadnić je. Wszystko inne już nie do iej należy; przypomi am użyty już kilkakrotnie przykład higieny. Ale rezygnując z moralizowania i wychowania etycznego, pozostawiając to innym czynnikom, etyka nie przestaje być przez to normatywną. W kursie zimowym była mowa o przeciwieństwei etyki opisowej i normatywnej, a na początku półrocza letniego ró wnież o tem wspomniałem. Etyka normatywna formułuje przepisy, uzasadnia je, a opisowa zupełnie się formułowaniem i uzasadnianiem przepisów nie zajmuje, lecz jedynie zdaje sprawę z istniejących norm, z faktów etycznych, itd. Otóż powiedziałem już, że etyka naukowa wcale nie jest opisową eo ipso; lepiej byłoby nawet etykę opisową nazwać inaczej. Etyka naukowa bowiem, nie zajmując się wprowadzeniem w życie przepisów etycznych i ograniczając się do formułowania i uzasadniania kryteryum etycznego wcale przez to jeszcz nie traci charakteru etyki normatywnej. Albowiem jak w logice, jak w gramatyce, jak w higienie każda prawda da się wyrazić w formie normy. O tem już niejednokrotnie wspominałem. "W języku polskim po przeczeniu kładzie się biernik w drugim przypadku" To zasada, wysnuta drogą indukcyi z fak...

XVI 21/6 1910

89

http://rcin.org.pl/ifis/

I. Etykologia czyli etyka opisowa

II. Etyka w znacz. ściślejszym

a). teoretyczna czyli kryterjologiczna

b). praktyczna czyli normatywna (analogon gramatyki)

http://rcin.org.pl/ifis/

dukcyi z faktycznego stanu rzeczy. Ale stąd i prawidło gramatyczne. Po- 90
dobnie w logice: Prawdziwość racyi pociąga za sobą prawdz. następstwa, a fałszywość następstwa fałszywość racy i Stąd norma: Jeżeli sąd x j jest racyą sądu Y, a sąd Y jest sądem mylnem, wtedy nie przyjmuj sa prawdę nigdy sądu X. Podobnie w higienie, jak to już nierz powiedziałem. Więc na tym punkcie Schopenhauer był w błędzie, twierdząc, że nie jest zadaniem atyki, by podawać ormy postępowania i sądząc, że sam poda je etykę opisową. Prawdą tylko to, że wprowadzenie wszyn tych norm nie jest zadaniem etyki, ale formułowanie norm zawarte jest w każdem twierdzeniu etyki, zawierającem wprost lub pośrednio kryteryjm etyczne. Wynik tego rozważania sformułujemy tedy w ten sposób: Etyka naukowa uzasadnia kryteryum etyczne a tem samem podaje normę etyczną; nie jest jednak jej zadaniem starać się o to, by ludzie postępowali zgodnie z kryteryim i normą; zadanie to ciąży natomiastna szeregu innych czynników [: religia, prawodawstwo, wychowanie etc:]. Etyka wskazuje kierunek w jakim dialność owych czynników ma się rozwijać. - Chcąc zaś odróżnić te różne zadania przy pomocy terminów naukowych ad hoc stworzonych, możemy powiedzieć: Stwarzanie fundamentu etycznego w danych osobnikach i dostarczanie sankcyi etycznej nie należy do etyki naukowej, która może jedynie w swej gałęzi opisowej wyliczać i analizować fundament i sanäcyę. - Wyjaśnić pojęcia fundamentu i sankcyi. Fundament to motyw

XIX

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

postępowania etycznego. Motyw różny być może. Miłość Boga, miłość bliźniego, upodobanie w pewnej harmonii między różnemi naszemi celami i uczuciami, cześć dla prawa moralnego itd. Otóż stwarzanie tych pobudek i wywoływanie w ten sposób gotowości do postępowania etycznie dodatniego nie jest zadaniem etyki naukowej. Tak samo nie jest jej zadaniem zastosowywanie sankcyi, t.j. tych skutków postępowania, które w każdym poszczególnym wypadku wstrzymują od złego i do dobrego zachęcają i w ten sposób wprawiają wolę do postępowania w pewnym kierunku. Sankcye te znowu rozmaite: Kara i nagroda w najobszerniejszem znaczeniu, tkwiące bądź w sądzie opinii, bądź w karach i nagrodach wychowawczych lub ustawowych itp. Etyka może w najlepszym razie wskazać różne rodzaje sankcyi, może rozbierać ich skuteczność, ale nie jest jej zadaniem stosowanie tych sankcyi i czynienie człowieka w ten sposób moralnym. Więc zasadniczem jej zadaniem pozostaje sformułowanie i uzasadnienie kryteryum etycznego. ~~Schopenhauer używa wyrazu fundament~~

To oddzielenie zadań w znacznej mierze usuwa liczne trudności, przeciw etyce naukowej się piętrzące. Uświadomienie sobie, co jest jej zadaniem, ułatwi spełnienie tego zadania. Takie jasne uświadomienie sobie zadania etyki, takie zaznaczenie, czem nie ma być, a czem ma być etyka, jeszcze w drugim kierunku jest konieczne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój etyki w jej dziejach i przypa-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

trzymy się zwłaszcza etyce greckiej, spostrzeżemy rzecz bardzo ciekawą w porównaniu z etyką późniejszą. Etyka grecka jest etyką prawie wyłącznie albo przynajmniej głównie eudaimonistyczną, indywidualną. Nasze pojęcia etyczne w wielu razach do niej się stosować nie dają. N.p. Etyka chociażby tak wysoko rozwinięta i szczegółowo przeprowadzona jak Etyka Arystotelesa. Wychodząc z założenia, że każdy człowiek pragnie dla siebie szczęścia, usiłuje określić, czem to szczęście jest, co daje nam prawdziwe szczęście, i dochodzi do wyniku, że działalność odpowiadająca temu, co stanowi istotę człowieka. A ponieważ istotą człowieka w odróżnieniu od innych istot żyjących jest rozum, więc szczęście polega na działalności rozumowej, t.j. na dążeniu do jaknajpełniejszej wiedzy, na myśleniu. Stąd Bóg najszczęśliwszą istotą, gdyż całe jego życie zamyka się wyłącznie w myśleniu, w poznawaniu. A najbliższym Bogu jest mędrzec, filozof. A w szczegółach wylicza i omawia Arystoteles cały szereg zalet i przymiotów, które właśnie razem wzięte składają się na owo myślenie, na ową wiedzę i na owo poznanie. Podobnie już widzieliśmy rzecz u Sokratesa, podobnie też u Stoików, gdzie również życie rozumowe jako najwyższy cel przyświeca; u Platona mamy oglądanie idei jako istoty rzeczy jako ostateczny cel człowieka,- Inni pojmują szczęście inaczej: Hedoniści widzą je w przyjemnościach, Epikurejczycy w po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

pogodzie ducha itd. Ale zawsze wysuwa się wyraźnie jako główny proble- 93
mat etyczny pytanie: jak człowiek może stać się szczęśliwym, jak może osiągnąć możliwie największe szczęście. We wszystkich tych poszukiwaniach etyki greckiej niema oczywiście miejsca na nasze pojęcie cnoty i na nasze pojęcie obowiązku. Arete, virtus, znaczy dzielność, tęgość, tężyzna, a nie cnota. Więc, o ile etyka grecka jest Eudamonologią, jest czemś od naszej etyki różnem.

Taka eudaimonologa, taka nauka o szczęśliwości ma oczywiście swą zupełną racyę bytu. Is niej różne nawet dla niej nazwy: Biotechnika, filozofia życia sztuka życia ~~###~~.dietetyka duszy etc. Nie ulega kwestyi że pragnienie szczęścia własnego należy do składu popędu samozachowawczego i że u olbrzymiej większości ludzi jest jednym z głównych celów życia; całkiem wyjątkowo tylko znajdujemy jednostki, które zupełnie o własne szczęście nie dbając, znajdują je mimo woli w dążeniu do jakichś innych celów. Ale i ci ludzie nie mogą obejść się zupełnie bez dyetetyki duszy, gdyż w swych dążeniach są oczywiście narażeni na zawody, na trudności, na ciężkie przejścia i walki, a wtedy trzeba im czegoś, coby ich podtrzymywało, coby pozwalało krytyczne chwile w ich życiu i działaniu jakoś przebyć. Jeśli więc już nie do osiągnięcia własnego szczęścia, to przynajmniej dla ułatwienia i ulżenia w ciężkich chwila

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lach życia potrzeba im filozofii życia. Ale taka biotechnika czyl eudaimonologia nie jest etyką w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. W dzisiejszej bowiem etyce górują pojęcia cnoty i obowiązku, a w owej eudaimonologii naczelne miejsce zajmują pojęcia dzielności i szczęścia. 94

Nie wynika jednak z tego, by nie było w starożytności klasycznej śladów etyki w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. ~~Jed To, co grecy~~ Ale etyczne pojęcia w tem nowszem znaczeniu musiały się niejako wybijać i walczyć o ~~prawo~~ uwzględnienie, a trudność sprawiała im w tem tak okoliczność, że brakło osobnych terminów na ich oznaczenie. Mamy u Greków kalos, kaloskagathos, u Rzymian honestum, decorum. To znaczy "dobry" w sensie nowszej etyki. Tak samo wyrazy dla oznaczenia obowiązku są skąd inąd wzięte: officium, ~~proscekon~~. kathekon. Otóż te pojęcia tem głównie wybiegają poza zakrs biotechniki, że dotyczą stosunku jednostki jednej do drugiej, albo dokładniej stosunku jednostki do ogółu. Tu należą pojęcia cnoty w znaczeniu nowszem, jak n.p. pojęcie sprawiedliwości, ~~arete ethike~~, wierności, i inne, które Arystoteles jako aretaie ethikai odróżnia od aretai dianoetikai. I w miarę rozwoju etyki starożytnej etyka i-b- w obu znaczeniach zlewa się i zarazem rozstępuje się ~~z chwilą~~. Zrazu w etyce naukowej greckiej dzielność nap ierwszym ü planie się znajduje; cnota tylko w potocznej opinii; później u ~~Platona~~, Sokratesa, Platona, Arystotelesa obok dzielności cnota występuje, ale

http://rcin.org.pl/ifis/

bez świadomości, że tu dwie różne rzeczy mamy, jeszcze później, w miarę jak filozofia zastaje się coraz bardziej religijną, pojęcie cnoty góruje, dzielność życiowa sama przybiera odcień cnoty, a szczęście pozostaje na drugim planie, jako w najlepszym razie nagroda cnoty i dzielności. I tak pozostaje przez czasy nowożytne, przyczem różnica cnoty i obowiązku, a dzielności i szczęścia coraz bardziej się uświadamia, nie bez tego jednak, by wyraz "dzielność" i dzisiaj łączył w sobie jeszcze oba odcienia.

Całe to przeciwieństwo między tem, co w greckiej, a tem co w nowszej etyce jest napierwszym planie, da się wyrazić też w słowach "Etyka indywidualna" i "Etyka społeczna". ~~Etyka indywidualna~~ I możnaby się zapytać, skąd to się właściwie wzięło, że te dwie różne rzeczy tak się ze sobą plątały i że wspólną mają nazwę. Czy nie wskazuje to na jakiś wspólny tej pierwiastek pojęciowy? Zdaje się, że taki istnieje, że da w różny sposób wyrazić się. 1. Zarówno jedna jak druga etyka daje szereg zasad, dotyczących postępowania. Zasady te oparte są na kryterym pewnem, pozwalającem odróżnić postępowanie wskazane od niewskazanego. 2. Jedna i druga etyka spełnia lub przynajmniej pragnie spełnić bardzo ważną funkcyę życiową biologiczną: ~~Aby ją zrozumieć, zapytajmy się,~~ że służą mianowicie celowi zachowania i rozwoju życia, życia w najszerszem tego słowa znaczeniu. Etyka indywidualistyczna ma na oku życie jednost-

XVII 22/6 910

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ki, etyka społeczna ma na celu życie społeczne, życie jednostke we wzejmnem ich stosunku, albo jaszcze lepiej życie społeczeństwa. Tak, ~~k~~ eudaimonoligii chodzi o to, by życ e jednostki przynosiło jej jaknjam ~~d~~ przykrości, by jednostka przykrości zdolna była zwyciężyć i p zez to zachować sobie jaknajgłaszy bieg i jaknajpełniejszy rozwój swego życia, tak też etyka społeczna pragnie tego dokonać względem życia grup społecznych : rodziny, szczepu, arodu, państwa, ludzkości. Etykce jednostkowej chodzi o zdrowie psychiczne i fizyczne organizmu jednostkowego, etyce społecznej o zdrowie organizmu społecznego. - 3. Jedna i druga etyka jest więc wydłużeniem funkcyi, którą spełnia w istotach niższych od człowieka instynkt samozachowawczy i instynkt gatunkowy. Zjawisko to bardzo pospolite, że wobec różnicy intelektualnej człowieka i zwierząt coś, co u zwierząt spełnia instynkt, o u człowieka spełnia świadome, wyrozumowana teorya. Higiena : część biotechniki: , inżynierya (techniki) w porównaniu z instynktem konstrukcyjnym ptaków, mrówek; instynkt społeczny mrówek i pszczół w porównaniu z organizacyą społeczeństw ludzkich itd. Tak samo więc Etyka jedna i druga. - Oto trzy główne momenty, ujawniające pojęciową jedność obu etyk, indywidualnej i społecznej.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny lato, 1906. ~~67~~ ~~76~~ 87 97

Powstaje tedy pytanie: Czy etyka naukowa ma obejmować i etykę indywidualną i etykę społeczną? Czy też tylko jedną z nich, i którą, i dlaczego? Wspomniałem już, że naukowe traktowanie nauki o szczęśliwości byłoby rzeczą bardzo pożądaną; próbę dał nam najbardziej wykończoną pod względem metodologicznym Arystoteles, łącząc tę etykę ze społeczną. Ale pamiętać trzeba, że łączne traktowanie biotechniki i etyki społecznej nie jest rzeczą wskazaną, a gdy chodzi o ścisłość naukową, nawet nie jest rzeczą możliwą, albowiem mimo owych wspólnych punktów, poprzednio wyliczonych, zachodzi jedna bardzo ważna różnica, ta właśnie, że w biotechnice chodzi o szczęście jednostki, w etyce społecznej o coś innego, o społeczną grupę, itd- o ludzkość. Przedmioty są więc różne. Zadania biotechniki i etyki społecznej są różne. Więc i dwie różne nauki, które właśnie, zrazu złączone, z postępem wiedzy się zróżnicowały. Jest to zjawisko w dziejach nauki bardzo pospolite, że pewna nauka z biegiem czasu rozpada się na więcej nauk, wydaje z siebie jakby z macierzystego pnia nowe pędy. W etyce zrazu złączone bardzo różne rzeszy: nietylko ebiotechnika i etyka społeczna, lecz także w nacznej mierze higiena: klasycznym przykładem jest tu religijna etyka żydowska przepisująca różne mywania, oczyszczenia , zabraniająca pewnych potraw, a wiadomo, że także w etyce chrześciańskiej są jeszcze takie do ieszki, n.p. posty.

(W religijnej etyce także i innych narodów nakazy grzebania lub pobrania zwłok)

http://rcin.org.pl/ifis/

Dzisiaj trudno wierzyć w etyczne znaczenie tych przepisów; mają tło hi gieniczne; aby usprawiedliwić ich istnienie w rzędzie przepisów religijno-etycznych, trzeba im nadawać nowe znaczanie!: wychowawcze ze względu na wyrobienie posłuszeństwa wobec kości ołta etc :|. Etyka naukowa ~~już dawno~~ niemal od razu czynników tych nie uwzględniała; należą one do przednaukowego niejako stadjum rozwoju etyki. Ale i na naukowem stadjum zostały w etyce rzeczy, które z czasem z niej się wydzieliły. I tu należy właśnie cała ta technika życia, wszelkie wskazówki, mające na celu zapewnienie szczęścia jednostce. Niemożność łącznego traktowania tej teoryi życia na równi z etyką społeczną przy rozwiniętej bardziej ścisłości naukowej wynika nietylko ze wspomnianej już różnicy przedmiotu, lecz jeszcze z różnicy ~~celu.~~ wielkiej w zastosowaniu, ~~więc z różnicy w celach.~~ Etyka, pojmowana jako biotechnika, jako nauka o szczęśliwości, w niczem nie zadaje jednostce gwałtu, w niczem nie daje się we znaki jako coś krępującego. Wobec faktu bowiem, że każdy mniej więcej pragnie szczęścia, albo przynajmniej ulżenia sobie przykrych i ciężkich chwil życia, nauka, która podaje mu środki do tego celu, wchodzi niejako w jego własne intencye i ułatwia mu osiągnięcie celów, do których sam dąży. Etyka społeczna naromiast, mając na oku ogół, a nie jednostkę, bardzo często wchodzi w konflikt z dążnościami je-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dności; narzuca mu swe nakazy i zakazy, krępuje jednostkę na rzecz ogółu. jednem słowem nie ma na oku interesu jednostki, tak jak biotechnika, lecz ogół. Stąd jasna konsekwencya, że mamy tu do czynienia z dwiema różnemi dziedzinami badań i wiedzy, że muszą istnieć dwie odrębne nauki, jedna biotechnika, druga etyka społeczna. A skoro tak jest, możemy dla uproszczenia terminologicznego ◐ razu zacieśnić , tak jak to się zresztą przeważnie stało w rozwoju filozofii nowożytnej, znaczenie wyrazu etyka do etyki społecznej, zostawiając dla tamtej nauki miano biotechniki, nauki o szczęśliwości, filozofii życia. A już wiemy też z całego tego rozważania, w jakim kierunku będziemy musieli szukać definicyi etyki społecznej, któraby zarazem nam podała jej przedmiot i zadanie; kierunek ten wskazany przez okoliczność, że etyka społeczna jest wydłużeniem, uświadamianiem sobie wskazówek postępowania, zawartych zrazu w stadjum przednaukowym rozwojju w tem, co nazywamy instynktem gatunkowym, instynktem społecznym. Bliższe określenie niebawem podamy, ale przedtem musimy jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz.

XVIII 27 VI 910

XXIX 396 920

Mianowicie nie należy z rozdziału biotechniki i etyki wysnuwać wniosku, jakoby te dwie nauki byPy zupełnie bez związku ze sobą. Wyraźnie wskazałem na to, co je łączy, co mają wspólnego; więc nie są to po ich rozłączeniu rzeczy sobie zupełnie obce. Stosunek możnaby najle-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

określić znowu zapomocą analogii. W etyce pierwotnej, obejmującej i biotechnikę i etykę społeczną, tkwiła też higiena. Później się wyodrębniła, - ale czyż dlatego niema być żadnego już związku między biotechniką a higieną? Owszem, jest. Chociaż są to dwei nauki różne, przecież na wzajem z siebie korzystają i na wzajem siebie uwzględniać muszą. Do szczęścia potrzebne jest zdrowie, wolność od cierpień fizycznych; i na odwrót, usposobienie pogodne, zadowolenie, wpływa dodatnio na zdrowie. To niezmiernie ścisły związek. Są więc biotechnika i higiena w pewnej mierze dla siebie na wzajem naukami pomocniczemi, podobnie jak psychologia i fizyologia, gramatyka i logika, zrazu także niezróżnicowanii jako jedna gałęź wiedzy się przedstawiające. Podobnie więc biotechnika i etyka. A jak dalece muszą na wzajem siebie uwzględniać, ~~wyniknie zaraz z określenia etyki społecznej: można~~ można już widzieć z dotychczasowych całkiem prowizorycznych jeszcze uwag o zadaniu i przedmiocie etyki. Jeśli bowiem etyka jest niejako świadomem wydłużeniem nieświadomego instynktu społecznego, a biotechnika takimże wydłużeniem instynktu samozachowawczego jesnotki, rzecz jasna, że związek między niemi wynika z samego związku oby tych instynktów. Jeśli bowiem w interesie społeczeństwa leży pewien sposób postępowania, będzie on albo zgodny, albo niezgodny z interesami jednostki. W pierwszym wypad

http://rcin.org.pl/ifis/

ku wymaganie etyki będzie wspierało wymaganie biotechniki, w drugim będzie mu się sprzeciwiało. W pierwszym wypadku wystąpi etyka jako pomocnicza nauka biotechniki, w drugim będzie się musiała liczyć z biotechniką, gdyż niepodobna wymagać w imię społeczeństwa, w imię instynktu gatunkowego rzeczy takich, które zbyt jaskrawo sprzeciwiałyby się instynktowi samozachowawczemu jednostki- przynajmniej w normalnych warunkach. Więc już to jedno zabezpiecza związek obu dziedzin wiedzy, biotechniki i etyki.

Wszystki też dotychczasowe rozważania już nas coraz bardziej przygotowały do sformułowania właściwego zadania etyki naukowej. Definicyi tu mamy jak mrowia wiele, jeśli przejrzeć zechcemy systematy i podręczniki etyki naukowej. Ale definicye te grzeszą najbardziej tem, że określają cel i przedmiot etyki, nie pytając się, czy mogą tak określone zadanie spełnić i cel swój dopiąć. Zamiast wielu przykładów jeden: Niekiedy spotykamy się z określeniem: Etyka jest nauką, jak należy postępować, aby się coraz bardziej doskonalić, albo, aby stać się doskonałym. Naturalnie nie doskonałym grajkiem, lub wioślarzem albo mowcą, lecz doskonałym człowiekiem. A tu zaraz wyłania się trudność w określeniu, na czem doskonałość ludzka polega. Naukowe rozstrzygnięcie tej kwestyi wydaje się niemal niemożliwe. Albo, inna definicya: Etyka jest nauką

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

102

o tem, jak należy postępować, ab osiągnięciem było jaknajwiększe szczęście jaknajwiększej ilości. Pominąwszy biotechnikę, która w tem tkwi, osłabiona szatą społecznej etyki, znowu trudność w określeniu szczęścia a nawet niemożliwość znalezienia określenia szczęścia , które by się stosowało do wszystkich ludzi, bo jeżeli coś, to właśnie szczęście jest czemś na wskróś indywidualnem. Albo: V Etyka jest nauką o tem, jak należy postępować, by zapewnić ludzkości jaknapełniejszy rozwój. Podobna trudność. Wszystki tego rodzaju definicye muszą z góry odpaść, jeśli nam chodzi istotnie o naukowe określenie , t.j. o takie, które pozwoliłoby następnie naukowo rozwiązywać zagadnienia w takiej etyce zawarte. Żadna zresztą z podawanych dotąd definicyi etyki nie utrzymała się, nie zyskała sobie powszechnego poklasku. A pochodzi to stąd, że właśnie pragnęły być zanadto górnolotne, zanadto „etyczne", że nie uwzględniały różnicy między moralizowaniem, techniką etyczną a naukowem uzasadnieniem kryteryum etycznego. Dlatego trzeba być ostrożniejszym. Przedewszystkiem trzeba jako punkt wyjścia dla definicyi obrać fakt, co do którego niema różnicy zdań, co do którego h godzą się wszystkie zresztą najrozmaitsze poglądy na etykę. Wspomniałem już o tem, że jest to owo skrępowanie jednostki na rzecz innych jednostek, na rzecz ogółu. Wszelka etyka która nie jest biotechniką, implikuje takie skrępowanie.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

To krępowanie jednostki przez normy etyczne nie jest rzeczą przypadkową lecz dla etyki istotną. ~~Ale jednostka może być krępowana w różny sposób~~ Same pojęcia zasadnicze etyki na to wskazują. Mówi się o rozkazach i zakazach etycznych, mówi się o obowiązku, który przeciwstawia się temu, co czynimy z własnej chęci i ochoty, mówi się o powinności, mówi się o tem co wolno i czego nie wolno, a co należy czynić, itd. Ale jednostka może być krępowana w różny sposób i w różnych celach. Weźmy pierwszy lepszy statut jakiegoś Towarzystwa; weźmy instrukcye i wskazówki szkolne i one krępują jednostkę. Tak samo regulamin obrad parlamentu, albo tablica umieszczona przy torze, że tędy chodzić nie wolno, lub napis na oknach wagony"nie wolno się wychylać". Niektóre z takich przepisów są zaopatrzone sankcyą: Szybka jazda bo tym mieście zabroniona pod karą 5. koron". także cel tych przepisów jest zupełnie jasny. I: Przejść powyższe przykłady: I. Jeżeli nie chcesz narazić swego życia, jeżeli nie chcesz uszkodzić mostu, jeżeli obrady w ogóle mają być możliwe, jeżeli Towarzystwo ma funkcyonować i cele swe osiągać etc. . Jakże się ma w porównaniu z tem przepis lub zakaz lub nakaz etyczny? Kant postawił zasadę, że przepisy, na azy czyli imperatywy etyczne są kategoryczne, w odróżnieniu od innych wszystkich, które są hipotetyczne. Higie iczne mówią: rób to a to, jeśli chcesz być z drów; przepisy dobrego wychowa-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny, Lato, 1906. -74- -95- 104

nia mówią ie rób tego a tego!: nie dłób w nosie, ~~ubierać się~~ starszym kobietom pierwszy się kłaniaj: !, jeżeli chcesz być lubiany, i nie doznawać przykrości od innych. Komu o ten cel nie chodzi, dla tego też owe pzepisy nie mają znaczenia; trzeba im nawet pr ydać sankcyę pewną, aby je wykonywali w graniach konieczności, ci co sami ochoty stosowania się do nich nie mają. Więc te inne przepise mają zawsze warunek: ma się je słuchać, jeżeli, chce się uniknąć jednych a osiągnąć drugich rzeczy; jest to warunek, pod którym ktoś się do nich stosuje. Zupełnie inaczej imperaytywy etyczne, które mają charakter kategoryczny. Są one nakazami bezwzględnymi, t.jl nieuwarunowanymi, są one powinnością absolutną., jak też Kant to wyraża. To znaczy: jeśli powiadam"nie wolno kłamać" to nie tak, jak "nie wolno wychylać się". Ten drugi zakaz ,implicite warunek w sobie ma: jeśli nie chcesz się na szkodę narazić; tamten zaś nakaz żadnego warunku niema w sobie, ani i mplicite, ani explicite. Jest to tak, jak gdy dziecko się pyta: A dlaczego nie wolno? A my odpowiadamy: Nie wolno, i już. - Przeciw kategorycznemu charakterowi przepisów etycznych wystąpił z wielką energią Schopenhauer w Fundament der Moral. Nazywa powinność bezwzględna contradictio in adjecto. A Schopenhauer ma tu zupełną słuszność. Powinność bezwzflędna, t. powinność, której się nie spełnia dla jakiegoś innego celu, jak tylko na to, by spełnić powinność. I zdaje się, że Kanta w błąd wprowadził tu fakt,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przez Schopenhauera zresztą niedostrzeżony, że są ludzie, którzy spełniają, powinność dla samej powinności, obowiązek dla obowiązku. To nawet rzecz z punktu widzenia etycznego bardzo pożądany. Ale coś innego spełnianie przepisów w taki sposób, a coś innego formułowanie przepisów, lub ich promulgowanie, wydawanie. Jeszcze wobec dzieci w fazie tresury może wystarczyć, ale i tu zaraz się przyczepia sankcyą: bo jak nie posłuchasz, będziesz ukarany. Ale w etyce naukowej to istotnie całkiem niemożebne. Proszę bowiem zważyć, że etyka naukowa nie zaczyna od przepisów, bo ta musi naprzód konstatować pewne fakty, pewne prawa, a z tych praw tak samo ja, n.p. w mechanice, w higienie, wykrawuje się przepisy. Jeśli mechanika powiada: im większe tarcie przy ruchu, tem caeteris paribus większej potrzeba siły dla utrzymania ruchu, to stąd przepis praktycznego mechanika: Trzeba zmniejszyć jaknajbardziej tarcie. To nie kategoryczny imperatyw, lecz warunkowy: jeżeli chodzi o zaoszczędzenie siły, kosztów etc. A ponieważ każdemu o to chodzi, więc też stosuje się do normy z prawa mechaniki wyprowadzonego. Tak samo etyka musi postąpić i już sam fakt wyprowadzania z jej praw prawideł i norm wymaga, by te normy miały charakter warunkowy, a nie kategoryczny. Wynika to z logicznego charakteru tego wyprowadzania. Aby prawidło było naukowo uzasadnione, musi wyniknąć z sądu logicznie uzasadnionego. Taki sąd wyraża prawo

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

więc stały związek między dwiema rzeczami, faktami, zjawiskami. N.p. Kto wiatr sieje, burzę zbiera; gdy woda oziębi się do zera stopni zaczyna marznąć; gdzie niema pewnego dobrobytu ekonomicznego, nauki i sztuki nie mogą kwitnąć; Podniecenie akcyi serca odbiera sen itd. A formułowanie przepisów, norm, odbywa się teraz w ten sposób, że jeden z tych faktów, w prawie związanych, bierze się za cel, a drugi za środek do osiągnięci celu: Jeżeli chcesz wodę doprowadzić do zamarznięcia, musisz ją oziębić do zera stopni; Jeżeli mają kwitnąć sztuki, trzeba stworzyć pewien dobrobyt; Jeżeli chcesz spać, unikaj podniecenia akcyi serca itp. Rzecz jasna, że tam, gdzie cel jest jasny, gdzie niema co do niego wątpliwości, nie wymieniamy go, a wtedy przepis przybiera pozory normy kategorycznej, bezwzględnej, jak n.p. przy normach higienicznych często: Nie nadużywaj napojów alkoholicznych, stosuj odież do pory roku, używaj codziennie odpowiedniej ilości ruchu -tu wszędzie domyślnie zawarty jest cel: abyś był zdrowym, warunek, jeżeli chcesz być zdrowy. I ta okoliczność daje nam drugą ważną wskazówkę celem określenia etyki. Pierwszą, to w ogóle owa normatywność, owe krępowanie jednostki, druga owa pozorna kategoryczność: musi chodzić o cel, tak nasuwający i narzucający się, iż nie wymienia się go osobno; cel ten wprost siłą mocy wyłazi sam. Ale jaki to cel? Czyli innemi słowy, jaki warunek, pod

XIX 2/6 900

http://rcin.org.pl/ifis/

Ad Kateg.-imperativ

Metaph. Anfangsgründe der Tugendlehre:
„Denn jeder wünscht, daß ihm geholfen werde. Wenn er aber seine Maxime, andern nicht helfen zu wollen, laut werden ließe, so würde jeder befugt sein, ihm Beistand zu versagen. Also widerstreitet die eigennützige Maxime sich selbst!

„Daß ich ein allgemeines Gesetz zu lügen nicht wollen könne, weil man mir dann nicht mehr glauben oder mit gleicher Münze bezahlen würde.

(Vgl. Schopenhauer WV III. 537 ff.

http://rcin.org.pl/ifis/

którym mają być spełniane przepisy etyczne? Na określenie tego celu ma-
my różne drogi, z których tu dwie wybiorę, bardzo różne, ale w swej o-
statecznej zgodności dość przekonywujące. Pierwszej dostarcza nam przy-
kład z historyi etyki, tem ciekawszy, że mimowolny zawierający wska-
zówkę co do tej drogi. Jest to przykład Kanta. Bezwzględne prawo, ka-
tegoryczny imperatyw: Postępuj tak, abyś mógł chcieć, by zawarta w
twem postępowaniu zasada mogła się stać zasadą powszechną. Przykłady
zwrotu długu, - sam Kant argumentuje teraz tak, że ostatecznie jako cel
wyłazi jak szydło z worka wzgląd na możliwe spółżycie, albo nawet wzgląd
na nasze własne zadowolenie. - Druga droga, to owo porównanie i zesta-
wienie z instynktem; higiena jednostkowe zachowanie życia; etyka za-
chowanie gatunkowego życia, zbiorowego, społecznego. Mamy z tego wszy-
stkiego ~~dwie~~ bardzo ważne wskazówki, o co właściwie w etyce chodzi:
Mianowicie o takie skrępowanie swobodnego postępowania, zachowania się
jednostki, które jest potrzebne ze względu na to, że żyje z innemi je-
dnostkami razem, ~~w pewnych związkach społecznych.~~ Tak jak wzgląd na
stosunek nauczyciela do ucznia krępuje i wymaga pewnych rzeczy od nau-
czyciela, wzgląd na własne zdrowie każdego człowieka - o ile wzgląd ten
ktoś ma w ogóle na uwadze, tak wzgląd na to, że obok mnie is niego inni
ludzi także k ępuje mnie i pewnych rzeczy ode mnie wymaga.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Gdybym mianowicie żył sam jeden na świecie, niby mnie w postępowaniu mem nie krępowało, co ma związek z innymi ludźmi. Mógłbym robić, co mi się żywnie podoba; mógłbym w każdym kierunku dawać folgę swoim chęciom zachciankom, zamiarom i podobaniom. Ale obok mnie żyją inni, którzy także mają chęci, zamiary, którzy także chcą sobie dawać folgę. I nie byłaby potrzebna etyk,a gdyby wszyscy ludzie mieli zgodne chęci i zamiary, jednakowe upodobania, i gdyby nie każdy chciał siebie w życiu do pewnego przynajmniej stopnia na pierwszy plan wysuwać. Ale tak nie jest. Zamiary i chęci krzyżują się, są sobie w znacznej mierze sprzeczne, stąd konflikt jeden po drugim, t.j. jeden drugiemu przeszkadza. Ktokolwiek pragnie osiągnąć jakiś cel, w śledzeniu go doznaje przeszkód nietylko od sił przyrody, których zwyciężenia uczy go do pewnego stopnia technika, nauki przyrodnicze, lecz nadto od innych ludzi, którzy zwłaszcza mu w drogę, tak jak on sam innym włazi w drogę; więc dwie tylko drogi ~~wyjścia~~ załatwienia : Albo przemocą, każdy siebie stara się wobec drugiego uwydatnić - wtedy bellum omnium contra omnes, albo też organizacye pewne potrzebne, pewne ograniczenie jednego na rzecz innych, pewna dobrowolna ofiara z swej swobody, ze swych chęci i zamiarów na rzecz drugich. Co więcej, usilne staranie każdego potrzebne, by jak najmniej sobie włazili ludzie w drogę na wzajem, by tarcie między nimi było sprowadzone ad minimum. Kiedy to się dzieje, jak to możli

108

we, o tem właśnie pouczaa nas etyka, gdyż będą odnośne prawa współnego pożycia.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

To a nic innego , to zadanie etyki. Materyałem jej jednostki we wzajemnym do siebie stosunku. Ale nie wszystkie stosunki jednostki jednej do drugiej . Są stosunki, które etyki nic a nic nie obchodzą. N.p. Stosunek pokrewieństwa. Stosunek przełożonego i podwładnego. Tych stosunków etyka nie bada. Więc jak wyróżnić stosunki, które są przedmiotem etyki? Jak jej zadanie wyspecyalizować? Bada ona te stosunki, które powstają z zetknięcia się sfer działania jednostek. Ale znowu nie o same sfery działania, o samo ich zetknięcie chodzi. Przedmiotem etyki są warunki, pod którymi zetknięcie się sfer działania różnych jednostek zawiera najmniej wzajemnego ograniczania. N.p. Ktoś jest zapalonym myśliwym. Lubi namiętnie polować. Więc wynika stąd, że szuka wszelakiej sposobności, by uczynić temu zamiłowaniu zadość, z boru jednego dodrugiego się udaje, z psami, z naganiaczami itd i odprawia łowy. Ale ta jego sfera działania styka się ze sferą działania właściciela lasów i pól, gdzie łowy odprawia; na wzajem sobie przeszkadzają. Zachodzi więc pytanie, w jakich warunkach najmniej sobie przeszkadzają? - Albo: Ogromna większość ludzi musi na swe utrzymanie pracować; mało jest wyzyskujących kapitalistów; wszak t.zw. burżuj, do którego należy przecież i chudy dyrektorek i wyzyskiwany przez swego szefa biurowego sekretarz namiestnictwa często klepią biedę niemałą, i sami wywiesiliby z gustem sztandar 8-godzinnego dnia pracy. Ale w zarobkowaniu na ważną korzyść styka się ka-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dy z innymi, którzy także zarobkowują. W jakich znowu warunkach najmniej sobie przeszkadzają? W jakich warunkach każdy najspokojniej, bez narażania się na wdarcie się innego w jego własną sferę działania może oddawać się swej pracy? - To przykłady, które wskazują, o co chodzi. Można tedy ogółem powiedzieć, że etyka bada warunki, w których najlepiej pogodzić się da interes każdej jednostki z interesami wszystkich innych jednostek, z któremi się owa jednostka bezpośrednio lub pośrednio styka. Albo inaczej: Etyka określa warunki najmniejszego przeszkadzania sobie wzajemnego jednostek w ich działaniu i życiu. Albo: Etyka bada ~~warunki, pod~~ którymi każda jednostka może sobie najskuteczniej zabezpieczyć własny tryb życia wobec innych jednostek, które pragną tego samego. Albo: Etyka jest nauką o równowadze społecznej ze względu na tkwiącą w działaniu każdej jednostki tendencyę do jej zakłócenia. I: Jak należy ową równowagę rozumieć, to wykazują powyższe przykłady i określenia. Zawsze punktem wyjścia pozostaje fakt, że żyjąc wraz z innymi i obok in ych, każdy człowiek musi się z tem liczyć. Więc i tak można określić: Etyka nauką o tem, do jakiego stopnia każdy człowiek w swem działaniu musi się liczyć z innymi ludźmi. Najlepiej to na przykładach występuje, na których jeszcze nie ustalone poglądy etyczne. N.p. Istnieje dziś prawo przekazywania zdobytego majątku swym potomkom lub innym lu-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dziom. Prawo dziedziczenia i przekazywania dziedzictwa. Niejeden może się już pytał, czy to rzecz etycznie dobra, by ktoś przychodził w posiadanie majątku bez własnej pracy, by nagromadzony przez kogoś majątek pozostał skupiony znowu w jednych rękach!: niektórzy jeszcze dalej idą i kwestyonują, czy dobrze, aby zapracowujący skupiał majątek w swych rękach:!. Otóż w kwestyi tej chodzi oto, czy taki stan rzeczy utrudnia czy też nie utrudnia wspólne pożycie ludzi. To, że ktoś odziedziczył majątek, samo przez się nie utrudnia; ale utrudnienia powstają może pośrednio; bogaty dziedzic samem swem istnieniem zniechęca innych do pracy, osłabia przekonanie o potrzebie pracy, tem samym kusi innych, by stawali się ciężarem dla społeczeństwa, a dalej narusza zasadę sprawiedliwości co do stosu ku pracy i nagrody itd. - Albo, inny przykład: Czy małżeństwo ma być nierozerwalne czy rozerwalne? Jedno i drugie utrudnienia może być dla wzajemnych stosunków jednostek. A tu wchodzą w grę nietylko małżonkowie, lecz także dzieci. Cały szereg kwestyi. Na tych przykładach widzimy, że nie wszędzie jeszcze ustaliło się przekonanie o tem, w jakich warunkach interes jednych jednostek najlepiej da się pogodzić z interesami innych jednostek, w jakich wzajemny stosunek jednostek najmniej narażony jest na utrudnienia, wynikają ze zetykających się i krzyżujących się często, niekiedy wprost sprzecznych sfe

http://rcin.org.pl/ifis/

sfer interesów, jak n.p. w wypadku interesów rodziców i dzieci. I za- 112
razem widzimy, że możemy jeszcze inaczej określić zadanie etyki, mówiąc że jest ona nauką o sposobach jakdalejdalej idącego zmniejszenia przeciwieństw między jednostkami, nauką o sposobach wyrównania sprzeczności interesów. Bada więc warunki, w których sprzeczność interesów jest najmniejsza, albo przynajmniej ujawnia się w sposób dla tych interesów najmniej szkodliwa. - Podałem cały szereg definicyi; każda mówi to samo, każda innemi słowy. Mógłby się ktoś zapytać, która z tych definicyi jest właściwą, zasadniczą, programową niejako. Wobec ich rzeczowej identyczności to obojętne, ale przecież ze względów więcej dydaktycznych można jedną nad inne wysunąć. W tym celu pamiętać trzeba o następujących czynnikach, które muszą być w najbardziej metodycznej definicyi etyki uwzględnione: 1. Etyka dotyczy stosunków pewnych jednostek. 2. Niebyłoby potrzeby etyki, gdyby zawsze panowała między jednostkami zgodność, gdyby nie były spory, sprzeczności itd. 3. Sprzeczność zachodzi nietylko między jednostkami, lecz także między grupami, organizacyami sztucznemi i przyrodzonemi jednostek. |: Narody, państwa, rodziny, szczepy, partye polityczne, warswty społeczne :|. - Na tej podstawie powiemy: "Etyka jest nauką o warunkach i sposobach jaknajdalej idącego pogodzenia ze sobą interesów ~~pozostających ze sobą~~ jednostek lub związków jednostek". ~~W tej definicyi każdy wyraz potrzebny i ważny. Nie moż-~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

~~na n.p. opuszcza wyraźnie interesów. Albowiem~~

A dla lepszego wyjaśnienia możemy znowu uciec się do tak często już użytej analogii z higieną, albowiem, jak z tych wywodów widać, etykę można by przenośnie nazwać higieną społeczeństwa. W higienie w dosłownem znaczeniu chodzi oto, aby każdy narząd funkcyonował w kierunku swego przeznaczenia, a żaden nie przeszkadzał drugiemu, żadne nie rozwijał i nierozrastał się kosztem drugiego, aby wszystkie funkcyonowały ku jednemu celowi, utrzymania jednostki przy życiu z jaknajmniejszemi przeszkodami i utrudnieniami. Czem poszczególne narządy i komórki w organizmie, tem jednostki i związki ich w społeczeństwie i ludzkości całej . Chodzi więc o to, aby tu jak tam tendencye tkwiące w części każdej nie kłóciły się z tendencyami tkwiącemi w innych częściach. N.p. praca umysłowa przeszkadza trawieniu, a trawienie pracy umysłowej; zbytni rozwój tkanek tłuszczowych szkodzi sercu i jego funkcyom; tak samo w ludzkości: zbytnia przewaga jednego narodu na drugim Jemu drugiemu szodzi, nie pozwala mu żyć i rozwijać się; zbytni rozwój czynników pracujące umysłowo podcina dobrobyt ejonomiczny, a powien nadmiar ekonomicznego obogactwa ujemn ie wpływa na kutlrę duchową, rozwijając sybarytyzm etc. Higiena określa warunki, pod którymi tym nierównomiernościom , tym wybujaniu, te u przeszkadzaniu wzjaemnemu zapobiega się najskuteczniej. A tak samo etyka / w dziedzinie ogólo ludzkiej. Na te

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Na się stać pośrednio, przez normy, implicite w jej prawach zawarte, regulatorem życia o ólno-ludzkiego. Powiada, do której granicy jednostce lub związkowi jednostki wolno żyć, działać i postępować z całą swobodą; wskazuje sposoby, przy pomocy których jednostka i związek jednostek może zabezpieczyć sobie takie swobodne postępowanie i działanie w owych granicach; powiada zarazem, jakie granice istnieją, poza które nie można wyjść, nie chcąc narazić całego tła, na którem owo swobodne w pewnych granicach postępowanie jednostki jest możliwe. Nie chodzi oczywiście etyce o jednostkę, lecz o równowagę jej z innemi, o pogodzenie jej interesów, tendencyi, skłonności, upodobań z tymi takimi czynnikami innych jednostek i b związków.

Dalsze wyjaśnienie i utwierdzenie tej definicyi znajdziemy w niektórych koniecznych uzupełnieniach; musimy jednak także rozpatrzeć stosunek tej definicyi albo raczej tak zdefiniowanej etyki do innej dziedziny, która niejednemu się tu ustawicznie nasuwała, mianowicie do prawa. Albowiem mogłoby się zdawać, że tak pojęta etyka jest identyczna z prawem które się tak samo zwykle określa. Wszak czytamy n.p. innych definicyi

Niepodobna wszystkich względnić, ale niektóre, aby zrobić dla braku czasu t. zw. próby na wyrywki; i one będą bardzo pouczające.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny Lato, 1906. ~~85~~ 106

Przedeszystkiem mamy w tej definicyi od razu też podane kryteryum etyczne, ową zasadę, która nam pozwala odróżnić postępowanie dodatnie od ujemnego, dobre od złego. Dodatniem takie postępowanie, które przyczynia się do owego pogodzenie interesów, ujemne takie, które utrudnia owo pogodzenie, ~~powi~~|: Wzięliśmy więc kryteryuj w definicyę; można oczywiście definiować etykę jako naukę o tem, co dobre, a co złe, a potem podać osobno kryteryum: |.A zarazem możemy oznaczyć główen działu etyki. Ponieważ bowiem etyka ma pouczać nas o tem, w jakich warunkach pogodzenie interesów odbywa się najskuteczniej, przeto dzielić się będzie według głównych rodzajów tych warunków, i sposobow. Sposoby te są zaś następujące: I. Każda jednostka albo grupa jednostek, obstając przy swych interesach, o tyle tylko ogranicza swobodne i działanie w tym kierunku, ~~aby uniknąć~~ o ile to jest niezbędne ze względu na inne jednostki i związki jednostek. Pozwala więc kurczyć swą sferę interesów tylko do minimum. II. Każda jednostka lub związek jednostek celem pogodzenia swych ineFersów z interesami innych identyfikuje w większym lub mniejszym stopniu swoje interesy z interesami innych. .- W pierwszym wypadku każda strona obstaje przy swych interesach; w drugim wypadku zrzeka się swych interesów, na rzecz interesów drugiego. - N.p. Kupcy konkurujący dwaj- każdy usiłuje swój handel rozwinąć, drugiemu odebrać klien

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

telę odebrać; otóż w tem działaniu musi doznać pewnego organiczenia ze względu na interes swego konkurenta; nie może posługiwać się wszelkiemi środkami, tylko t.zw. uczciwemi środkami konkurencyi. Podobnie n.p. dwaj młodzieńcy kochają się w jednej pannie; jeden usiłuje ją drugiemu odbić; ale znowu działanie ich ograniczone; nie może jeden uciekać się do szczerstw, rzucanych na drugiego etc. Każdy jednak obstaje przy swojem, zarówno kupiec, jak młodzieniec. To sposób pierwszy. Drugi sposób Jeżeli kupiec coś niecoś ze swoich in eresów ustępuje na rzecz drugiego jeżeli po części identyfikuje swój interes z interesem ko nkuren a, i powiada sobie: Na tym punkcie mógłbym z całym spokojem dbać tylko o swój interes, ale dlaczego nie mam tamtemu dopomódz? N.p. znalazł jakieś źró źródło, z którego towar swój może nabywać taniej, aniżeli dotąd; mógłby konkurentowi nic o tem nie wspominać, ale czyni tak. Wtedy wychodzi poza pierwszy sposób i wkracza w drugi. Tak samo ów młodzieniec, jeżeli powie sobie: Może tamten jest więcej wart ode mnie, więc usunę się na jakiś czas; moż panna wtedy łatwiej się zdecyduje; a może idź tak daleko, by się zupełnie usunąć. - Te dwa sposoby są bardzo różne. W pierwszym wypadku sprzeczno'c interesów istnieje dalej; pogodzenie jej polg na sprowadzeniu obopólnych interesów do wspólnego mi nownika: tak iż mogą obok siebie istnieć i dążyć do swych celów wchodząc sobie jaknajmniej w drogę. W drugim wypadku sprzecznóść i tem sów mniej lub więcej

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

istnieć przestają; nie zostają sprowadzone do wspólnego mianownika, lecz 117
jeden - przynajmniej w części - do drugiego. Graficzne przedstawienie w
xwiema liniami. - To dwa działy etyki, jeden traktujący o sposobach go-
dzenia ~~przy~~ przez wyrównanie, drugi o sposobach godzenia prz z identy-
fikowanie , są bardzo dobrz znane. Pierwszy sposób obejmuje t.zw. obo
obowiązki sprawiedliwości, drugi t.zw. obowiązki miłości. |: Rechts-
fplichten i Liebespflichten:|. ~~PWspólnym minmianownikie~~ Środkiem spro-
wadzającym w pierwszym wypadku interesy do wspólnego mianownika, jest
sprawiedliwość, środkiem prowadząc j do częściowego przynajmniej identy
fikowania, jest miłość. - Można też jeszcze inaczej tę różnicę ujawnić:
Skala ocena Meinonga: Złe, dopusz zalne, zero, poprawne, szlachetne.
Prawo zaniechania. Otóż pierwszy dział etyki, t o dziedzina tego, co ~~do~~
żarożne i poprawne; drugi dział, to dziedzina tego, co dopusz zalne i
szlachetne. - Albo, by całkiem znowu w sposób potoczny rzecz przeciw-
stawić: Pierwszy dział: Czego nie chcesz, by czyniono Tobie, tego nie
czyń innym; drugi dział: kochaj bliźniego jak siebie samego. |: Zwracam
zresztą uwagę na dwojaką interpretacyę tego przykazania miłości bliz-
niego: 1. nie mniej, ale i nie więcej, aniżeli siebie; 2. tak jakbyś to
był Ty: w pierwszej interpretacyi wyrównanie interesów, w drugiej iden-
tyfikowanie:|. - Takie podzielenie zagadnień etycznych na dwa działy,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

na warunki i sposoby wyrównywania i na warunki i sposoby identyfikowania interesów pozwoli nam też od razu rzucić światła nieco na stosunek etyki do dwuch innych dziedzin życia, które również w najbliższym pozostają związku z prawidłami postępowania. Mianowicie prawo i religia.

Problemat stosunku etyik do prawa bardzo często opracowywany. Mówi się o trudności rozgraniczenia tych. Podobnie co do religii. Zle jednak postępuje się, iż każde z tych dwuch zagadnień traktuje się oddzielnie, bez związku z drugim. Stąd powstają owe liczne trudności. A dalej bierze stąd swój początek całkiem mylny pogląd, jakoby postępowanie ludzkie rozpadało się na dwei dziedziny, z których jedną traktuje przwo, drugą etyka. Więc czytamy niekiedy: Wszystko, co należy do sprawiedliwości, to dziedzina prawa. co pozatem, to dziedzina etyki. Tak n.p. stawia rzecz Schopenhauer |: sprawdzić! :|. Więc prawodawstwo zajmuje się unormowaniem obowiązków sprawiedliwości, zapobiega uszustwom, kradzieży, zabós twom itd; dobroczynność zaś, poświęcenie etc, to jest rzecz etyki. Ale takie postawienie kwestyi zupełnie fałszywe, gdyż przecież i o tamtych rzeczach etyka powiada, że są niedozwolone. Więc prawo nie obok etyki pozostaje, lecz stoi całe w etyce. Jest wycinkiem etyki. Z drugiej atoli strony nie jest przecież prawo częścią etyki. Więc jaki jest stosunek? Zrozumieć go łatwo, jeżeli wezmie się zarazem pod uwagę stosunek religii do etyki. Wtedy spostrzeżemy następujące wspólne

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cechy prawa i religii w odróżnieniu od etyki: Normy prawne i religijne powstają w posób nieświadomy. Prawo zwyczajowe, przykazania religijne spiwywane lub formułowane przez ~~prawodawcę~~ twórców religii, ale niezawodnie tkwiące już w poczuciu ogółu do pewnego stopnia. Czasem prawodawca lub twórca religii bardziej samodzielnie postępuje, z całą świadomością uzupełnia prawo zwyczajowe, poczucie religijne; ale przecież i taka świadoma praca nad urobieniem norm prawnych i religijnych zupełnie zrzeka się uza adnienia naukowego; prawodawca powołuje się na poczucie prawne, twórca religii na objawienie. - 2 Prawodawstwo jak i religia w pierwszym rzędzie kładą nacisk na zakazy, t.j. na ograniczenie sfery interesów każdej jednostki lub grupy jednostek do tych granic, które są niezbędne ze względu na istnienie innych jednostek i grup jednostek. Ustawa karna składa się z samych niemal zakazów, a w dekalogu tylko dwa nakazy: 3. i 4. przykazanie:, gdy tymaczem wszystkie inne, nie wyjąwszy pierwszego, są zakazami. Podobnie ma się rzecz w innych religiach; a dopiero na późniejszym rozwoju przyłączają się przepisy pozytywne, jak n.p. w prawie cywilnym, albo jak w religijnej etyce chrześciaństwa: kochaj itd. Na wszelki wypadke nie można jednak upatrywać trywać tak, jak Schopenhauer, w charakterze negatywnem znamienia prawa, a w pozytywnym znamienia etyki. - 3. Zarówno prawne jak religijne normy wystepują w p łączeniu z bardzo dobitną sankcyą. Przepisy prawne bez

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

sankcyi, to byłoby coś, czegoby nikt na seryo nie brał; a tak samo religijne przepisy mają swą sankcyę. Niebo, piekło, nirwana, wędrówka duszy tartar, a elizyum etc. . Pamiętając o tych cechach, widzimy, że I. Nie dziedzina etyki z jednej strony, a z drugiej strony prawa i religii jest różna, lecz cel, funkcya społeczna tych dz. wytworów ducha ludzkiego. II. Ze zadaniem etyki jest formułowanie i uzadadnianie, jednem słowem badanie, a tamtych wykonywanie, praktyczne zastosowanie. // Robią to, czego etyka robić nie może, nie mając , będąc nauką, żadnej władzy wykonawczej. Etyka naukowa rozważa kwestyę, czy dla pogodzenia interesów jednostek i grup jednostek lepiej jest , by istniała własność prywatna czy kolektywna. Dotąd skłania się zdanie stanowczo na stronę własności prywatnej. Stąd wynika norma: nie kradnij, nie ukrócaj w ogóle innych ludzi w ich posiadaniu., a jeżeli zostało ono naruszone, musisz wynagrodzić szkodę, krzywdę itd. Ale jak długo ta norma jest tylko wysnutem z badań i ich rezulatatów poleceniem, żadnego znaczenia praktycznego nie ma. Wszak musi być stworzona gotowość do jej przestrzegania. Trzeba motywów trzeba fundamentu. Otóż nie ulega kwestyi, że dla człowieka stosującego na wyżynie inteligencyi, ,więc dla jednostek bądź co bądź wyjątkowych samo naukowe poznanie tych prawd wystarcza, jeAeli tylko jest pełne zrozumienie wartości zgody. Ale na ogół wziąwszy człowiek zawsze skłonny

http://rcin.org.pl/ifis/

196 : 25
1960 : 25 = 78.
210
10

http://rcin.org.pl/ifis/

do przysparzania sobie korzyści nawet cudzym kosztem, a przynajmniej z lekceważeniem cudzych interesów. Etyka naukowa pouczą, że to nie jest sposób godzenia interesów, a prawo i religia starają się o to, by to naukowe przekonanie etyki nie szło w las. W tym celu zaopatrują przepisy etyczne sankcyą i motywacyą. Ustawodawstwo, prawo całym szeregiem kar, religia także całym szeregiem kar bądź doczesnych bądź wiecznych. Ale religia nadto czyni coś więcej. Prawo działa samem przestrachem, kryminałem grzywnami pieniężnemi, skutkami prawnemi kar |: pozbawienie różnych praw, pozbawienie stopni akademickich itd:|. religia usiłuje stworzyć ową gotowość przestrzegania przepisów etycznych pielęgnowaniem szeregu instynktów i popędów, skłonności, które może skuteczniej od samych kar prowadzą do celu. Ty należy n.p. cześć dla Bóstwa, które sobie według nauki religi życzy takiego postępowania; tu należy jednak przedewszystkiem altruizm, miłość bliźniego, więc instynkt społeczny, który pozwolił Arystotelesowi powiedzieć, że człowiek jest istotą społeczną. Znaczenie tego altruizmu, tego instynktu społecznego polega przedewszystkiem na tem, że człowiek liczy się z otoczeniem, że żal mu drugiego skrzywdzić, przykrość mu wyrządzić, że skłonny jest do pewnego przynajmniej stopnia identyfikować się z drugim, i tym sposobem usunąć rozbieżność interesów. Rzecz bowiem jasna, że kto kocha bliźniego, czy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dlatego, że jest wyznaczą Buddy, że dlatego, że Chrystusa, ten z tego 122
właśnie powodu a i kradź a i na czci krzywdzyć innego nie będzie, i
ten nie potrzebuje grozy kary, aby unikać wkraczania w sferę interesów
drugiego. Tak więc prawo działa etycznie, odwołując się do własnego in-
teresu jednostki; aby uniknąć własnej przykrości, wstrzymuje się od rze
czy zakazanych; religia odwołuje się do interesu cudzego, i czyni je-
dnostkę gotową do ustępstw wszelkich właśnie w imię miłości bliźniego.
tamy 94 Najbardziej daleko idący wyraz tendencya ta religi znajduje swój wyraz
w przpisie chrześciańskim: jeżeli ktos uderzy mu w twarz, podstaw mu
policzek drugi; jeż i zabiera Ci płaszcz, daj mu i koszulę. To jest zu
pełne zidentyfikowanie interesów naszych z interesami bliźniego. Więc
błąd w rozpatrywaniu dotychczasowym stosunku etyki do prawa polegał na
tem, że przypiswano obu to samo zadanie, tylko w różnym zakresie. Tym-
czasem zakres jest ten sam, a zadanie różne. Wszystkie kwestye, po-
wstające wskutek przepisów prawnych i religijnych są też kwestyami ety-
cznemi ; ale etyka szuka odpowiedzi na te kwestye, a religia i prawo
odpowiedzi te wprowadza w czyn. Jedno tylko zastrzeżenie co do zakresu,
które nie jest właściwie zastrzeżeniem, lecz raczej pragnie usunąć
możliwe nie porozumienia, muszę tu uczynić: Są w ustawodawstwie zwła-
szcza cywilnem, przepisy, którym trudno przypisać jakąś treść etyczną.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

N.p. przepisy o formie, w jakiej mają być zawarte umowy, by miało ważność walor prawny, albo o ustawy podatkowe etc. Dwa te przykłady różne i z umysłu je wybrałem. Przy bliższem bowiem rozpatrzeniu takich postanowień prawnych pokazuje się bowiem, że i one mają związek z etyką, chociaż tylko pośredni, a ta pośredniość jest dwojaka. Pierwszy przykład dowodzi, że chodzi tu o usunięcie możności kolizyi interesów. Umowa waruje zawsze prawa i obowiązku dwuch stron. Kolizya powstałaby z chwilą gdyby zaszły wątpliwości co do treści umowy i co do stanowczej woli obu kontrahentów w zawieraniu umowy. I dlatego są pewne ostrożności potrzebne. Więc są to przepisy zapobiegawcze. Drugi przykład i tego już nawet związku niema; jest czerpany z dziedziny praw administracyjnych. Ale właśnie: Jeżeli ustawodawstwo karne i cywilne potrzebne dla zapewnienia przepisom etycznym posłuchu, musi być odpowiednia organizacya, w której posłuch ten mógłby być nawet wymuszony na jednostkach opornych. Tą organizacyą jest państwo. I dla niego ważna jest zasada primum vivere deinde philosophari. Musi mieć warunki bytu, t.j. musi posiadać możność organizacyi, organów, wykonawców etc; cały aparat potrzebny do wykonywania właściwych funkcyi państwowych. I dlatego całe ustawodawstwo administracyjne. |: Możnaby tu nawiązać szereg uwag o zadaniach państwa w ogóle. Z naszego bowiem punktu widzenia, gdy państwo ma obowiązek i zadanie zapewnienia przepisom etycznym posłuchu.

123

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zek zapewnienia i zadanie zapewnić normo etycznym posłuchu, i nad o
prawo uczynienia wszystkiego, dzięki czemu do tej roli może się stać
zdolnem, można postawić pytanie, czy n.p. dzieisejsze państwa nie dzia-
łają po części nie etycznie, rozszerzając zanadto swaoj zakres działa-
nia. Albowiem tak jak między jednostkami i między grupami jed ostek, tak
tak też może powstać kolizya interesów między jednostką z jednej, a pru
pą, organizacyą jednostek z drugiej strony; więc także między jednostką
a państwem |: Spencer jednostka wobec państwa: | Tu należałaby n.p. kwe-
stya wychowania i nauczania: rodzice z jednej, a państwo z drugiej stro
ny; albo kwestya stosunku jednostek do religii, regulowana przez pań-
stwo itd: | Ale to zaprowadziłoby nas za daleko, ~~tylko o tej ostatniej~~
~~kwestyi wspomnę, gdyż~~ Przykłady te niechaj tylko dowodzą, ile proble-
matów znajduje centralny punkt widzenia w naszym poglądzie na istotę
etyki i na stosunek religii ~~a~~ i prawa do ~~państwa.~~ Etyki.

Swoją drogą, stosunek tutaj przedstawiony jest stosunkiem idealnym,
teoretycznym. Etyka jako czynnik prawodawczy na polu moralności, pań-
stwo i religia jako czynniki wykonawcze. Na to musiałaby już istnieć ety-
ka naukowa, wykończona przynajmniej w swych zasadach, musiałaby wsku-
tek tego mieć taką powagę wobec religii i wobec stawodawstwa, jaką ci
cieszy się wobec obu n.p. higiena. Do tego jeszcze dzieko, chociaż co-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

raz bliżej. Ale wobec faktu, że etyka naukowa nie zajmuje jeszcze tego stanowiska, że nie określiła i nie uzasadniła jeszcze wszechstronnie przynajmniej najważniejsze kwestye zgodnego współżycia ludzkiego, było-by bardzo źle, gdyby i prawo i religia musiały na nią czekać. To też nie jest i nie było. I dlatego historyczny stosunek etyki do prawa i religii przedstawia się inaczej, aniżeli stosunek teoretyczny. Zanim nastąpiło, zanim nastąpi naukowe zdanie sobie sprawy z warunków zgodnego współżycia w każdej możliwej jego formie, współycie to już istnieje i trzeba mu zapewnić względną zgodność. I tu działa długo, zanim się jeszcze komuś o nauce śni, instynkt etyczny, który jest właściwie niczem więcem, jak instynktem społecznym. Całkiem podobnie, jak instynkt samo-zachowawczy działa, zanim jeszcze higienia istnieje. Cały szereg uczuć i popędów strzeże samozachowania; tak samo też cały szereg uczuć i popędów strzeże umożliwienia zgodnego współistnienia ludzi. Miłość macierzyńska, stosunek dzieci do rodziców, dowódcy do prowadzonych, znajduje swój wyraz naprzód w zwyczajach, które powoli nabierają jakiegoś charakteru obowiązującego, więc stają się obyczajami, dalej krystalizują się w normach, tradycyach, przepisach i prowadzą do powstania prawa. A równolegle z tem idzie instynkt religijny, który ze swojej strony tak samo działa. Cześć bogom oddana oddziaływuje na zachowanie się jed-

http://rcin.org.pl/ifis/

Wypełnić przez instytut

http://rcin.org.pl/ifis/

Sceptycyzm etyczny Lato 1906. 117 ~~96~~ 170 126

stek wogóle; wspólny ich stosunek do bóstwa ~~dzierżga~~ twory i między nimi silniejsze związki; czują się jakąś sobie blizcy i pokrewni wobec bostw; i stąd znowu prowadzi instyknt etyczny do szeregu sposobów zachowania się, które mają na celu: umożebnienie zgodnego współycia ludzkiego. — I już istnieją pewne normy prawne, pewne przykazania religijne, gdy przychodzi naukowa refleksya. To co było jej zadaniem, zrobiły inne czynniki, nie mogąc czekać, aż się obudzi i upora etyka naukowa. Więc w prawie i religii i w obyczaju tkwi już etyka nienaukowa, jeśli tak nazwać chcemy wszelakie normy postępowania, mające ostatecznie na celu pogodzenie, wyrównanie, zidentyfiwkowanie interesów różnych. I teraz naturalnie zadanie etyki jest o tyle ułatwione, że nie ab ovo zaczyna, lecz od razu od krytycznej analizy danego materyału norm; jest to zarazem utrudnieniem, gdyż ten materyał w przekonaniach ludzkich, w poczuciu prawnem i w wierze religijnej ustalony, skostniały, schematyzowany, i bardzo tu trudno doczekać się modyfikacyi (Onesady etyczne). Ale zasadniczo zadanie etyki naukowej się nie zmienia. I teraz bada ona, w jakich warunkach pogodzenie najlepsze, a znalazłszy wyniki różne ~~innych~~ od już sformułowanych nienaukowych, powagą swej naukowości dla nich usiłuje zdobyć uznanie w oczach ustawodawców i nawet w umysłach tych, co formułują normy religijnej etyki. Takie powstawanie etyki naukowej w porównaniu z prawem i religią tłumaczy

Bis daß einst den Bau der Welt
Philosophie zusammenhält
Erhält sich das Getriebe
Durch Hunger und Liebe

Zanim wszystkie ludzi świata
Kiedyś Filozofia ~~z sobą~~ zbrata.

~~Tak czynimy jak dziatwy~~
~~Boimy głodu, bo kochamy~~

Całej maszynerji chód
Reguluje miłość, głód.

http://rcin.org.pl/ifis/

Przedewszystkiem owo ograniczenie się sfery prawnej początkowego, które dało właśnie powód do mylnego określenia stosunku prawa do etyki, polegającego na rzekomej różnicy zakresu; dalej, i to najważniejsze konsekwencya tego stanu rzeczy, niezgodność między prawem, religią, etyką. Teoretycznie powinna być zupełna zgodność. Tymczasem tak nie jest. Weźmy przykład pojedynku: Religia surowo wzbrania; prawo zakazuje, lecz z orgomnemi ogrniczeniami; obyczaj nakazuje- a co robi etyka naukowa? Albo: Stosunki płciowe: oddanie się niewiasty nie zamężnej religia potępia, obyczaj również, prawo milczy, a co powiada etyka naukowa? I tak w wielu jeszcze innych kierunkach chwiejność, niejasność. Może najdalej sięga sama kwestya stosunku prawa do religii. Skoro mają być wykonawczymi organami etyki |: swoją drogą religia ma też inne funkcye, o których nie mogę dla braku czasu mówić:| nie mogą się sobie sprzeciwiać. Ale czy jedn ma być drugiemu podporządkowane? Stosunek państwa do kościoła zjawia się tu w całej swej doniosłości. A więc wszystkiemu winna ta okoliczność, że nie mamy etyki naukowe, któraby swą powagą te rzeczy rozstrzygała; a zwłaszcza, że nie było jej jeszcze, gdy owe kwestye musiały siłą faktów być rozstrzygnięte. Że więc etyka naukowa przychodzi poniekąd post festum, jak musztarda po obiedzie. I mogłoby się wyadawać że wobec tego jest niepotrzebna, że mogłaby sobie nie być, i pozosta-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wić ułożenie się zgodne stosunków ludzkich i nadal poczuciu prawnemu i religijnemu. Na takie jednak postawienie kwestyi należy odpowiedzieć: 128

1. Analogiczne przykłady w innych dziedzinach, gdzie przecież nie wysuwamy analogicznych wniosków. (N.p. Badanie naukowe, formowanie się nauk. I ono się odbywało, zanim się jeszcze komuś śniło o naukowej teoryi badań; nauki powstawały, zagadnienia stawiano i rozwiązywano zanim jeszcze istniała logika, a zwłaszcza jej część metodologiczna. Dopiero z czasem ona się rozwinęła i już zastała cały szereg faktów, które, czysto teoretycznie biorąc, dopiero pod kierownictwem Logiki powinny się były utworzyć. Otóż wiedza naukowa mogła powstać bez logiki, jak powstać mogły liczne przekonania o warunkach i sposobach godzenia interesów bez naukowej etyki, gdyż jak tutaj instynkt etyczny, instynkt religijny instynkt społeczny, tak tam instynkt logiczny, to pewne poczucie, które pozwala także człowiekowi nieznającemu zupełnie logiki teoretycznej, przecież na ogół logicznie myśleć i to tem skuteczniej im jest bystrzejszy, im bardziej do genialności zbliżony. Ale mimo to Logika ma swoją racyę bytu, i tak samo Etyka, albowiem, i to punkt 2: Racya bytu każdej nauki tkwi już w jej badaniu. Teoretyczne, naukowe rozważania różnych faktów i problematów jest potrzebą umysłu ludzkiego, bez względu nawet na praktyczne zastosowanie. Ale i korzyść praktyczna z każdej nauki jest. Z Logiki i teoryi badań naukowych wielka korzyść dla

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

samychże badań, gdyż uczy na większej oględności, łatwiejszego zdawania 129
sobie sprawy z błędów cudzych i własnych, a nakoniec uświadamia nam samo znaczenie i doniosłość badań. N.p. Metodologiczny rozbiór metod fizyki doprowadził do tego, że w jej pojęciach, w których dawniej upatrywano wyraz i obraz rzeczywistości, dzisiaj widzimy tylko szereg konstrukcyi pojęciowych i pomocniczych, ułatwiających i umożebniających nam ujęcie faktów doświadczenia w harmonijną całość |: Kierunek przez Berkeleya i Huemo'a rozpoczęty, dalej Kant, pozytywizm dawniejszy i dzisiejszy:|. Więc rozprasza niejśności, godzi różne znaczenia, które do wyników badań przywiązywano itd. A całkiem tak samo etyka naukowa. I ona ma jeszcze wielkie pole, jak to już wynika z przykładów po wyżej podanych. Ma wyjaśniać, godzić, a zarazem chronić od popełniania błędów, co też czynić może, korzystając ze świadomego doświadczenia na polu formowania się przepisów i norm moralnych. Możnaby jeszcze wiele innych analogicznych przykładów przytoczyć: g higiena, gramatyka etc.) - Więc mimo przedstawiony powyżej stan etyki wcale nie jest za późno, owszem, ma ona dość do roboty i kto wie, czy właśnie i dla niej nie było koniecznem, aby w normach obyczajowych, prawnych, religijnych istniał materyał, zanim jeszcze ona sama mogła powstać, tak samo, jak też na-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przód istnieć musiało badanie naukowe i pewne jego wyniki, zanim Logika i metodologia mogły powstać. Wszak dopiero w ten sposób Logiak a tak samo etyka mogły się stać niejako uświadomieniem sobie dawnych czynności i funkcyi, przedtem instynktownie dokonywanych.

Taki sposób pojmowania etyki naukowej i jej stosunku do praw , religii etc oraz do życia praktycznego może spotkać się jednak z jednym zarzutem: Mianowicie, że przeprowadzenie zasad tak pojętej etyki doprowadziłoby do zupełnej martwoty, do zastoju. Wszak etyka chce pogodzić interesy, wyrównać lub zidentyfikować je, a zatem chce usunąć wszelkie walki i spor , wszelkie czynniki, które właśnie warunkują postęp, rozwój itd. Wszak ho polemos pater panton, rzekł już Heraklit, a dzisiaj walka o byt jest uważana przecież za jedną z głównych dźwigni rozwoju. Na to odpowiadam: 1. Na czem polega postęp i rozwój ludzkości całej, nie wiem. Postęp, znaczy pochód naprzód, dalej, wyżej. Ale aby rozstrzygać, czy w tym kierunku się idzie, trzeba by znać cel, a tego nie znamy. Określenia rozwoju zaś, o ile chodzi o społeczeństwa, o ludzkość całość, znamy tylko per analogiam do rozwoju organizmów, jednostek. A w tej mierze właśnie moje określenie etyki stara się sprostać tej potrzebie rozwoju, wskazując, że jednym z najistotniejszych czynników rozwoju jest odpowiedniość, zgranie się, podzanie funkcyi wszelkaich narządów. 2.) Gdy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

by etyka naukowa w myśl tych wywodów była stworzona, gdyby istniała, to przecież nie znikłyby ruch i współzawodnictwo między ludźmi. Wszak nie zabiłaby ona różnych celów ludzkich, lecz starałby się, aby każdy mógł do swych celów dążyć. Odpadłyby tylko rzecz przykre, brzydkie, jak mówimy, odpadłaby zawiść, podstęp, ale dalej by istniało współzadwodnictwo. Aby użyć terminu kupieckiego: Etyka nie chce usunąć wszelką w ogóle między ludźmi konkurencyę, lecz pragnie usunąć konkurencyę nielojalną, nieuczciwą. A gdyby przez to nawet nieco osłabło tętno życia w kierunku walki o byti nawet zwolnił się nieco rozwój, to przecież korzyści z takiego stanu rzeczy płynące wynagrodziłyby te strony dostatecznie.

Bardzo dobrą ilustracyą podanego tutaj stosunku etyki do religii i prawa oraz do życia praktycznego jest rzut oka na dziedzinę etyki międzynarodowej, międzypaństwowej etc. Stosunek państwa do siebie analogiczny do stosunków, zachodzących między jednostkami. ~~A gdy~~ Widzimy jednostki ~~już~~ sobie dla regulacyi wzajemnych stosunków wytworzyły na podstawie instynktów i obyczaje, i prawo i religię, tak też powstały pewne obyczaje i postanowienia prawne i normy religijne w stosunku między państwowym. Ale co w stosunku wzajemnym jednostek dzisiaj już bardzo rozwinięte, to w stosunku między państwami bardzo dopiero zarodkowe. Naukowe

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

traktowanie tych kwestyi z punktu widzenia [illegible] etycznego dopiero się zaczęło wykłuwać w czasach nowożytnych w postaci i przy sposobności 132

rozmaitych t. zw. praw natury. Ale w praktyce stan dzisiejszy taki, jaki istniał zapewne w zaraniu dziejów ludzkości pod nazwą bellum omnium contra omnes. To pochodzi stąd, że nawet dla tych słabych zaczątków etyki międzypaństwowej brak wszelkiej wydatnej sankcyi. Byleby tylko państwo miało dostateczną siłę, ekonomiczną i militarną, powiedzieć sobie może, że nic go nie obchodzą postanowienia prawa i inne, że nic mu nie zaszkodzi zupełne ich zignorowanie. Któż bowiem ma egzekwować posłuch dla etyki w stosunku międzypaństwowem? Nadawałaby się do tego doskonale religia, gdyby: 1. istniała jedna tylko religia, 2. rozporządzała odpowiedniemi karami i środkami przymusowymi. - W pewnej epoce i dla pewnej części świata tak mogło być i było po części w wiekach średnich; silna organizacya kościelna, obejmująca cały świat europejski. Mieliśmy też wtedy przykłady sądu kościelnego nad władcami świeckimi jako reprezentantami państw. Ale: władza duchowna była zbyt często w tych sądach i stroną i sędzią, a wskutek dalszego rozwoju wypadków straciła swój wpływ, możność stosowania kar i egzekwowania posłuchu. Dzisiaj, kiedy n.p. kościół katolicki, straciwszy patrimonium Petri przestał być po części [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

przestał być państwem między państwami, czem dawniej po części był, mógłby swoją powagą objąć znowu w części rolę dawniejszą w innej formie, i istotnie papież czasem wykonywa rolę rozjemcy. Ale wobec faktu, że są państwa nietylko niekatolickie, lecz także nie chrześciańskie, taka rola pozostanie ograniczona, i tylko przy dobrowolnem poddaniu się sądowi papieża ma znaczenie. - Inna próba stworzenia uporządkowanych stosunków w trybunale rozjemczym w Hadze, którego obrady pociągnęły za sobą szereg traktatów między państwwzmi, w których w pewnych kwestyach w miejsce rozstrzygnięcia miecza postanowiono poddać się temu sądowi. Ale i jemu brak egzekutywy. To też ixeałem byłoby takie urządzenie, że nastąpiłoby powszechne rozbrojenie, a natomiast powstałaby milicya międzypaństwowa, t.j. wojsko, do którego utrzymania przyczyniałoby się każde państwo w miarę swych środków i zasobów, ale którym żadne państwo nie rozporządzałoby, lecz jedynie jakaś międzypaństwowa władza. To wygląda na utopię, ale można się spodziewać, że kiedyś w przyszłości do tego będzie musiało przyjść. W miarę, jak i w stosunkach międzypaństwowych utrwali się zasada, że gwałt, podstęp. kłamstwo, etc muszą być celem pogodzenie interesów spróżnych wyrugowane, a inne środki obrane. Wtedy właśnie zwycięży przekonanie, ~~iż~~ nad którem naukowem uzasadnieniem pracować musi etyka naukowa: Zrazu radzą sobie ludzie w ten sposób

http://rcin.org.pl/ifis/

5) Kowalewski

Zapanowanie etyki naukowej zniwelowałoby różnice – życie byłoby nudne. – Religia także reguluje najdrobniejsze sprawy

6) Wagman

Dysproporcja między naszym i intellektualizmem a siłą moralną tworzą moralność

7 Janelli broni mnie przeciw Bandrowskiemu

Tylko opisowa etyka jest naukowa

8 Lempicki

~~Etyka~~ W jaki sposób tego rodzaju etyka może się stać ~~ot~~ normatywna? wywrzeć wpływ

Pragnę tak ograniczyć, aby mogłaby naukowa, a nie deklamacja.

http://rcin.org.pl/ifis/

że jeden zmusza drugiego do tego, by ten drugi swój interes zidentyfikował z własnem interesem pierwszego. Stan podboju, bellum omnium Następnie zjawia się wyrównywania interesów przez sprawiedliwość. Nakoniec identyfikacya przez to, że pierwszy poddaje swój interes dobrowolnie interesowi drugiego. Otóż chodzi oto, by wykazać, że ta ostatnia droga jest najlepsza. Tamte tylko pomocnicze, z konieczności. minimum.

Tyle co do zadań i zakresu etyki naukowej. Należałby jeszcze wspomnieć o metodzie. Naturalnie empiryczna. A dalej wynika z takiego pojmowania etyki pogodzenie stanowiska nomicznego i telelologicznego. Nomizm intelektualny i uczuciowy są wyrazami naukowej strony i instynktu etycznego, teleologia wyrazem celu i pojęcia, zadania etyki. - Naokoniec jeszcze stwierdzić należy, że etyka tak jak każda inna nauka, nigdy gotową nie będzie. Zmienia się nietylko z postępem wiedzy, lecz także w miarę ciągłej zmiany materyału i sytuacyi. Higiena według stref i klijat klimatów. Ale zawsze prawdy jej tak samo prawdami bezwzględnymi, jak każdej innej nauki.

Pamiętać o tem, w życiu /wa[illegible] rzeczą. Dzisiaj skłonność do zupełnego zignorowania etycznych wymagań, w stosunkach międzyjednostkowych, a zwłaszcza międzypaństwowych i międzynarodowych. Zaślepia nas namiętność różnoraka. Ale bądźmy filozofami.

Koniec późrocza letniego. 06.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Lwów, 11. lipca, 1906.

C. K. Namiestnictwo !

Dyrekcya Seminaryum filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego prosi c.k. Namiestnictwo, by poleciło wypłacić nagrody za prace seminaryjne następującym członkom tegoż Seminaryum:

Sawicki Kazimierz **40 Koron**

144
290